

PRZEDPŁATA wynosi za kwartał: w Petersburgu rb. 2 k. 50; na prowincji w Cesarstwie i Królestwie rb. 3; zagranicą rb. 4. Pojedynczy numer 25 k. Długość, za wiersz drobnego pisma (nonparellu) lub jego miejsce: na 1-ej stronie okładki 40 k., na 2, 3 i 4-ej str. okładki 30 k., na stronnicach przedtekstowych 20 k., na potekstowych 15 k. Densjenta i Nekrelogi 50 k. Nadstano (w tekście) 75 k.

Petersburg, dnia 24 grudnia 1898 r. (5 stycznia 1899 r.).

BIURO REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Petersburg, kanał Jekateryński № 82, otwarte jest codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od g. 11 r. do 5 po. d. ADRES dla telegramów: «Petersburg Kraj». Kantor WARSZAWSKI dla prenumeraty i ogłoszeń: Marszałkowska № 141 (adres telegraficzny: «Warszawa Kraj»). REKOPISÓW drobnych Redakcja nie zwraca; większe po upływie roku bywają niszczone.



J. BECKER

Dostawca Dworu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Wszechrosyjskiego w Petersburgu.

FORTEPIANY I PIANINA.

Cenniki bezpłatnie. (6190)

Tygodnik Mód i Powieści.

Kwartalnie rb. 1. Z przesyłką pocztową rb. 1 k. 25.

Na żądanie numer okazowy. Warszawa, Chmielna 26. (2339-4-4)

BIURO BANKOWE

„GAZETY LOSOWAŃ“

w Warszawie, Krakowskie-Przedm. 53.

Złatwia wszelkie transakcje bankowe w kraju, Cesarstwie i zagranicą na najumiarkowańszych warunkach. Bezpłatne informacje ustne i piśmienne we wszystkich sprawach pieniężnych. (2045)

DOM BANKOWY

H. WAWELBERG

w Petersburgu, Newski prospekt № 25

uskutecznia opłatę kuponów bieżących i dywidendowych, tudzież wylosowanych obligacyj następujących instytucyj:

Azowsko-Doński Bank Handlowy.
 Besarabsko-Taurydzki Bank Ziemski.
 Charkowski Bank Ziemski
 Doński Bank Ziemski.
 Jarosławsko-Kostromski Bank Ziemski.
 Kijowski Bank Ziemski.
 Michałowski Szlachecki Bank Ziemski.
 Miński Bank Handlowy.
 Niż-Nowogrodzko-Samarski Bank Ziemski.
 Petersbursko-Tulski Bank Ziemski.
 Połtawski Bank Ziemski.
 Wileński Bank Ziemski.
 Wileński Prywatny Bank Handlowy.
 Dyrekcja kolei żel. Warszawsko-Wiedeńskiej.
 Magistrat miasta Poti.

Towarzystwo Kredytowe miasta Kijowa.
 Towarzystwo Kredytowe miasta Kronsztadtu.
 Towarzystwo Kredytowe miasta Łodzi.
 Towarzystwo eksploatacji nafty braci Nobel.
 Towarzystwo Zakładów Putiłowskich.
 Towarzystwo Wschodnie składów towarowych.
 Towarzystwo akcyjne Zakł. Mechan. W. Fitzner & K. Gamper.
 Towarzystwo akcyjne wyrobów bawełnianych S. Rozenblatt w Łodzi.
 Pietro-Marjewskie Towarzystwo eksploatacji węgla.
 Pierwsze Towarzystwo dróg dojazdowych w Rosji.
 Moskiewskie Towarzystwo dróg dojazdowych w Rosji.
 Towarzystwo żeglugi i handlu pod firmą A. A. Sevecke. (6206)

REVUE DES REVUES

UN NUMÉRO SPÉCIMEN

ET

24 NUMÉROS PAR AN

SUR DEMANDE.

Revue d'Europe et d'Amérique.

Richement Illustrés.

Au prix de 20 fr. en France et de 24 fr. à l'étranger (ou en envoyant par lettre 9 roubles), on a un abonnement d'Un an pour la Revue des Revues, Richement Illustrée.

«Avec elle, on sait tout, tout de suite» (Alex. Dumas fils), car «la Revue des Revues est extrêmement bien faite et constitue une des lectures des plus intéressantes, des plus passionnantes et des plus amusantes» (Francisque Sarcey); rien n'est plus utile que ce résumé de l'esprit humain» (E. Zola); elle a conquis une situation brillante et prépondérante parmi les grandes revues françaises et étrangères» (Les Débats), etc.

La Revue paraît le 1er et le 15 de chaque mois, publie des articles inédits signés par les plus grands noms français et étrangers, les meilleurs articles des Revues du monde entier, les caricatures politiques de la quinzaine, etc., etc.

La collection annuelle de la Revue forme une vraie encyclopédie de 4 gros volumes, ornés d'environ 1500 gravures et contenant plus de 400 articles, études, nouvelles, romans, etc.

Les nouveaux abonnés pour 1899 recevront GRATUITEMENT la Revue jusqu'à la fin de cette année.

La Revue offre NOMBREUSES PRIMES à ses abonnés.

On s'abonne sans frais dans tous les bureaux de poste de la France et de l'étranger, chez tous les principaux libraires du monde entier et dans les bureaux de la Revue. (6063-12-10)

Rédaction et Administration: 12, AVENUE DE L'OPERA, PARIS.

Pierwszorzędne Biuro nauczycielskie FELICJI GINEJKO

przy zakładzie Fieblowski Jadwigi Chrzęszczewskiej, w Warszawie, Nowy-Swiat № 21. (1947)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

4

4 rb. rocznie wraz z przesyłką poczt.

„Kurjer Polski”

pismo codzienne

Polityczno-społeczno-literackie ilustrowane.

Oprócz wyczerpujących działów informacyjnych i korespondencyj, codziennie: artykuł wstępny, omówienie spraw bieżących i odcinek powieściowy. Telegramy Agencji telegraficznych i od własnych korespondentów. Redakcja dokłada wszelkich starań, aby „Kurjer“ odpowiadał wszelkim możliwym wymaganiom i potrzebom czytelników. Pismo wysyła się pociągami rannymi.

Prenumerata w Warszawie i z przesyłką pocztową 4 rb. rocznie, czyli 1 rb. kwartalnie. Ogłoszenia: na I str. kop. 75, na III str. kop. 30, na IV str. kop. 15 za wiersz.

Adres Redakcji i Administracji:

4 Warszawa, Marszałkowska 141.

KSIEGARNIA

ZALESKI i S-KA

Warszawa, Szpitalna 5

OTRZYMAŁA NA SKŁAD GŁÓWNY:

A. L. Jak pisał Mickiewicz, kop. 12.
 Brzozowski Br. Książeczka do czytania dla dzieci, kop. 15.
 Dudzik Walenty. Sprawa o płoć, kop. 15.
 Godlewski M. Ks. Wydawnictwo ludowe.
 — Archeologia biblijna, zeszyt kop. 30, z przes. kop. 35, całość rb. 3 k. 50.
 JUNOSZA. Dzieła. Wydanie tanie, 10 tomów po kop. 60, całość rb. 5.
 Kondratowicz. Komedjant. Szkic (II wydanie w druku).
 Włockowski. Miłość i pieniądze, kop. 10.
 Z. J. Kwestja kobieca, kop. 15.
 Żywot św. Izidora Oracza, kop. 15.
 Księgarnia posiada znaczny zbiór wydawnictw ludowych. (2840-3-2)

CALY ROK
 Hydropatja,
 Elektryczność,
 Masaż
 i t. d.

NALECEW

LECIE
 Kapiele
 Żelaziste,
 Borowinowe,
 Kumys, Ginnastyka.

WARSZAWA

Zakłady gazowe

W WARSZAWIE
POLECAJĄ:

Koks czwarty po rs. 1 k. 10, za pud 22 k., przy odbiorze w większych ilościach odpowiedni rabat. (1927)



SZUWAKS
Glińskiego
znajduję się w ca-
łem Królestwie i
Cesarstwie.
PROSZĘ ZADAĆ!

POWIEŚCI

Marji Rodziewiczówny:

Kwiat Lotosu. Wydanie 2-ie....	Rb. 1.20
Straszny dziadunek. Wyd. 3-ie..	» 1.—
Nowelle.....	» 1.20
Lew w sieci.....	» 1.50
Klejnety.....	» 1.50
Jerychotka.....	» 1.20

Koszt przesyłki kop. 20 od każdego dzieła.

Kupujący całą powyższą grupę powieści wprost u Wydawcy, płacąc zamiast rb. 7 kop. 60, tylko rubli 5.

Nabywać można we wszystkich księgarniach. (2360)

Wydawnictwo S. LEWENTALA w Warszawie, Nowy-Świat № 41.

Nakład MAURYSZEGO ORGELBRANDA.

STO PASJANSÓW.

Podręcznik dla amatorów układania z kart preferansowych i wistowych.

Pasjansy z jednej, dwóch i czterech talii kart. Pasjansy dla jednej i dwóch osób. Ze starych źródeł zebrali i rysunkami (w liczbie 51) objaśnili Samotnik z Podlasia.

Cena 90 kop.

Gry w karty

dawniejsze i nowe. Dokładne sposoby ich prowadzenia, poprzedzone krótką historią kart.

Gra w Winta

obszernie w książce tej opisane.

Cena r.) 1.

Hygiena miodowych miesięcy. Poradnik dla młodych małżonków. Cena 60 kop.

Pamiętaj zastanów się. Ochrona w doł i niedoli. Kiedy, gdzie i jak postępować, aby być lubianym i szczęśliwym. Cena 40 kop.

Sztuka ożenienia się i wyjścia za mąż. Cena 40 kop. (2368)

Co zdrowo, co niezdrowo. Powszechny katechizm zdrowia. Cena 40 kop.

Skład główny w księgarni WACHWITZA.

Pół wieku

prawie istniejące oturo rekomenduje nauczycieli, korepetytorów, guwernantki, freblówki, bony, gospodynie, sklepowe, kasjerki, rządowe. Warszawa, Niecała 10. Marek, dawniej Dąbrowska. (2326-b-4)

Księgarnia GEBETHNERA otrzymała stud. anat. klin. (2311-13-6)

Dr. M. Misiewicz

NIEMOC I RZEZĄCZKA.

FABRYCZNY SKŁAD

DYWANÓW

Z. Kiltynowicza

w Warszawie

przeniesiony został na tę samą Mazowiecką ul. № 20, obok pałacu JW. Kronenberga. (2308)

Obicia meblowe, Firanki, Koldry, Portjery.

BIURO MŁYNO-BUDOWNICTWA

Inż. ST. MAŁYSZCZYCKI i S-ka,

Warszawa, Rybitwo № 5

1890-93)

Młyny i Spichlerze Zbożowe.

Krupiarnie, Ryzarnie i Olejarnie.
FABRYKI CEMENTU.

Młyny kostne, Papiernie i Tartaki.

„EXSICCATOR“ de BITTER.

Po 12-letnich próbach 10 med., 2 dypl., 1 herb.—Niesbędny dla kaźd. fabr., obyw. miejsk. i ziem-
!!! JEDNA PRÓBA WYSTARZA !!!
Niszczą radykalnie grzyb drzewny i wilgoć. Broszurki bezpłatnie. Kantor: WARSZAWA, TYLKO
MARSZAŃSKA 152. Ostrzegam przed naśladowcami, gdyż pojawiły się fałszywki. Kaźde
(2087-43) naczynie powinno mieć herb Państwa.

Prospekt na 1899 r.

„GAZETA POLSKA“

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

wychodzi w Warszawie przy współpracownictwie doborowych sił pisarskich.

W szeregu ulepszeń, jakie zaprowadziliśmy w wydawnictwie «Gazety Polskiej», wybitne miejsce zajmuje powiększenie objętości naszego

Bezpłatnego tygodniowego Dodatku do Gazety.

Każdy prenumerator «Gazety Polskiej» otrzymuje bezpłatnie co tydzień książkę, czyli corocznie

52 tomy książek darmo.

Ten tom tygodniowy rozsyłany jest bezpłatnie wszystkim prenumeratorom, zarówno w Warszawie, jak na prowincji. Obejmuje najmniej dziesięć arkuszy druku, i ma za treść co tydzień inny utwór wybitny, bądź oryginalny, bądź uśmaczony.

Bezpłatny

COROCZNIE

52 tomy

D A R M O.

Dodatek.

W ciągu pierwszych dwóch miesięcy IV kwartału otrzymali prenumeratorzy «Gazety Polskiej» dzieła następujące: St. Kozłowskiego nowy dramat p. t.: «Taberysi»; T. T. Jęży powieść trytomową p. t.: «W zaraniu»; E. Goncourta powieść p. t.: «Bracia Zemganno»; T. Padalicy «Powieści Ukrainkie»; E. Rostanda słynne dzieło «Cyrano de Bergerac» w przekładzie Marji Konopnickiej; i Wł. Zagórskiego; jeszcze do końca kwartału dostaną 5 tomów, a mianowicie Ireny Mrozowieckiej powieść «W płytkim prądzie»; Norweskiego pisarza J. Lie «O Zaobedzie», Andersena tom «Bajek» i Kl. z Tańskich Hofmanowej «Krystynę».

W r. 1899 do szeregu 52 tomów dodatku bezpłatnego wejdą: dzieła oryginalne polskie, przekłady znakomitych dzieł nowych zagranicznych i biblioteka arcydzieł literatury wszystkich wieków i narodów.

A dostaje prenumerator nasz te 52 tomy corocznie naprawdę darmo, bez żadnych dopłat, bez zwrotu kosztów opakowania czy przesyłki.

Śmiało też powiedziec możemy, że na takich warunkach nikt nigdy jeszcze książek nie dostawał. Wyboru książek dokonywa Redakcja przy współudziale pp.

Zygmunta Glogera, Kaz. Kaszewskiego i Ign. Matuszewskiego.

Od Nowego Roku «Gazeta» drukować się będzie na maszynie pośpiesznej rotacyjnej, odbijającej 10 tys. egzemplarzy na godzinę, co daje rękojmię wczesnej i regularnej wysyłki «Gazety» zarówno na miasto w Warszawie, jak na prowincję.

Redaktor i Wydawca Jan Gadomski.

CENA „GAZETY POLSKIEJ“ wraz z Bezpłatnym Dodatkiem Tygodniowym:

W Warszawie: Rocznie rb. 9 k. 60; półrocznie rb. 4 k. 80; kwartalnie rb. 2 k. 40; miesięcznie kop. 80. Z odnośzeniem do domów. Na prowincji: Rocznie rb. 12; półrocznie rb. 6; kwartalnie rb. 3. (2322-6-5)

Wielkie rozpowszechnienie «Gazety Polskiej» zaleca ją jako pismo, w którym najkorzystniej jest umieszczać ogłoszenia.

Adres: Warszawa, Warecka 14.



Wielki wybór.
WYROBY NIKLOWE
(z czystego niklu i niklem nakładane)
ze znanej największej walcowni niklu

FLEITMANN, WITTE & Co (w Westfalji)

NACZYNIA KUCHENNE I STOŁOWE

oraz inne w zakres gospodarstwa domowego wchodzące.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ:

J. ZABOKRZECKI i S-ka

Warszawa, Plac Teatralny (obok Ratusza).

CENY NIZKIE.

Każdy przedmiot opatrzony jest marką fabryczną:



(2324)

Szkoła Rysunkowa

A. E. ZOŁOTAREWA

Rysunki, Kreślenie, Malarstwo.

Warszawa, Krucza № 12.

(2329-4-4)

ORGANY KOŚCIELNE

buduje podług najwześniejszych udoskonaleń

Adolf Homan

w Warszawie, Oboźna № 9. (2361)

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY
TOW. ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH

J. GOLCZ

(2348)

dawniej E. TROCZEWSKI i S-ka

Warszawa, Erywańska № 3.

Cz. Kamiński

upoważniony został do przyjmowania w Petersburgu ogłoszeń do «Kraju». Administracja «Kraju».

Wysła książka P. A. Badmajowa:

«О сокотехъ врачебной науки Тибета»
Wydanie 1. Cena 1 rb. 50 k. Skład w Petersburgu: róg 7-ej i Słonowej ul. № 16/22, m. 4. Tamże przyjmuje się przedpłatę na 3 wydanie: «Общедоступный лечебный по системѣ врачебной науки Тибета». Cena 2 rb., z przesyłką 2 rb. 50 k. Wyd. 1 wyjdzie w przekł. franc., niem. i angiel. (6262-3-2)



RZADKA SPOSOBNOŚĆ!

Amerykańskie rewolwery kieszonkowe 32 kal., niklow., pięknie wykonane, udoskonal. systemu „Smitha i Wessona”, z poręcz. za każdy strzał pewny i trafny, — tymczasowo otrzymano na sprzedaż po bajecznie niskiej cenie — 12 rb. Pudełko patronów (50 szt.) 2 rb. Futerał 1 rb. Zamówienia z prowincji wysyła się natychmiast, można «nałożennym płatizem». (6199-5-2)
GŁÓWNY SKŁAD BRONI, Petersburg, W. Koniuszenna 29. Ed. Wenig.

НОВАЯ КНИГА

ДРУГЪ ТОСКУЮЩИХЪ.

Самоучитель гадания на картахъ.

Подробное объяснение каждой карты отдѣльно и по отношению къ друг., способы гадания съ примѣр. на рис. Цѣна 40 коп., выс. за 7 семикоп. марокъ. Книгопродавецъ 30%. С.-Петербургъ, Невскій пр., № 110, кв. 2. Максимовой. (6245)

NOWOOTWORZONA

Warszawska Kuchnia NIEWIADOMSKIEJ

Petersburg, ulica Pantielejmońska № 11.

Wydaje Oblady, Śniadania, Kolacje, — Flaki w czwartki i niedziele. (6273)

CIASTO, Warszawskie PĄCZKI własnego pieczywa.

PRACOWNIA i Magazyn Obuwia
Leon Auclair
Petersburg, Wielka Morska, dom Turu № 21. (6272)

Warszawsko-litowska Wędliniarnia TAD. MIGAWY.

Petersburg, Troleka № 24, Mały Carskosielski pr. № 7 (na letni sezon w Pawłowski, dom Budera, w pobliżu foksalu).

Na nadchodzące święta otrzymam wielki transport SZYNK z Warszawy, Litwy i Tambowa. WĘDLINY: Polędwica i salcesony. — Półgaski, a także Sery, Masło i t. d., z czem polecam się Szanownej Publiczności. (6269)

PUDEK TŁUSTY AURICHA.

Do płukania ust i odświeżania dziąseł.

WILHELM AURICH, Ligowskaja 44, PETERSBURG.

!! NOWOŚĆ !!

Na korzyść Petersburskiego Towarzystwa Trzeźwości

TEATR ELEKTRYCZNY

przedstawienia codziennie od godz. 2 do 11 wieczorem.

Nowski просп. № 54.

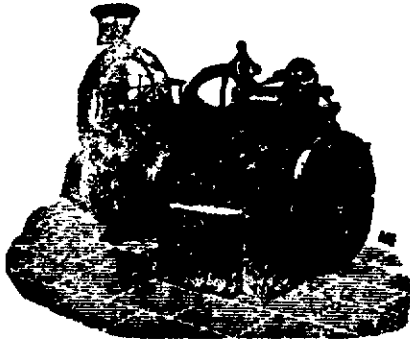
Szczegóły w programach.

(6268)

R. WOLF

MAGDEBURG — BUCKAU.

Znaczniejsza fabryka Maszyn parowych.



Lokomobile

z wysuwaniem kotłami rurowymi o sile pary 4—200 koni, najoszczędniejsze motory w przemyśle i gospodarstwie wiejskiem.

Maszyny parowe, Kotły rurowe parowe wysuwane, Pompy-centryfugi, Młocarnie najlepszego systemu.

Reprezentant: A. Zaborowski, inżynier. Warszawa, Wspólna № 25.



Akcyjne Towarzystwo



ZAKŁADÓW



CERAMICZNYCH

Dziewulski i Lange

POLECA

Posadzki terrakotowe, licówki

wyroby z gliny ogniotrwałej

FABRYKI W OPOCZNIE.

WARSZAWA

Włodzimierska № 14. Telefonu № 1158.

Uprasza się o wczesne zamówienia.

(2870)

Magistrat m. Warszawy

ma zaszczyt zawiadomić pp. właścicieli obligacji pożyczki miejskiej na urządzenie kanalizacji, że losowanie numerów obligacji m. Warszawy pięciu seryj, na sumę rb. 107,200, odbędzie się w sali sesjonalnej Magistratu na publicznem posiedzeniu w d. 2 (14) stycznia 1899 roku o godzinie 10 zrana.

Wejście do sali posiedzeń dozwolone jest wszystkim osobom prywatnym, które zechcą znajdować się przy losowaniu. (2364)

СИМОНОВСКИ МАГАЗИНЪ
СИМОНОВСКАЯ 5
Л. ДИМХЕЛЬСОНЪ РАССКАЗЫ
СПЕ.

Прексъ-Нурантъ высылается бесплатно.

MAGAZYN

OBUWIA MEZKIEGO I DAMSKIEGO

W. König

Petersburg, Wielka Morska № 38. (6270)

Technikum Altenburg S./A.

Budowa maszyn, elektrotechnika i chemia.

Warsztaty dla praktyki. Programy bezpłatnie. (6267)

KŁOPOTY SEZONOWE. — Mężul! Potrzebuj zimowego okrycia! Zimno mi! — Myśl o tem ciągle, jak ja, moja duszko, będzie ci tymczasem gorąco! (Kurj. Świąt.)

Po rb. 50, 55 i 60!

Piękne Serwisy Stołowe

na 12 osób z najlepszej porcelany, ozdob. w piękne kwiaty, ręcznie malowane lub z monogram., składające się z następujących przedmiotów: 36 talerzy płaskich, 12 głębok., 12 deser., 12 kompot., 12 par filiżanek do kawy, 12 par do herbaty, 1 waza, 4 półmiski owalne, 2 okrągłe, 2 do śledzi, 4 salaterki, 2 sosierki, 2 łyżki do sosu, 1 kabaret lub kosz do owoców, 2 musztardniczki z łyżeczkami, 2 solniczki, 2 masielniczki, 1 imbryk do kawy lub czajnik. Razem 121 sztuk. Serwisy fajansowe w dobrym gatunku, w kwiaty lub w piękne najnowsze desenie malowane, składające się ze 119 sztuk, po rb. 35; za dopłatą rb. 10 do serwisów tych dodaje się 86 sztuk szkła kryształowego. Serwisy do herbaty na 12 osób od rb. 6. Garnitury na umywalnie kolor. od rb. 3 k. 50. Wazony do kwiatów (Cachepot) w ogr. wyb. od rb. 2 za parę. Kosze do ciast, oraz wszelkie wyroby porcelanowe, szklane i fajansowe, po cenach tak wyjątkowo niskich, sprzedaje wyłącznie Główny Skład i Malarnia Porcelany, Szkła i Fajansu

Ryszarda Fijałkowskiego,

w Warszawie, ul. Bracka № 20, w lokalu prywatnym na parterze od frontu. Uprasza się o zwrócenie uwagi na adres. (2301-10-4)

MAGAZYN MEBLI

ZALESKIEGO I SP

W WARSZAWIE (2281-10) z ul. Marszałkowskiej № 187 przeniesionym został

na ulicę Erywańską № 2, parter, dom Gminy Ewangelickiej.

PIOTR GIERŻYŃSKI
DYWANY.
Pokrycia meblowe.
Serwety, Koldry, Kapy, chodniki itp.
Wybór duży! Ceny niskie! Warszawa, Marszałkowska, № 187.

(2320)

JEKATERYNOSŁAW

K. KIESZKOWSKI.

Jekaterynosław, Prospekt, dom Strokosowa.

Główna Agentura Warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia i Agentura Tow. ubezpieczeń na życie „Przezorność”. Sprzedaż materiałów leśnych. (49-25)

Księgarnia i Skład Nut

W. ABLAMOWICZ

Jekaterynosław, Prospekt

(obok poczty).

Pełna następujące nowości:

GLIŃSKI K. Wróci, rb. 1 k. 20.
WINCENTY hr. Łoń. Sąsiedzi. Powieść społeczna na tle stosunków wiejskich Królestwa polskiego osnuta. Tom I, część 1. Wśród łap polipa. — Oylk 12 tomów w prenumeracie rb. 12, cena tomu rb. 2.

I. MATUSZEWSKI. Swoi i obcy, rb. 2.
ORZESZKOWA. Iskry, rb. 1 k. 50.
K. PUŁAWSKI. Szkice i poszukiwania historyczne, rb. 1 k. 80.

K. ROJAN. Szczęście. 2 tomy, rb. 2 k. 50.
STAŃKO. W słońcu, rb. 1.
SZABŁOWSKI T. Emancypantki warszawskie, rb. 1 k. 20. (60-7-7)

Księgarnia załatwia wszelkie zlecenia w zakresie księgarstwa wchodzące, z dokładnością i możliwą szybkością. Posiada na składzie wielki wybór książek w językach: polskim, francuskim, niemieckim i angielskim. Wybór książek do nabożeństwa, dziecięcych do nauki i osobnych na podarki. Przyjmuje prenumeratę na pisma krajowe i zagraniczne. Katalogi na żądanie wysyła bezpłatnie.

Wielki wybór nut do śpiewu, na fortepian i wszelkie inne instrumenty. Przy księgarni cz. telnia, posiadająca przeszło 8000 tomów w czterech językach. Warunki abonamentu dostępne.

Rozkład pociągów.

Odchodzi Przychodzi

Do Charkowa:

Tow.-pasaż. . . 5.09 pop. 10.41 r.
Pasażerski. . . 4.00 r. 8.14 pop.
Pocztowy . . . 5.47 r. 8.54 r.

Do Sewastopola:

Pasażerski. . . 4.00 r. 8.14 pop.
Pocztowy . . . 1.40 pop. 8.56 w.
Tow.-pasaż. . . 5.09 pop. 10.41 r.

Do Mikołajewa:

Pośpieszny . . 7.44 r. 10.18 w.
Pocztowy . . . 4.50 pop. 1.00 pop.

Do Kijowa:

Pasaż.-poczt. 1.00 w n. 8.45 w n.

Do Rostowa:

Pośpieszny . . 10.33 w. 7.19 w.
Pasażerski . . 7.23 w. 8.54 r.
Pocztowy . . . 1.40 pop. 8.14 pop.

SUCHOWIECKI I BOURK

Jekaterynosław. — Filja w Ługańsku.

Destawy wszelkich materiałów i maszyn dla fabryk metalurgicznych, oraz kopalń żelaza i węgla.

Representacja pierwszorzędných firm krajowych i zagranicznych.

(52-50)



POŁUDNIOWO-RUSKIE DNEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE

Zakłady Dnieprowskie

Herb Państwa
na
Wszehrosyjskiej
Wystawie
w Niżnim-Nowgo-
rodzie
w r. 1896.

Wielki Medal Złoty
na Paryskiej
Wszehświatowej
Wystawie
w roku 1889.

Zakłady położone przy stacji «Trytuznaja», Jekaterynińskiej dr. żel.

Marka fabryczna

żelaza.

ZAKŁADY DNEPROWSKIE WYRABIAJĄ:

8 mrowiec bessemerowski, biały, odlewniczy i spiegel.
8 szyny wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych i konnych.
Szyny profili lekkich dla kopalń etc.
Szynowe łączniki.
Obręcze.
Osie do parowozów, tendrów i wagonów.
Stal resorowa.
Belki walcowane, I i kształtu []
Żelazo kolumnowe i kolumny.
Wały walcowane do transmisji.
Blachę stalową i żelazną.

Rury wodociągowe lane od 3" do 12" średnicy.
Żelazo dwukątowe, pługowe, kątowe, teowe T, sztabowe płaskie, obręczowe, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe rusztowe, żelazo spajane i lane, oraz stal.
Drut walcowany do 5 mm średnicy, ze spajanego i lanego żelaza, oraz stal.
Kotły parowe swyczajne i wodnorurkowe.
Rezerwoary i kadzle.
Formy mostowe, wiązania dachowe.
Kafary do szymbów.
Żelazne wagoniki dla kopalń.
Weksle i krzyżownice.

ODLEWY STALOWE I ŻELAZNE. — DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.

Zamówienia przyjmują:

Zarząd Towarzystwa—Warszawa, Aleja Ujazdowska № 6. Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekaterynińskiej dr. żel.

Adres dla depeesz: Zaporozże-Kamienskoje Metal.

(47-52)

Szczegółowe cenniki i asortymenty, z oznaczeniem cen, wysyłają się franco i gratis.

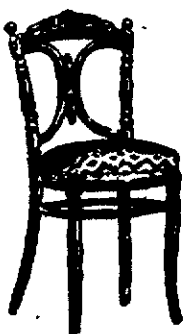
Agentury—w Petersburgu: Mała Morska 6; w Moskwie: u Miasnickich wrót; w Charkowie: Plac Mikołajewski 3; w Kijowie: Kreszczatik 12. Agenci: w Warszawie: A. Zaborowski (Wspólna, 25); w Włnie: M. Beskin; w Odessie L. Jacobstam; w Rydze P. Stolterfoht; w Mikołajewie F. Frischew; w Jekaterynosławiu M. Karpas.

HOTEL CENTRALNY.

Wygodnie urządony. Pierwszorządna restauracja. Numery od 1—5 rb. (51-25)
W Jekaterynosławiu, na Prospekie.

KSIĘCIA SANGUSZKI ze Sławuty

SUKNA, KOŁDRY, BURKI, KORTY I SZEWIOTY, w Jekaterynosławiu, Prospekt, gdzie Hotel Centralny. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Na prowincję wysyła się za zaliczeniem.



STYLOWE MEBLE I LUSTRA

M. BOGDANOW

w Jekaterynosławiu, Prospekt, obok domu Gubernatora.

Podjął się urządzenia całych mieszkań w mieście i na prowincji, przyjmując na siebie koszt i ryzyko dostawy.

Przy magazynie pierwszorządny warsztat stolarski i tapicersko-dekoracyjny. (57-26)

ALMAZNE Towarzystwo Akcyjne

KOPALNI WĘGLA

przy stacji kolei południowo-wschodnich „Almaznaja”.

Stacja pocztowo-telegraficzna: KADJEWKA, w gub. Jekaterynosławskiej. (55-25)

Węgiel kociowy, myty, kowaleki i koks.

BIELIZNA

MĘZKA, DAMSKA i DZIECINNA.

◆ Zupełne wyprawy własnej fabryki. ◆

Płótna ruskie z najlepszych fabryk po cenach fabrycznych. ● Przy magazynie specjalny krojczy. ●

MOSKIEWSKI DOM HANDLOWY

Bracia A. i J. ALSCHWANG

Jekaterynosław, Prospekt, Nowogocinny Riad.

Towar wysyła się za zaliczeniem po otrzymaniu 20%.

Cenniki ilustrowane natychmiast gratis.

Proszę się powoływać na „Kraj”.

(54-15)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

L. HENNEBERG

Charków, Jekaterynosławska № 47.

Agentura Anonimowego Towarzystwa Prochorowskich kopaliń węgla nad Donem.
Sprzedaż cementu różnych marek; alabastru, gipsu i soli Najwyżej zatwierdzonego Towarzystwa Semeniewsko-Iwanowskiego na południu Rosji. (68-25-5)

CHARKÓW

SALON ARTYSTYCZNY

OKUSZKO

w Charkowie, ul. Jekaterynosławska 1.

OBEAZY, oryginały i kopie, artystów-malarzy miejscowych i zamiejscowych.

RAMY.

MATERJAŁY piśmienne i rysunkowe.

KSIĘGI BUCHALTERYJNE.

Na prowincję wysła natychmiast za zaliczeniem pocztowym. (70-25-4)

STRÓZKA U KAWALERA. — A panu co? czy pan wygrał na loterji?

— Nie, ale śniło mi się, że się ożeni!

— I z tego pan tak się cieszy?
— Właśnie, że to tylko był sen!
(Kolce).

KSIĘGARNIA

H. SIKORSKIEJ

w Charkowie, ul. Jekaterynosławska,

przyjmuje prenumeratę «KRAJU» i sprzedaje pojedyncze numery. (61)

STAN RZECZY WE FRANCJI.
(Krótki przegląd polityczny).

Brisson — leży.
Picquard — siedzi
Esterhazy — buja.
Zola — jeździ.
Mercier — milczy.
Dreyfus — wisi (pomiędzy niebem a ziemią).
(Kurj. Świąt.).

TOWARZYSTWO

„W.G. PONOMAREW & P.P. RYŻOW”

Zarząd w Charkowie, plac Mikołajewski.

I. Instrumenty angielskie i niemieckie. Okucia do drzwi i okien. Materjały budowlane. Wyroby siodlarskie. Liberja dla stangretów. Instrumenty kowalskie. Dzwony.

II. Artykuły z brązu i miedzi. Lampy ściienne, wiszące i stołowe. Samowary, maszynki do kawy, tace, wyroby emaljowane. Łóżka materacowe, umywalnie. Dywany i ceraty.

III. Skład hurtowy i detaliczny: żelaza wszelkich wymiarów i gatunków, miedzi, ołowiu, cynku, gwoździ, rur wszelkich gatunków, stali lanej resorowej, powozowej i wagonowej, lin stalowych, lamp górniczych.

IV. Wydział techniczny: pasy, brezenty, tygle grafitowe, pompy parowe i ręczne, wentyle, krany i t. p. artykuły techniczne. (62-25-7)

Krakowska mleczarnia i polska kuchnia

ST. UJAZDOWSKI

Charków, Jekaterynosławska № 30.

Przyjmuje obstatunki na ciasta, kolacje, śniadania i obiady. (73-25-5)

Rozkład pociągów.

Odehoda. Przychoda.

Do Kurska i Moskwy:

Kurjerski ... 3.27 pop. 12.29 pop.
Pośpieszny .. 7.14 w. 9.09 r.
Pocztowy ... 8.24 r. 7.59 w.

Do Sewastopola:

Kurjerski ... 12.49 pop. 3.07 pop.
Pocztowy ... 8.44 w. 6.55 r.

Do Rostowa:

Pocztowy ... 9.32 w. 7.39 r.

Do Mikołajewa i Odesy:

Mieszany ... 10.24 r. 5.49 pop.
Pasażerski .. 3.34 pop. 12.25 pop.
Pocztowy ... 9.44 w. 7.09 r.

Do Kijowa:

Pocztowy ... 12.54 pop. 7.44 r.
Pasażerski .. 7.54 r. 12.06 pop.
Mieszany ... 11.24 w. 7.29 r.

Inżynier L. KOZŁOWSKI

Charków, plac Mikołajewski 3.

Reprezentacja: Dnieprowskiego Towarzystwa Metalurgicznego i Towarzystwa Donieckich Hut Szklanych w Sauturinołce.

Relsy, bandaże, osie, surowiec, żelazo, stal, blachy, belki, rury wodociągowe i t. d., szkło dla szyb i dachów. (65-25-7)

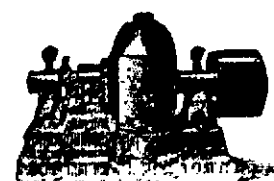
CHARKOWSKIE BIURO TECHNICZNE

„SENDEK & CEYSINGER”

w Charkowie, Jekaterynosławska № 52.

Sporządza plany i kosztorysy fabryk, podejmuje się budowy takowych. Dostarcza dla cukrowni, kopaliń, gorzelni, młynów i browarów wszelkich aparatów, przyborów i maszyn. Buduje: mosty, studnie artezyjskie i domy. Zakłada: oświetlenie elektryczne, ogrzewanie parą, wentylację. Udziela wszelkich porad technicznych. (64-25-7)

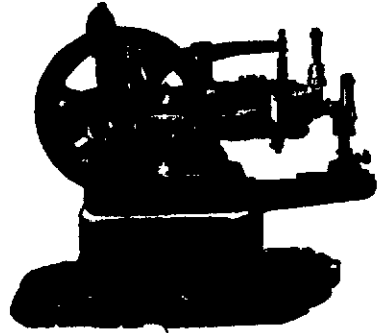
Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, racyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».



OLSZEWICZ, KERN
Kijów-Odesa-Warszawa-Petersburg-
Jekaterynosław-Sielce.



Oświetlen. elektr., przenoszenie siły, telefony, etc. Do 1896 r. urządzono 340 elektrycznych instalacyj.



Dostawa relsów, wagonetek etc. do przełaznych dróg żelazn. (496)



Motory na parę, parowe maszyny i pompy. Armatury do maszyn i kotł...

Parowe maszyny, kotły i pompy wszelkich awstem

BELGIJSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE

Kopaliń węgla „BIEŁAJA”

(63-25-6)

(„Charbonnages de Bielaia“).

◆ Kapitał zakładowy 4,000,000 frank. ◆

Adres dla obstatunków: St. Bielaia, dróg żel. południowo-wschodnich.

ODPOWIEDZIALNY REPREZENTANT DLA ROSJI:

A. KWIATKOWSKI, Charków, Jarosławska № 27.

St-Petersburski Międzynarodowy Bank Handlowy,

stosownie do postanowienia zebrania ogólnego pp. akcjonariuszów i za pozwoleniem p. Ministra skarbu, utworzył w d. 2 b. m.

Oddział w Charkowie.

ODDZIAŁ BANKU

mieści się w Charkowie przy ul. Moskiewskiej № 8, w domu Zamiatinej. (71)

L. HENNEBERG

Charków, Jekaterynosławska № 47.

Agentura Anonimowego Towarzystwa Prochorewskich kopalń węgla nad Donem.
Sprzedaż cementu różnych marek; alabastru, gipsu i soli Najwyżej zatwierdzonego Towarzystwa Semenowsko-Iwanowskiego na południu Rosji. (68-26-6)

CHARKÓW

SALON ARTYSTYCZNY

OKUSZKO

w Charkowie, ul. Jekaterynosławska 1.

OBBAZY, oryginały i kopie, artystów-malarzy miejscowych i zamiejscowych.

RAMY.

MATERIAŁY piśmienne i rysunkowe.

KSIĘGI BUCHALTERYJNE.

Na prowincję wysyła natychmiast za zaliczeniem pocztowym. (70-25-4)

STRÓŻKA U KAWALERA. — A panu co? czy pan wygrał na loterji?
— Nie, ale śniło mi się, że mam się ożenić!
— I z tego pan tak się cieszy?
— Właśnie, że to tylko był sen! (Kolce).

KSIĘGARNIA

H. SIKORSKIEJ

w Charkowie, ul. Jekaterynosławska, przyjmuje prenumeratę «KRAJU» i sprzedaje pojedyncze numery. (61)

STAN RZECZY W FRANCJI.
(Krótki przegląd polityczny).

Brisson — leży.
Picquard — siedzi.
Esterhazy — buja.
Zola — jeździ.
Mercier — milczy.
Dreyfus — wisi (pomiędzy niebem a ziemią). (Kurj. Świąt.).

TOWARZYSTWO

„W. G. PONOMAREW & P. P. RYZÓW”

Zarząd w Charkowie, plac Mikołajewski.

I. Instrumenty angielskie i niemieckie.
Okucia do drzwi i okien. Materiały budowlane. Wyroby siodlarskie. Liberja dla stangretów. Instrumenty kowalskie. Dzwony.

II. Artykuły z brązu i miedzi.
Lampy ścienne, wiszące i stołowe. Samowary, maszynki do kawy, tace, wyroby emaljowane. Łózka materacowe, umywalnie. Dywany i ceraty.

III. Skład hurtowy i detaliczny: żelaza wszelkich wymiarów i gatunków, miedzi, ołowiu, cynku, gwoździ, rur wszelkich gatunków, stali lanej resorowej, powozowej i wagonowej, lin stalowych, lamp górniczych.

IV. Wydział techniczny: pasy, brezenty, tygle grafitowe, pompy parowe i ręczne, wentyle, krany i t. p. artykuły techniczne. (62-25-7)

Krakowska mleczarnia i polska kuchnia

ST. UJAZDOWSKI

Charków, Jekaterynosławska № 30.

Przyjmuje obstalunki na ciasta, kolacje, śniadania i obiady. (73-25-5)

Rozkład pociągów.

Odehoda. Przychoda:

Do Kurska i Moskwy:
Kurjerski ... 3.27 pop. 12.29 pop.
Pośpieszny .. 7.14 w. 9.09 r.
Pocztowy ... 8.24 r. 7.59 w.

Do Sewastopola:
Kurjerski ... 12.49 pop. 3.07 pop.
Pocztowy ... 8.44 w. 6.55 r.

Do Rostowa:
Pocztowy ... 9.32 w. 7.39 r.

Do Mikołajewa i Odesy:
Mieszany ... 10.24 r. 5.49 pop.
Pasażerski .. 3.34 pop. 12.25 pop.
Pocztowy ... 9.44 w. 7.09 r.

Do Kijowa:
Pocztowy ... 12.54 pop. 7.44 r.
Pasażerski .. 7.54 r. 12.06 pop.
Mieszany ... 11.24 w. 7.29 r.

BELGIJSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE

Kopalń węgla „BIEŁAJA”

(63-25-6) („Charbonnages de Bielaia“).

◆ Kapitał zakładowy 4,000,000 frank. ◆

Adres dla obstalunków: St. Bielaia, dróg żel. południowo-wschodnich.

ODPOWIEDZIALNY REPREZENTANT DLA ROSJI:

A. KWIATKOWSKI, Charków, Jarosławska № 27.

Inżynier L. KOZŁOWSKI

Charków, plac Mikołajewski 3.

Reprezentacja: Dnieprowskiego Towarzystwa Metalurgicznego i Towarzystwa Donieckich Hut Szklanych w Sauturinówce.

Relsy, bandaże, osie, surowiec, żelazo, stal, blachy, belki, rury wodociągowe i t. d., szkło dla szyb i dachów. (65-25-7)

CHARKOWSKIE BIURO TECHNICZNE

„SENDEK & CEYSINGER”

w Charkowie, Jekaterynosławska № 52.

Sporządza plany i kosztorysy fabryk, podejmuje się budowy takowych. Dostarcza dla cukrowni, kopalń, gorzelni, młynów i browarów wszelkich aparatów, przyborów i maszyn. Buduje: mosty, studnie artezyjskie i domy. Zakłada: oświetlenie elektryczne, ogrzewanie parą, wentylację. Udziela wszelkich porad technicznych. (64-25-7)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

St-Petersburski Międzynarodowy Bank Handlowy,

stosownie do postanowienia zebrania ogólnego pp. akcjonariuszów i za pozwoleniem p. Ministra skarbu, otworzył w d. 2 b. m.

Oddział w Charkowie.

ODDZIAŁ BANKU

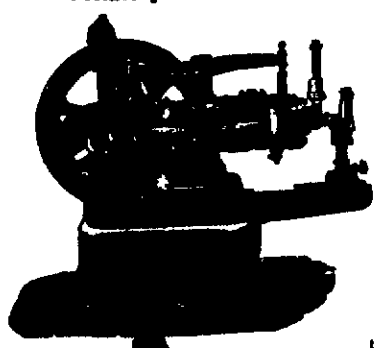
mieści się w Charkowie przy ul. Moskiewskiej № 8, w domu Zamiatinej. (71)



OLSZEWICZ, KERN
Kijów-Odesa-Warszawa-Petersburg-
Jekaterynosław-Sielce.



Oświetlen. elektr., przenoszenie siły, telefony, etc. Do 1896 r. urządzono 340 elektrycznych instalacyj.



Dostawa relsów, wagonetek etc. do przebieżnych dróg żelazn. (496)



Parowe maszyny, kotły i pompy wszelkich systemów.

Motory na parze, parowe maszyny i pompy. Armatury do maszyn i kotłów.

Nakładem **B. RONCZEWSKI**
w Warszawie

WYSZEDŁ Z DRUKU
Kalendarz Myśliwski na r. 1899.

Cena kop. 50.

Do nabycia u wydawcy i w każdej księgarni.

Karabinki «La Française», oryginalny model paryskiego klubu strzeleckiego, ze stemplem wrytym w kolbie, dalekoosobne, przystrojone na 80 do 200 metrów. Cena wraz ze stemplem do czyszczenia i odkrętką rb. 30. — 100 ładunków do tegoż, długich, s prochem bezdymnym rb. 4.—250 szt. krótkich do strzelania w ogrodzie rb. 2 k. 75.—
Cenniki nowe złożone na żądanie. (2340-5-4)



Warszawa, Królewska 25.



CAPILLIFER

Środek wzmacniający cebulki włosów, niszczy łupież, wskutek czego rosną gęste i mocne włosy, co stwierdzono długoletnią praktyką.

Ceny flakonów rb. 1 kop. 20, 2, 3, 4 i 6 rubli. — Mydła specjalne do włosów po k. 20, 30 i 40 za sztukę. Aby uniknąć naśladownictwa, każdy flakon opatrzony na korku i denku jednakowymi markami № 1036 pozwolenia Urzędu Lekarskiego, portretem i podpisem wynalazcy, u którego wyłączna sprzedaż. Warszawa, Aleja Jerozolimska 70. **T. L. GRABOWSKI.** — Obstaunki od rb. 2 załatwiam po otrzymaniu zadatku rb. 1. (2177)

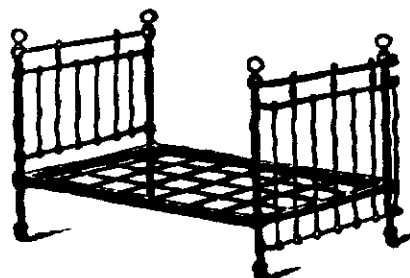
TOWARZYSTWO AKCYJNE

WŁ. GOSTYŃSKI I S-KA

Fabryka Mokotowska 3.

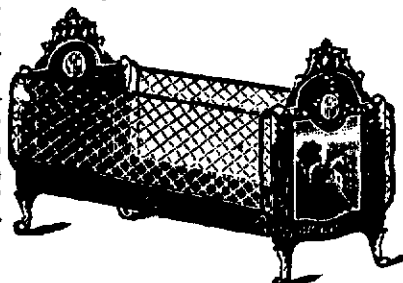
Fabryka wyrobów żelaznych. WARSZAWA.

Skład fabryczny: Wierzbowa 3.

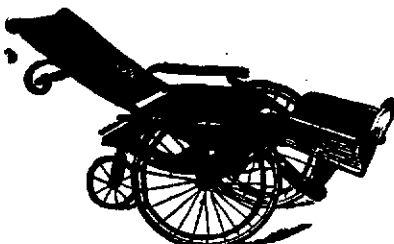


POSIADA NA SKŁADZIE W WIELKIM WYBORZE: Meble żelazne wszelk. rodzaju: ogrodowe, domowe, szkolne, szpitalne i dla sal chirurg. Wózki i Wełocy-pedy dźwigniowe. Łóżka syst. angielsk. i wiedeńsk. Konstr. żelazne: mosty, wiązania dachowe, orazże-rje itp. Okna, drzwi, bramy, kraty, balkony, schody wszelk. konstr., okienne skład. patent. Wagony pasażersk. i towarowe dla dr. z. podjazdowych. Kolejki waz-kotor. stałe i przenośne, oraz wagonetki i taczki wszelk. typów. Narzędzia kolej., Lewary. Ślusarstwo ozdoba-ne stylowe: okucia, świeczniki, latarnie, krzyże, pom-niki, zyrandole. Wyroby blacharskie i kotlarskie: wanny, piecyki, prysznic, lodownie pokojowe, kubły, kłozety, rezerwoary. Odlewy żelazne: drzwiczki herm. do pie-ców, Ruszty, Prasy do kopjow. Urząd. Stajen i Łaźni.

w ŁODZI—Piotrkowska № 81.
w MOSKWIE—Roździestwienka,
róg Kuznieckiego Mostu, dom
Tretjakowych.



(1878-26-21)



Cenniki na żądanie franco.

Znacznie powiększona

BIESIADA

LITERACKA ILLUSTROWANA

DLA RODZIN POLSKICH.

Redaktor **Władysław Maleszewski.**

Powieści, podróże, sztuki piękne, wiadomości z literatury, biografii, pedagogji, chwili bieżącej, polityki, z naszych miast, wsi, z zagranicy. Rebusy, szarady i t. p. rozrywki. Liczne ilustracje wypadków w kraju i zagranicą. Kopie obrazów, rzeźb, krajobrazy, pomniki, portrety, zabytki przeszłości. Spółpracownictwo znanych literatów i artystów. **PREMIJA BEZPŁATNE DO WYBORU:** Książki, obrazy kolorowane, między niemi Ojciec nasz, Zdrowaś Marja, Wierze w Boga, Rozkosze dziadunia, W polskim lesie, portrety: Sobieskiego, Czarnieckiego, Jadwigi, X. Skargi, J. I. Kraszewskiego, Mickiewicza.

5 rb.

6 rb.

rocznie w Warszawie.

1 rb. 50 k. — **DODATEK DO BIESIADY** — 2 rb.

rocznie z przesyłką.

WYBÓR PODRÓŻY I POWIEŚCI Z RÓŻNYCH EPOK I KRAJÓW.

Czytelnik rozszerza lub odnawia swą wiedzę, przez przypomnienie faktów dziejowych.

Upraszamy dotychczasowych prenumeratorów Biesiady o wiadomość: od którego roku trwa ich prenu-merata i o aforyzm własny. W „**HERBARZU JUBILEUSZOWYM**“ pomieścimy aforyzmy najlepsze i nazwiska czytelników, którzy są sprzymierzeńcami i przyjaciółmi Biesiady.

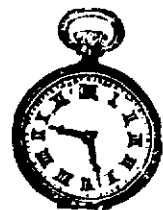
Prenumeratę nadsyłać można rocznie, półrocznie, kwartalnie. — Prospekt i numer okazowy wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

Adres: **Biesiada Literacka, Warszawa, Chmielna 26.**

(2355)

Upraszam Sz. Czytelników o zwrócenie uwagi!

!!! NAJTANIEJ !!!



Zegarki z amerykańskiego złota o trzech kopertach, odznaczone srebrnym medalem na wystawie w Genewie 1896 r. Ankier o 23 kamieniach razem z dewizką i brelokiem sprzedawany w innych ma-gazynach po 10 i 12 rb., u mnie tylko po 8 i 10 rb., takie same damskie o 50 kop. drożej. Zegarki z amerykańskiego złota II-go ga-tunku po 5, 6 i 7 rb. Zegarki srebrne 84 próby od rb. 6.—Zegarek, kupiony w moim składzie, zostaje naciągnięty i wyregulowany co do minuty, z piśmienną 6-letnią gwarancją.

UWAGA! Każdy zegarek, kupiony na miejscu lub wysłany z mego zakładu, w razie niepodobania się lub innej niedokładności, może być w przeciągu 3 miesięcy zamieniony na drugi tegoż gatunku bez żadnej dopłaty, lub innego gatunku za stosowną dopłatą. (2363)

Skład amerykańskich zegarków M. JAKUBOWICZ w Warszawie,
ul. Długa № 53, m. 3.

Na prowincję wysyła się zegarki za przysłaniem 2-ch rubli zadatku.



JEDYNIEMARKA Z HERBEM, JAK OBOK

daje rękojmię prawdziwości wina St.-Raphaël, zalecanego przez znakomitości lekarskie, jako środka pożywnego i wzmacniającego.

(2270-15-6)

Rozporządzenia językowe *)

Budapeszt (d. 31 grudnia). Ponieważ język węgierski, maczany nieustannie w gulaszach, paprykaczach i innych so-sach ostrych, w ostatnich czasach na-brzmiał niezdrawo, przeto za zgodą mi-nistrów ma być odtąd maczany w... mio-dzie Wysockiego z Warszawy.

1-a Chrześcijańska Fabryka Miodu

W. WYSOCKIEGO

w Warszawie, Podwałe № 25.

*) Skład win Wysockiego w piwnicach popaulińskich, Podwałe 25. Wina słodkie, wytrawne, białe, czerwone i jabłecz-nik, butelka od 35 kop. (2316-5-5)

Francuzka inteligentna, dystyngowa, mówiąca po niemiecku i po polsku, poszukuje miejsca w zamożnym domu, jako towarzyska, dla zastąpienia pani domu, do pojedynczej osoby; może wyjechać, zaopiekować się słabowitą osobą. Oferty pod B. R. przyjmuje Warszawski Kantor «Kraju», Warszawa, Marszałkowska 141. (2369)

KSIEGARNIA

A. RZĄŻEWSKIEJ I J. LISOWSKIEJ

Warszawa, Marszałkowska 99.

Posiada wielki wybór książek odpowied-nych na podarunki gwiazdkowe dla dzie-ci, młodzieży i dorosłych, oraz książek do nabożeństwa na różne ceny

Przyjmuje prenumeratę na pisma kra-jowe i zagraniczne po cenach redakcyj-nych. (2327-4-3)

Dostarcza książki i nuty we wszyst-kich katalogach wyszczególnione. Uła-twia urządzenie czytelni i bibliotek.

Nowo utworzone Biuro Nauzycielskie

PAULINY BURCHARDT,

Warszawa, Marszałkowska 108.

Rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, korepetytorów, froeblovki, bony, panny służące, gospodynie. (2234-16-14)

J. Kuczmierowski.
Warszawa, Królewska 17.
Filja: Marszałkowska 104. Cenniki ilu-strowane na żądanie. (2222-12-9)

PEWNY SIEBIE. — Jestem Miszrzy-kiewicz, jak godność pańska?

— Pau bankier Izidor Feinerholc.

— Bardzo mi przyjemnie.

— No, ja myślę... (Mucha).

SZCZURY i MYSZY.

NA ZIMĘ! Spichrze, stodoły, młyny i t. p. powinny być zaopatrzone na sezon zimowy w automaty „**ELEKTRA**“, które—niszcząc doszczętnie szczury i myszy—oddają w gospodarstwie nieocenione usługi. Automat na myszy do mieszkań rb. 1; do stodoł, spichrzy rb. 2. Automat na szczury rb. 5, większy rb. 6 k. 50.

Wyłączna sprzedaż na Królestwo i Rosję:

Warszawa, „**PROGRESS**“, Długa 32.

NOTA. Zamówienia na prowincję załatwiają się tylko po otrzymaniu zadatku, lub — dla zmniejszenia kosztów przesyłki — całej należności z góry. — Dokładny adres konieczny. (2254-7-7)

Skład maszyn rolniczych nasion

ALFRED GRODZKI

w Warszawie, ulic. Senatorska № 83.

(1925)

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI I NASION ROLNICZYCH

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa № 4.

Dział bieżący N-ru 52 „Kraju“.

Dzisiejszy № 52 „Kraju“, z powodu świąt Bożego Narodzenia st. st. i zawieszenia czynności drukarni, wychodzi w znacznie zmniejszonej objętości i bez ilustracji. Numer ten jest ostatnim z bieżącego roku. Następny numer, noworoczny, wyjdzie w piątek 1 (13) stycznia, zostanie wszakże rozestany dopiero następnego dnia, ponieważ przepisy pocztowe zabraniają ekspedjowania pism tygodniowych w dzień Nowego Roku.

Administracja «Kraju»

zawiadamia czytelników, zamawiających pojedyncze numery «Kraju», że ządania te co do N-rów 50 i 51 zaspokojone być nie mogą, gdyż *mi-mo zwiększenia nakładu,*

cały nakład Nr. 50 i 51 „Kraju“ jest wyczerpany.

DO NASZYCH CZYTELNIKÓW.

Petersburg, 23 grudnia.

Trzy miesiące temu, przedstawiając po raz pierwszy czytelnikom «Kraj» w nowej postaci, oświadczyliśmy im z naciskiem:

„najpierw, że *zmiana* odnosi się wyłącznie do układu pisma i sposobu czerpania informacji i ich przedstawiania, a nie dotyczy ani jego kierunku, ani zakresu jego działalności;

powtóre, że *reformę* nie jest jeszcze ukończoną, i że przekształcenie—moglibyśmy powiedzieć—odmłodzenie pisma odbywać się będzie w oczach czytelników“.

„Wierny swoim zasadom—pisaliśmy wówczas—wierny swemu posłannictwu, które wedle sił swoich od lat szesnastu spełnia, „Kraj“ na dalszą, gorliwą obronę tychże samych zasad i tych samych, co dotąd, interesów, uzbraja się w udoskonalony rynsztunek, jakim rozporządza nowożytnie dziennikarstwo“.

Po trzech miesiącach próbnym, po trzech miesiącach zmudnego ale wytrwałego stapania nowymi drogami, które krok za krokiem, na przebój, musieliśmy sami torować, niech nam wolno będzie spojrzeć za siebie i wspólnie z czytelnikami zdać sobie sprawę z przebytej drogi. *Wszak w oczach czytelników* przeprowadzaliśmy reformę, *w oczach czytelników*, nie czekając na zorganizowanie wszystkich nowozacieżnych sił pisarskich i artystycznych «Kraju», jeżeli się zadania, które *zuchwałem* może było, ale wstydem nam nie będzie, że nie cofnęliśmy się przed trudnością: stworzenia nowego typu pisma polskiego, odpowiadającego nowym i wciąż rosnącym wymaganiom.

Rozmyślnie wprowadziliśmy reformę pisma na trzy miesiące przed

rozpoczęciem nowego rocznika: pragnęliśmy i my zdać sobie sprawę z potrzeb i upodobań czytelników, i czytelnikom dać sposobność zorientowania się w naszych zamysłach, nim nas na rok dalszy swem zaufaniem zaszczyca. Reforma nasza nie jest doktrynerską, nie jest mechanicznym przeszczepieniem na swojski grunt zagranicznych wzorów. Pismo, które życie całe społeczeństwa chwytać ma na gorącym uczynku i żywo swym czytelnikom przedstawiać, liczyć się musi z warunkami swojskiego życia i do jego wymagań swe zabiegi przystosowywać. Nie był dla nas wystarczającym argument, że na podobną drogę weszło dziennikarstwo na Zachodzie, tam, gdzie najbardziej jest ono rozwiniętem, a koła czytelników najszerze i najbardziej politycznie wyrobione; nie byłby nam wystarczyl i wzgląd na to, że prąd ten ogarnia coraz większe koło (nawet w Petersburgu na 12 pism politycznych 7 ilustrować poczęło swe artykuły);—świadomość natomiast, że istnieją całe odłamy życia społecznego, które nie znajdują w dziennikarstwie odzwierciedlenia; przeświadczenie, że powinnością naszą jest starać się zasypać przepaść dzielącą codzienne życie od dziennikarstwa, zbliżyć do siebie te dwa równoległe, lecz od siebie oddalone prądy—to było dostatecznym, byśmy zdwoili nakład energii, pracy i kosztów. Sąd czytelników oczekujemy z tym większym spokojem, że doświadczenie tych trzech miesięcy pouczyło nas, ile w pismo takiego pokroju wkładać trzeba tych pierwiastków ożywczych, które nigdy nie przepadają bez śladu: rzutkości, sprężystości, energii i pracy.

A niech nam wolno będzie dodać, że nie zawiedliśmy się, licząc na gorliwość i zapał współpracowników naszych i nie żałujemy, że na uruchomienie takich sił i danie im sposobności do rozwinięcia swego talentu i inicjatywy, nie cofnęliśmy się przed żadnymi kosztami. Samo stworzenie ram dla umożliwienia ich skutecznego współpracownictwa: wydawanie całego pisma na drogim ilustracyjnym papierze, wprowadzenie kart albumowych, szybkie a staranne sporządzanie klisz i t. d., pociągnęło za sobą ogromne wydatki, nie mówiąc już o kosztach fotografij, rysunków i podróży korespondentów, rozsyłanych umyślnie.

Myśl nasza przewodnia jest prosta, jak każda niewątpliwa prawda. Już ciż najlepiej było, gdyby każdy

zdać sobie mógł sprawę naocznie ze stanu kraju i biegu wypadków; ale gdy to jest niemożliwym, to choć w części brak ten zastąpić mu wino pismo, które podjęło się zapoznać go z tem, co blizkie, i z tem, co dalekie. Jeśli nie sam czytelnik, to korespondent «Kraju» będzie wszędzie na miejscu i naocznych swych spostrzeżeń i bezpośrednich wrażeń złoży w piśmie ślady piórem swem i ołówkiem.

Moglibyśmy powołać się na to, że program nasz jeszcze całkowicie nie został urzeczywistnionym, że z każdym numerem mnożyć się będą źródła naszych informacji i doskonalić technika,—i prosić czytelników o odroczenie swego o nas sądu. Tego nie czynimy. Do zaufania tych, co po tem, cośmy uczynili dotychczas, nie zawierzą nam, że i w przyszłości coś też uczynić zdołamy, odwoływać się nie mamy śmiałości. Mamy za sobą 12 zeszytów «Kraju» nowego typu i chętnie prosimy, by nas po nich sądzono.

Już po tych 12 próbnym dla nas samych i dla czytelników zeszytach, mimo nieuniknionych wahań i gorączki, towarzyszącej tworzeniu nowego typu pisma, śmiało powiedzieć możemy, że materiał polityczny, społeczny, informacyjny i artystyczny został w nich znacznie pomnożony, rozwinięty i udoskonalony. Mówimy to nie dla własnej chwalby, ale, by uniknąć nieporozumień, i by czytelnicy wiedzieli z góry, czego po pracy naszej oczekiwać należy. Prosimy przejrzeć zeszyty «Kraju» z ostatnich trzech miesięcy, bo zarysowuje się już w nich wyraźnie to, czem «Kraj» nadal być zamierza.

O rubrykach, które pozostały niezmiennie, mówić nie będziemy, ograniczając się tylko do stwierdzenia, że artykuły wstępne i redakcyjne «Uwagi» zaświadczyć mogą, iż gorliwość nasza w wypowiedaniu tego, co w danej chwili, zdaniem naszym, społeczeństwu za wszelką cenę powiedzieć należy, nie osłabła... Powiększenie części politycznej i społecznej, rozwielenionej obecnie w całym numerze, a nie zamkniętej, jak dawniej, w pierwszych dwóch arkuszach, ujść może tylko uwagi tego, kto sądzi o treści z pozoru. Nie zmniejszyła się ilość naszych korespondencyj z kraju i zagranicy, przeciwnie, a prócz tego ukazywać się poczęły ilustrowane sprawozdania, dające lepsze wyobrażenie o rozwoju społecznego i ekonomicznego życia, niż setki jednobrzmiących korespondencyj o... przedstawieniach amatorskich i po-

siedzeniach towarzystw dobroczynności. «Z krainy żelaza» Zamarajewa, «Wiec chłopski» w Siennicy Różanej Łowczego, «Kilka wrażeń z Kowna» Jankowskiego, obchód kościelny w Kronsztadzie, kościół w Jalcie, odsłonięcie pomnika Jana Sobieskiego we Lwowie, szkoła polska w Białej, meeting w Paryżu, sprawa Färberów, «Z Węgier i o węgrach» i t. d., a wreszcie — *last but not least* — odsłonięcie Mickiewicza w Warszawie, oto sprawozdania i korespondencje «Kraju» nowego typu, o których i marzyć nie mogliśmy dawniej przed przeprowadzeniem reformy, a na które, jako na stałą ozdobę «Kraju», z chlubą dziś wskazać możemy. Artykuły polityczne ilustrowane, jak «Jubileusz Franciszka-Józefa», «Na przelaj Afryki», «Francuzi w Afryce» i t. p., uzmysławiające czytelnikowi nietylko słowem, ale i graficznie, z pomocą widoków, portretów, map i planów, widownie wypadków i ich przebieg, również są cenną «Kraju» zdobyczą. W interviewach znalazły żywe oświetlenie tak wypadki polityczne (np. «Z Węgier»), jak społeczne (np. «W kwestji żydowskiej»), jak ekonomiczne (np. «Dla pracowników rolnych»), jak literackie i artystyczne (u Orzeszkowej, u Brandesa itp.). Wszystkich artykułów nowego typu wymieniać nie możemy, zaznaczyć jednak możemy, że wyprzedzić się nie dawaliśmy, ile możności, wypadkom. Korespondenci «Kraju» interviewowali węgierskich mężów stanu w wilję głośnego przesilenia, p. Steada, gdy przygotowywał swą międzynarodową krucjatę, prof. Lutostawskiego, gdy jechał do Lipska rękawicę rzucić hakatystom i t. p.

Minęły czasy, gdy pismo tygodnikowe zaspakając mogło powszechną potrzebę nagłego informowania czytelników o faktach codziennych i codziennie depezbami rozgłaszanych po świecie. O tych wieści przed «Krajem» dochodzą już obecnie do najodleglejszych zakątków. Pochlebiamy sobie jednak, że im więcej zeszytów «Kraju» nowego typu po świecie się rozejdzie, tem więcej będzie czytelników, dla których lakoniczne depeze ze świata brzmieć będą jako wieści o ludziach znajomych i znajomych krajach i stosunkach, że za suchą nowiną o wypadkach dnia wczorajszego, czy w kraju, czy w ziemiach odległych, zarysuje się w pamięci naszych czytelników obraz cały i środowiska, za teatr służącego wypadkom, i fizjonomij ludzi, w wypadkach tych główną grających rolę. Naszem zadaniem jest tak nasze pogotowie rozstawić, i tak je piórem i ołówkiem uzbroić, by wypadki nie zaskoczyły nas niespodziewanie i by

z tamąd właśnie przynosić zawsze żywe obrazy współczesnego życia, dokąd w danej chwili zwraca się uwaga naszych czytelników.

By tego dokonać, nie szczędziliśmy — możemy to śmiało powiedzieć — przez ostatnie trzy miesiące ani kosztów, ani zachodów i szczeni ich nie będziemy nadal, ufając, że z każdym dniem łatwiejszem stać się będzie nasze zadanie, w miarę, jak udoskonalać się będzie i kompletować nasz informacyjny aparat, a zwiększać zarazem współpracownictwo dobrowolne naszych czytelników. Zrozumieniu przez nich naszych celów i życzliwemu ich poparciu niezmiernie wiele w tych ciężkich trzech miesiącach zawdzięczamy. Ponawiamy prośbę gorącą, by nie ustawiali w zasilaniu nas wiadomościami i nadsyłaniem fotografii wszystkiego, co jest dokumentem życiowym, lub okolicą jakiejś znamiennej. Tylko z ich stałym poparciem spełnić możemy cel, którego spełnienie jest naszą ambicją: dawanie stałe i ciągle polskim czytelnikom całokształtu współczesnego życia.

„Życie bowiem na gorącym uczynku chwytać; jego objawy pod bezpośrednim wrażeniem w słowie i wizerunku odtwarzać; wszędzie do źródła dotrzeć: wie i miasta, pracowników na roli i pracowników po fabrykach, warsztatach i biurach, kościoły i szkoły, dwory i chałupy, karczmy i czytelnie, parlamenty i akademje, sale obrad i sale rozrywek, ruch literacki i ruch artystyczny, wszystko to czytelnikom uzmysłowić, tak to, co w pełnym jest rozwoju, jak to, co zanika, lub dopiero kiełkuje; dać im wyobrażenie, jak to wszystko w tej chwili wygląda; dać wszystkiego żywą fizjonomję: tak ludzi, notując ich myśli i spostrzeżenia, jak rzeczy, przedstawiając ich wpływ, rozwój, czy upadek; słowem we wszystko wglądać i z dokumentami w rękę żywo i raźnie kreślić nazajutrz piórem i ołówkiem dnia wczorajszego historję i z niej na jutro wyciągać naukę — oto przyszłe zadanie „Kraju“.

Zadanie to niemałe, i by je w naszym społeczeństwie spełnić, wiemy, że przyjdzie nam z niejednymi trudnościami się łamać, a bez przerwy iść przodem przebojem. Bądź co bądź, najlepszy to jednak sposób, by iść w pierwszym rzędzie, więc — naprzód! Starych i wiernych, wypróbowanych przyjaciół «Kraju» poparcie dodaje nam otuchy, na nie liczymy i o nie prosimy. Zresztą pójdzie z nami, kto raczy.

Redakcja „Kraju“.

UWAGI.

Petersburg, 23 grudnia.

«My się za czuby wodzimy, a tu — ot ta podłoga podnosi się razem z nami». Ta przenośnia, użyta przez Bolesława Prusa do scharakteryzowania ewolucji spo-

łecznej w Galicji, przypomniała nam się podczas trzydniowej sesji sejmku, zwołanej między świętami Bożego Narodzenia a Nowym Rokiem.

Jeszcze w przeddzień otwarcia sesji lwowianie z krakowianami spierali się w najlepsze: czy dla uczczenia zasad konstytucji warto zwoływać sejm na dni parę, czy nie warto? Czytając tę polemikę, rzekłbyś, że masz przed oczyma sprawozdanie z jakiejś rozprawy inauguracyjnej w auli uniwersyteckiej. Nie mogąc się przekonać, przeciwnicy zarzucali sobie wzajemnie doktrynerstwo i upór. Konserwatyści krakowscy, którym wyjazd zimą na sejm niebardzo się podobał, zarzucali konserwatystom lwowskim, że są już tylko popychadłem liberałów. Konserwatyści lwowscy odpowiadali, że nie ten lepszym jest konserwatystą, kto skuteczniej konserwatyzm liberałom obrzydzi, ale ten, kto im pokaże, że i zasady konserwatywne mają w sobie coś dobrego. Przy pierwszym spotkaniu w Izbie witano krakowian z uśmiechem ironji; przybysze z nad Wisły rumienili się z zakłopotania, a niegodziwa demokracja zacierała już ręce z radości.

I oto nagle wszystko to minęło, jak mara. W drugim dniu sesji wspomniano o akademickich sporach. Ktoby tam brał się za czuby, kiedy podłoga się podnosi.

Któż pogodził poważnionych? Któżby inny, jak ten, komu rola taka z urzędu przypada. W charakterze rozjemcy wystąpił demokracja, prezydent miasta Lwowa, pan Małachowski. Postawił nagły wniosek, by dać pół miliona reńskich nauczycielom ludowym i zgoda na ławach konserwatywnych nastąpiła odrazu. Zagrzmiało, runęło, swary ucichły. Gdy pierwsze wrażenie przeszło, zaczęto się oglądać, czy gmach sejmowy stoi jeszcze na dawnym miejscu. Gmachowi nic się nie stanie, to tylko podłoga poszła o pół łokcia w górę!

W rocznikach kwestji ludowej wniosek p. Małachowskiego zostanie zapisany na zawsze. Sejm nie uznał go za nagły i, według regulaminu, odesłano go dopiero nazajutrz do Wydziału krajowego. Ale fakt, że sprawę polepszenia bytu nauczycieli poruszono tak natarczywie, fakt, że za nagłością wniosku głosowali wszyscy bez wyjątku posłowie włościańscy, fakt ten nadał całej trzydniowej sesji właściwe i charakterystyczne piętno.

Dwie trzecie posłów głosowało przeciw nagłości, — prawie cały sejm głosował za przekazaniem sprawy Wydziałowi, który ma konkretne wnioski przedstawić. Już z tego zachowania się sejmku widocznym jest, że inaczej zapatrywano się na formę wniosku, a inaczej na jego istotę.

Wniosek postawiony niespodzianie, bez uprzedzenia innych stronnictw, wniosek obarczający budżet krajowy znacznym stosunkowo ciężarem, wniosek wymagający stosownych zmian w ustawie szkolnej, nie miał szans, by go Izba mogła traktować jako nagły. Ponieważ atoli nadano mu właśnie taką formę i ponieważ zaraz po odrzuceniu nagłości, skrajne pisma rzuciły się na większość sejmową, jako na zacieklą przeciwniczkę oświaty, przeto niepodobna opędzić się przypuszczeniu, iż umyślnie prowokowano uchwałę, która da sposobność przedstawienia w korzystnym świetle demokratów, a w niekorzystnym konserwatystów. Zawziętość stronnictwa i żądza popularności—to dwa czynniki, z pod których nie wyzwoliło się żadne zebranie parlamentarne.

Ale obok formy mamy jeszcze istotę wniosku.

Parę miesięcy temu podniesiono w Austrii płace urzędnikom i—woźnym. Nauczyciele ludowi nie należą do żadnej z tych dwóch kategorii. I oto doszło już do tego, że woźny, który podaje palta gościom pana radcy, ma wynagrodzenie dwa razy wyższe, niż nauczyciel w sąsiedniej wiosce. Azeby tę krzywdę choć w części usunąć, potrzeba na to przynajmniej pół miliona. Wniosek p. Małachowskiego postawił tę kwestję, mającą równocześnie charakter pedagogiczny, etyczny i socjalny, na porządku dziennym. Chłopi, o których działwę tu ostatecznie idzie, poparli go solidarnie. Kwestja ta już nie zniknie z widowni.

Galicja jest uboga. Pół miliona rocznie to dla niej wydatek znaczny, to podniesienie podatków rządowych o nowych pięć procent. Mimo to wszyscy trzeźwi politycy przyznają półgłosem, że pieniędzy tych trzeba szukać, bo znaleźć się muszą. Jest to już tylko kwestja nie istoty rzeczy, lecz czasu, w którym ta rzecz się stanie. Przyszłość niepewna, któż może oznaczyć termin dnia, w którym uchwała sejmowa ostatecznie zapadnie?

A jednak nie omylimy się chyba twierdząc, że zapadnie ona w każdym razie przed przyszłymi wyborami do sejmu. Przy wyborach ruchoma podłoga Bolesława Prusa podniesie się znowu, a podniesie się tem wyżej, im więcej żalów i pretensyj będzie do dzisiejszego sejmu. Wie o tem większość sejmowa i dlatego wolno przypuszczać, że nie zechce agitatorom wyborem dać bronii tak dogodnej i tak pożądanej.

Konserwatysty utrzymują, że owa «nagłość» wniosku p. Małachowskiego była tylko łapką demokratyczną. Nie była to oczywiście ostatnia z takich pułapek. Czyż atoli najlepszym sposobem unikania

pułapki nie byłoby uprzedzenie demokratów w stawianiu wniosków, które ostatecznie, jeżeli nie dzisiaj, to za rok uchwalone być muszą?

Viel Feind — viel Ehre! Według doniesień dzienników berlińskich, istnieje plan zmobilizowania całych Niemiec, wszystkich krajów i wszystkich stronnictw, w celopodjęcia walki z żywiołem polskim w Poznaniu. Hakatyści już nie wystarczają, choć rozkrzewili się po całym cesarstwie i gorliwości swej dali znów świeży dowód, zakładając i w Dreźnie filję, która żadnej innej w patriotycznym zapale wyprzedzić się nie da. Dreźnieńscy hakatyści wzywają wszystkich do walki na noże z polskim «narodem, moralnie i umysłowo spodlonym» (*sic!*). Polacy, wiodący «marny żywot w szynkach», knujący w swej «moralnej zgniliznie» skrytobójcze zamiary, nie tylko chcą Prusom odebrać Poznańskie, ale i Niemcom... Saksonje! Więc świętym obowiązkiem jest każdego Niemca zerwać się do patriotycznego czynu: hejże na polaków!

Jest to oczywiście za mało: drobne, słabe cesarstwo niemieckie, bez armji i z niedostateczną marynarką i Saksonji przed zapędami polskimi nie obroni! Szczęściem Niemcy posiadają jeszcze zapaśne rezerwy. «Berliner Tageblatt» donosi, że już «tworzą się przeciwieństwa między niemieckimi i polskimi socjalistami», a jeśliby socjaliści nie przyszli trójcy Miquel-Bosse-Recke ze skuteczną odsieczą, to przysługę tę odda jej centrum. Plan nie głupio jest obmyślany i pełen tej rycerskiej lojalności, której swą sławę zawdzięczali Krzyżacy. Chodzi o zaszczepienie narodowej rywalizacji po wszystkich parafjach i skłanianie katolików-niemców do zakładania niemieckich parafij wśród polskiej ludności: «A to wystarczy, aby polakom wskazać w niemieckich katolikach własnych przeciwników i dołączyć ich do wielkiej liczby «niemców», którzy polskości zaprzysięgli walkę na śmierć».

Plan to równie przemyślny, jak przejrzysty, jedną tylko posiada wadę, na którą zwrócić musimy uwagę jego autorów: wymaga współdziałania z polskiej strony, by powiódł się w zupełności. Parafje niemieckie podzielać mają jak czerwona chusta na rozjuszonych polaków, by ci dopiero swą nienawiścią do katolickich Niemców, osiadłych w ich sąsiedztwie, rozbudzili w tych ostatnich hakatystyczny animusz wojenny.

Sądzić o przyszłości trudno. Być może, że i katolicy niemieccy wciągnąć się dadzą z czasem do nienawistnej krucjaty, którą dotychczas potępiało ich sumienie. Polacy poznawszy tak są zewsząd obsaczeni,

że włożeni do ciągłej obrony od przeciwnego przeciwnika, nie spostrzegą się może nawet, że ten zamiast w 15, w 20 na jednego napada. Będzie to dla nich ciężkiem i smutnem, ale warunków walki nie zmieni o wiele. W jednym jednak przeliczyć się mogą stratedzy domowej walki: w liczeniu na pomoc polską w celu przeciwności katolików na ich stronę. Jeśli katolicy niemieccy nie ulegną podszeptom i namowom wnoszenia narodowej nienawiści do kościołów polskich, to do sporu i kłótni, ku uciechu hakatystów, da Bóg, nie dojdzie. Polacy zbyt wiele mieli sposobności przekonać się, jak bolesnem jest nieuszanowanie religijnych i narodowych uczuć, by nie mieli uszanować tych uczuć u niemieckich swych współwyznawców, jeśli ci zamiast kłótnię wnoszą w ich kościoły, w swoich własnych, choćby tuż o miedzę, spokojnie Boga chwalić zechcą.

«Ze stanowiska rozumnej germanizacji wschodnich dzielnic nie da się z pewnością nie zarzucić tworzeniu niemiecko-katolickich parafij»—kończy swój poustępny wywód poznański korespondent berlińskiego pisma. Katolicy niemieccy mają teraz sposobność do okazania, czy zechcą dołożyć ręki do spełnienia planów, których cele nie są już dla nich tajemnicą: czy zechcą użyczyć swych kościołów dla krzewienia nienawiści między ludnością, żyjącą dotąd w pokoju i zgodzie?

Jeden ze znanych publicystów rosyjskich przysłał nam wycinek końcowego ustępu z artykułu Tad. Smarzewskiego w N-rze 50, gdzie mowa o «szmerze podziemnego strumienia, który, niewysychający i niepowstrzymany, z jednego wciąż bijąc źródła — niesie pokolenia ku niwom przyszłości» i zapytuje: «O jakich niwach przyszłości mówi autor? co to za strumień podziemny i niewysychający? Co to znaczy? «Kraj» się zawsze tłumaczył jasno i otwarcie. Proszę o jasną odpowiedź. Jak pan wiesz, nie należę do przeciwników waszej narodowości, ale sądzę, że nie wypada nadużywać przenośni poetyckiej, która może być rozmaicie tłumaczona».

Cóż na to odpowiedzieć? Artykuł T. Smarzewskiego jest istotnie gorący i podniosły, pisany językiem niepowszednim, pełen poetyckich przenośni. Ale czyż można zrobić zarzut publicyście polskiemu, że nie umiał być chłodnym w chwili tak uroczystej, jak odsłonięcie pomnika największego poety polskiego, który Warszawa zawdzięcza Najmiłościwszej woli? Gotowiśmy przyznać, że pewne wyrażenia i obrazy artykułu, zwłaszcza w ustępie ostatnim, są zbyt ogólnikowe i przez to

może nie dość jasne, ale czy to daje prawo, żeby je brać w oderwaniu od innych ustępów, od przewodniej myśli całego artykułu?

Publicysta rosyjski pyta nas: o jakim strumieniu, o jakich niwach przyszłości mowa? Jaki polityczny program podkładamy pod tę poetycką nutę?

Taki, jaki wynika z całej działalności pisarza, z całego charakteru i kierunku pisma, z jego, przez szereg lat wyrobionego i ujawnionego, programu. Frazes o strumieniu i niwach przyszłości mógł być się pojawić w pismach najróżnorodniejszych kierunków i w każdym oznaczać co innego, mógł być się znaleźć np. i na szpaltach «Przeglądu Wszechpolskiego» i «Kraju», ale tu i tam miałyby wręcz odmienne znaczenie. W «Kraju» znaczy on, i innego znaczenia mieć nie może, jak tylko to: strumień miłości kraju sączy się przez serca nasze tak samo, jak i przez serca naszych ojców i dziadków, jesteśmy szczerze i gorąco przywiązani do naszej narodowości i wiary, tylko byt i przyszłość naszą widzimy gdzieindziej i na innej drodze, niż ją widziały pokolenia poprzednie: w pracy legalnej i spokojnej, a nie w spiskach i rewolucjach, które były ich dogmatem wiary. Dewizą naszą polityczną jest «narodowość polska — państwowość rosyjska». Z tem hasłem, jasnym i szczerem, dążymy do celu, którym jest: nie separatyzm polityczny, ale równouprawnienie z innymi obywatelami i innymi dzielnicami państwa.

Program ten nieraz już wypowiedzieliśmy w «Kraju». Stoimy przy nim, bez względu na zdarzenia zewnętrzne, bo przyjęliśmy go nie na pokaz i handel, ale na użytek własny, *pro foro interno*... Każdy publicysta, piszący w «Kraju», musi być i jest przygotowanym na to, że czytelnik polski, nawet najbardziej ogólnikowo i najpoetyczniej wyrażone przezeń myśli, może rozumieć tylko w związku z zasadniczym programem pisma.

~~~~~  
Jeśli dalej tak pójdzie, trzeba nam będzie rozglądać się bliżej w mapie Chin z tych samych powodów, które zmusiły świat cały zapoznać się z mapą centralnej Afryki. Ledwie sprawa o Faszodę przebrzmiała, a nim jeszcze Marchand odprowadził swą drużynę z nad Nilu do brzegów Czerwonego morza, znów pisma angielskie uderzają w wojenną nutę, a «Times» wręcz oświadcza: «jakkolwiek nacisk Francja wyrzucić może na rząd pekiński, my możemy okazać siłę naszą bardziej bezpośrednio i z większą energją!»

Co dało powód do takich pogroźek? Koncesja, udzielona w Szanghaju francuzom. Czyż Chin dla

wszystkich apetytów nie starczy? Starczyłoby snadno, gdyby Europa zdecydowała się spożyć Chiny wedle jednej z dwóch recept, zalecanych przez politycznych kuchmistrzów: gdyby wszyscy zgodzili się albo na politykę «drzwi otwartych», albo «sfery wpływów». Pierwsza, jak wiadomo, polega na uznaniu dla wszystkich państw równego, niczem nieograniczonego dostępu handlowego do wszystkich części Niebieskiego państwa; druga wyznacza każdemu państwu szmat chińskiego kraju, na którym wpływy wywierało i eksploatowało go z wykluczeniem zeń rywalów.

Anglja broni zasadniczo pierwszego sposobu, dającego jej rzutkiemu przemysłowi więcej pola do działania; gdy jednak na sposób ten niema powszechnej zgody, powołuje się w razie potrzeby i na drugą zasadę, mając na przelaj przez Chiny wykrojoną swoją «sferę wpływu» przez najbogatsze i najludniejsze prowincje państwa. Pas ten ciągnie się wzdłuż rzeki Yang-tse-Kiang, a szerokość jego pozwoliłaby w każdym miejscu Anglję ze Szkocją i Irlandją na poprzek w nim ustawić. Jest to przyszły chiński Egipt, którego Szanghaj stanowi Aleksandrję, a któremu nie braknie i Faszody, noszącej w Chinach nazwisko Yunnan; ku niej z Tonkinu wytyczyć chcą francuzi kolej...

Ale dalekie to jeszcze dzieje i nim sprawa chińskiej Faszody dojrzeje, anglicy na ostrzu miecza postawić gotowi sprawę swego wyłącznego prawa w żyznej dolinie, a «Times» zapewnia, że «anglicy nie myślą znosić takiego wobec nich postępowania» i dodaje drugie twierdzenie, które w części za życzenie uważać można: «Niemcy, Stany Zjednoczone i Japonja nie mniejszy mają interes przeszkodzenia utrwalaniu się zawistnej polityki francuzkiej».

Jeśli francuzi pójdą nie już za zdaniem Rocheforta, który głosi antyangielską krucjatę i radzi rozpocząć ją od powieszenia... Reinacha i innych dreyfusistów, ale choćby za zdaniem umiarkowanych «Debatów», spór chiński zaostreć się może na dobre. «Journal des Debats» radzi zastosować wobec dworu pekińskiego «stanowczą mowę i postawę, której w razie potrzeby wiemy, jak dać praktyczne znaczenie». Biedne Chiny poproszą zapewne przeciwników, by zechcieli się porozumieć bezpośrednio. Nawet «Figaro» ostrzega, że przygotować się należy na zaczepkę.

~~~~~  
W sprawie agenta policyjnego Decriona, który w lutym roku zeszłego podrzucił w Paryżu bomby z napisem: «Vive la Pologne» i

«A la memoire de Poniatowsky!» otrzymujemy z Paryża, z poważnego źródła informację następującą: «Jaki cel mieć mógł Decrion, podrzucając swoje bomby, w przeddzień wyjazdu prezydenta rzeczypospolitej Faure'a do Petersburga? Komu mogło zależeć na tem, żeby rzucić cień na nawiązujące się wówczas zbliżenie polsko-rosyjskie? O ile mogłem zasięgnąć wiadomości, p. Decrion wykombinował sobie, że to zbliżenie może niepodość się Niemcom, które zazdrosnem i niechętnem okiem patrzą się na próbę uregulowania stosunków polsko-rosyjskich, i że za sfabrykowane objawy polskiego szowinizmu może otrzymać sowite wynagrodzenie z... Berlina». Tyle słów paryskiej informacji. Dla nas jest ona wystarczającym dowodem, że Decrion był widocznie szantażystą, ale jednocześnie i półgłówkiem.

Niepodobna się ludzić co do uczuć urzędowych sfer niemieckich dla nas, ale przypuszczać, że rząd jakkolwiek mógł przekupywać francuzkiego agenta policyjnego dla fabrykowania bomb z napisem: «Vive la Pologne», byłoby niedorzecznością.

~~~~~  
Podobnie, jak właściciele ziemscy guberni kowieńskiej, mohylowskiej, mińskiej, wileńskiej i witebskiej, oswojonego Najmiłościwszym ukazem od podatku kontrybucyjnego, postanowili też ziemscy obywatele grodzieńscy upamiętnić doniosły dla nich fakt składką na cele użyteczności publicznej. Dotychczas wiadomo, że w gub. mohylowskiej zebrano na ten cel około 7 tys. rb., a w witebskiej około 8 tys. rb., przeznaczając te sumy na stypendja przy kursach kadetów; grodzieńska gub. zamierza zebrać 15 tysięcy rb. Dowiadujemy się właśnie, że zgromadzeni w dniu 16 grudnia r. b. obywatele na prywatnem zebraniu u p. marszałka gubernialnego, postanowili zaproponować ziemianom mohylowskim i witebskim połączenie składek swoich z 15 tys. rb. obywateli grodzieńskich, — utworzyłoby to wcale już znaczną sumę 30 tys. rb. Być może, że gubernia wileńska, kowieńska i mińska zechcą składki swoje złąć do wspólnej kasy guberni grodzieńskiej, witebskiej i mohylowskiej. Natenczas możnaby pomysleć nie o stypendjach, ale nawet o utworzeniu np. szkoły agronomicznej. P. marszałek gubernialny grodzieński ma w tym względzie zawiązać rokowania z marszałkami szlacheckimi reszty wspomnianych guberni.

~~~~~  
W ostatniej chwili otrzymujemy z Warszawy następujący telegram: „Dzisiejszy „Warszawskij Dniownik“ ogłasza, iż główny naczelnik kraju, na mocy Najwyższej zatwierdzonego w d. 20 września 1876 roku postanowienia komitetu do spraw Królestwa polskiego, nałożył na redaktora-wydawcę „Kurjera Polskiego“ Ludwika Straszewicza karę pieniężną w wysokości tysiąca rubli za tendencyjne zestawienie epoki upadku Pol-

ski w wieku XVIII z dzisiejszym stanem rzeczy, które się ukazało w N-rze 1 z d. 20 grudnia (s. st.) rzeczono go, pisma".

Na jubileuszu Akademii wojenno-medycznej minister wojny generał Kuropatkin odczytał list następujący, otrzymany przez Najjaśniejszego Pana od cesarza Wilhelma II:

Panie Mój Bracie.

Święto jubileuszu Akademii wojenno-medycznej w Petersburgu, szkoły, która dała Rosji tylu sławnych ludzi i której rozgłos promienieje po za jej granicami, wywołuje ze wszystkich stron objawy sympatii. Łączę się z gronem uczonych z mojego kraju i proszę Waszą Cesarską Mość raczyć przyjąć z moimi powinszowaniami, z powodu zakończenia tego długiego i świetnego okresu, szczerze życzenia pomysłności dla sławnej Akademii w nowym stuleciu prac, oraz powodzenia, jakie jej się otwiera pod opieką Waszej Cesarskiej Mości.

Jestem szczęśliwy z ponowienia dla Waszej Cesarskiej Mości zapewnienia wysokiego szacunku i niezmiennej przyjaźni, z jakimi pozostaję

Panie Mój Bracie, Waszej Cesarskiej Mości dobry brat

Wilhelm I. R.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

× Ze względu na ciągły szkodliwy kierunek gazety „Ruś”, wyrażony obecnie w artykule „Kulturnyje ziemcy” w N-rze 174 tego wydawnictwa z d. 18 grudnia, minister spraw wewnętrznych na zasadzie § 144 Ust. pras. postanowił: udzielić gazecie „Ruś” trzeciego ostrzeżenia w osobie wydawcy jej r. hon. Wasyla Gajdeburowa i redaktora r. dw. Macieja Gołowińskiego, a zarazem zawiesić wydawnictwo gazety na sześć miesięcy.

× Na zasadzie § 154 Ust. pras. Zb. praw t. XIV (wyd. z 1890 r.) minister spraw wewnętrznych postanowił: zawiesić wydawnictwo wychodzącej w Łodzi gazety „Goniec Łódzki” na trzy miesiące.

× Naczelnikowi ekspedycji zachodniej do osuszenia błot poleskich generałowi Zylinskiemu Najjaśniejszy Pan Najmilszemu darował raczył złotą tabakierkę, ozdobioną brylantami i cyfrą Jego Cesarskiej Mości.

× Naczelnik oddziału głównego Sztabu jen.-lejt. Gołowin został mianowany członkiem Rady wojennej.

ECHA ZACHODNIE.

(Listy korespondentów „Kraju”).

Paryż, 29 grudnia.

[Obchód Mickiewiczowski. Mowa Lemaitre'a].

△ Wieczór mickiewiczowski, urządzony specjalnie dla publiczności francuskiej, udał się świetnie. Sala Towarzystwa geograficznego była przepelniona, wiele osób dla braku miejsca nie mogło dostać się do wnętrza.

Kulminacyjnym punktem obchodu było przemówienie Juliusza Lemaitre'a, który przewodniczył. „Echo de Paris” powtórzyło nazajutrz całą mowę; żaluje, iż brak miejsca nie pozwala mi uczynić tego samego.

...Uroczystość, którą święcimy—mówił znakomity akademik—wydaje mi się niemal równie francuską, jak polską, a to dla wielu powodów—niektóre są smutne.

...Nawet poprzez mgłę tłumaczeń, nie mogących dorównać oryginałowi, duch Mickiewicza ukazuje się w całej świetności. Nam, francuzom, nie jest on obcy: to nasza dusza, to dusza naszych ojców. Mimo wszelkich braków w tłumaczeniach takich dzieł, jak „Pan Tadeusz” lub „Dziady”, czasem zdaje się nam, iż czytamy jakąś kartę z pism naszych wielkich liryków z trzydziestych lat, z Lamartin'a, Wiktora Hugo, Michelet'a, Sanda... To te same dźwięki, te same akcenty, te same ideały, okrzyki zgrozy i wyrazy nieskończonej nadziei. Tylko u waszego poety czuć wyobraźnię bardziej lotną, wiarę gorętszą, potęgę marzeń silniejszą.

...Jeśli był tyle naszym, to dlatego, że jego dusza uosabiała wasze dusze. To dlatego, że będąc waszym poetą narodowym, nie mógł być nam obcym. Sympatje i analogje między nami są tak głębokie! Wasza krew mieszała się z naszą krwią na dwudziestu polach walki. Wasi bohaterzy tak przypominają naszych, wasze kobiety tak są podobne do francuzkich, — tylko są piękniejsze.

...Miejmy nadzieję. Pracujmy. Co czynić, by się stać silnymi? Starajmy się zdobyć to, co nam brakuje, co brakowało waszym rycerskim przodkom; łącznie do tych cnót, które posiadacie, twarzą mądrość germańską, czy saksońską: wytrwałość, wytrzymałość, zmysł praktyczny, znajomość warunków, z którymi rzeczywistość każe się liczyć, a także dyscyplinę, posłuszeństwo, solidarność, podporządkowanie się jednostek interesom ogólnym, wszystko to, co tworzy niemal jednomyślność akcji w rasach o krwi chłodniejszej.

...Gdy mówię o nas, francuzach, myślę także o was. Bo my się przeglądamy, niby w zwierciadle, w duszy polskiej, w tej duszy siostrzanej, tak pięknej i tak smutnej.

Już dawno nie ozwał się we Francji głos tak szlachetny i tak wymowny. W dzisiejszej epoce wszechwładnego panowania doktryn bismarkowskich, słowa Lemaitre'a, tchnące serdecznym wzruszeniem i gorącą życzliwością, brzmiały w uszach słuchaczy czystym, srebrnym dźwiękiem. Entuzjazm był olbrzymi—czyż można się dziwić? Tacy ludzie, jak Lemaitre, o szerokim polocie myśli i dużym sercu, cofają nas żywo do tych czasów, gdy o Francji, tej obrońicielce wszystkich wielkich idei, przodującej swym duchem i kulturą całemu światu, powtarzano z uwielbieniem.

— Francja jest nam niezbędna, bo gdyby jej nie stało, w Europie uczyniłoby się ciemno!

Prócz p. Lemaitre'a przemawiali jeszcze pp. Lermina i Sarrazin, znany francuzki literat, który dał treściwy obraz działalności poetyckiej Mickiewicza,—dalej p. Michał Bréal, sędziwy profesor z kolegum francuzkiego, i p. W. Gasztott; p. Legrand wreszcie wygłosił piękny wiersz okolicznościowy.

Po tej pierwszej, czysto literackiej części wieczoru, odbył się koncert, urządzony staraniem p. Dygata. Umiejętnie dobrany program i pierwszorzędną sily,

biorące w nim udział, złożyły się na całość wysoce artystyczną.

Paryzka Akademia medyczna przyznała ostatnio dwom naszym rodakom nagrody za ogłoszone drukiem prace. Dr. Bolesław Motz otrzymał 1,800 franków, dr. Węgleński 800 fr.

„La Presse” podaje sensacyjną pogłoskę, jakoby p. Jan Reszke zamierzał, ze współudziałem tutejszych kapitalistów, założyć nowy teatr operowy, wzorując się najdawniejszym „Theatre Italien”. W tym celu ma być nabyty dom sztabu jeneralnego przy placu Vendôme i roboty mają być tak śpiesznie prowadzone, by otwarcie nowego teatru nastąpiło jeszcze przed 1900 r. Czy wiadomość ta jest prawdziwą? Najpewniejszą odpowiedź mógłby dać p. Jan Reszke, znakomity tenor atoli właśnie w tej chwili znajduje się w drodze do północnej Ameryki.

Stef. Krz.

Paryż, 2 stycznia.

△ W 49 N-rze „Kraju” p. Zygmunt Stojowski, w „przydługim”—jak sam się wyraża—liście, oświadcza, że on jest owym panem X., o którym p. de Wyzewa miał się wyrazić, iż „pierwszy go pożegnał”. Bardzo pięknie. Ale p. St. zdaje się jednocześnie rościć sobie jakieś pretensje do mnie. To wymaga krótkiego wyjaśnienia. Odtwarzając rozmowę z p. de Wyzewą, zacytowałem opowiedziany mi przez niego fakt, bez wymieniania nazwisk, ponieważ ów fakt wydał mi się charakterystyczną ilustracją polskich stosunków w Paryżu. Że zał tylko powtarzałem dosłownie wyrazy p. de Wyzewy, przeto p. St. niesłusznie mnie przypisuje swoje „upokorzenie”. Na tym gruncie żadnej polemiki przyjąć nie mogę.

Stef. Krz.

Kraków, 30 grudnia.

[Nastroje pozakrakowskie. Reformy szkolne. Sakała sztuk pięknych. Brama Florjańska].

△ W paru ostatnich dniach przedświątecznych żyliśmy częściej może myślą w Warszawie, niż w Krakowie. Czyhaliśmy literalnie na pierwsze wiadomości o przebiegu uroczystości, a kiedy wreszcie nadeszły, kiedyśmy słuchali pierwszych opowiadań przyjezdnych, uczuliśmy, że owo różniczkowanie się ogólnego typu narodowego, o którym słyszy się i pisze się tyle, jest o wiele powierzchniwsze, niż pewnym obserwatorom się zdaje, niż przypuszczać a priori by należało.

Piękny i imponujący pomnik warszawski cieszy też nas tak bardzo, że nie zdobywamy się nawet na zazdrość i nie czujemy się upokorzeni, kiedy warszawiacy, zatrzymując się na krakowskim rynku przed Mickiewiczem, wykrzykują tonem pewnej siebie wyższości: „ależ to pomniczek w porównaniu z naszym”. Krytykujecie nas nieraz bardzo ostro, sprawiedliwie i niesprawiedliwie, ale zgódźcie się przecie, że należy się nam uznanie za tę bezinteresowność.

W sam dzień Wilji mieliśmy małą niespodziankę. Pochód młodzieży radykalnych przekonań i stowarzyszeń robotniczych, przedelflowawszy po głównych ulicach miasta ku pomnikowi, złożył liczne wieńce, opatrzone jedynie

ezerwonemi wstęgami, na postumencie i na barkach figur bocznych. Napisy świadczyły o zagranicznym i to częstokroć bardzo odległym pochodzeniu, jeżeli nie wieńców samych, to intencji ofiarodawców, jako też o tem, że składali się na nie tylko socjalistyczni robotnicy, włościanie i studenci.

Kwestja reformy szkół ludowych i średnich ożywiła się znowu w okresie przedsejmowym. Daleko sięgające postulaty co do reformy szkoły ludowej, w kierunku emancypacji jej z pod dzisiejszych wpływów biurokratycznych i w kierunku zmiany całego ducha nauczania, zawiera w sobie broszurka zatytułowana: „Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicji“, wydana w N. Sączu przez Towarzystwo nauczycieli ludowych.

Co zaś do zmian w ustroju i programie naszej szkoły średniej, będących przedmiotem badań specjalnej ankiety szkolnej w ubiegłej jesieni, to, jak widać z najnowszej mowy sejmowej namiestnika, hr. Pinińskiego, nie zanoszą się jeszcze w blizkiej przyszłości na realizację nadziei reformatorków. Nadzieje te utrwały się były tak gruntownie w kołach bezpośrednio zainteresowanych, t. j. wśród gimnazystów, że któregoś pięknego poranka zjawiało się ich niemało do szkoły bez przygotowania „z już wyrzuconej greki“.

Naiwni optymiści!

Więcej powodów do optymizmu mają obecnie uczniowie tutejszej Szkoły sztuk pięknych. Rozwija się ona tak oczywiście i tak wszechstronnie pod kierunkiem nowych profesorów, głośnych w międzynarodowym świecie artystycznym (J. Fałat, L. Wyczółkowski, T. Aksentowicz, J. Stanisławski), że przerosła wyraźnie swój dotychczasowy tytuł urzędowy i zasłużyła niewątpliwie na tytuł akademii, którego dopomina się dla niej obecnie we Lwowie poseł prof. F. Zoll.

Miasta historyczne obfitują zwykle w gatunek ludzi rozmiłowanych w ich pięknych murach, zabytkach i wspomnieniach. Otóż w sferze miłośników miasta Krakowa panuje obecnie wielkie zaniepokojenie z powodu bramy Florjańskiej, głównej niegdyś bramy stolicy, a więc kilkowiekowego świadka wjazdów tryumfalnych, powitań i pożegnań naszych królów i wodzów. Nie grozi jej zresztą żadna ruina ani katastrofa, grozi tylko—tramwaj elektryczny, wymagający podniesienia i rozszerzenia bramy. „Niech sobie ten gość nowomodny szuka jakiej nowożytniej drogi“—powiadamy tutaj i podpisujemy cyrkulujące po mieście arkusze petycyjne, proszące radę miejską o opiekę nad bramą. Podobno nawet w pewnych kołach zrobiono z kwestji utrzymania nienaruszalności jej *conditio sine qua non* dla pewnego wpływowego radcy miejskiego, mającego szanse na godność prezydenta miasta w blizkiej przyszłości.

Świadek.

Lwów, 30 grudnia.

[Sejm galicyjski. Przebieg obrad. Mówcy. Grupy posłów].

△ Na trzy dni tylko zwołano Sejm krajowy. Dziś właśnie skończyła się ta trzydniówka, uwieńczona uchwaleniem prowizorycznego budżetu i odczytaniem cesarskiego orędzia. Na krótko zawrzał ruch w najprzywocniejszym z parlamentów europejskich, w którym atmosfera

jest zawsze tak dystygowana i spokojna. Przewinęło się przed oczyma galerji i łóż dziennikarskich sto znanych fizjognomji z „prawicy“, „lewicy“, „centrum“ i drobnych klubów, usłyszeliśmy znowu naszych stałych mówców sejmowych, którzy eksplikują się długo, gruntownie i wytrwale—i już widmo prac sejmowych zniknęło, „jak sen jaki zły“... aż do marca. Kraj musi kapitulować przed interesami państwa. Sprawa ugody węgierskiej, dziś najżywniejsza w Austrii, bo warunkująca jej mocarstwowe stanowisko, powołuje posłów naszych do Wiednia, więc nie było innego sposobu, jak po koniecznej uchwale tymczasowego budżetu odroczyć sesję na dwa miesiące. Posłowie pracowali przez trzy dni bardzo gorliwie. Osobno izba, osobno komisje świeżo wybrane, osobno sejmowe Koło poselskie, które ma przed sobą ważną czynność naprawienia centralnego komitetu wyborczego, obecnie zdeorganizowanego i niedawno właśnie skompromitowanego postawieniem w powiecie nowotarskim przy wyborze uzupełniającym kandydata, który otrzymał... dziewięć głosów. Świadczy to, że komitet centralny kieruje akcją od zielonego stolika i nie ma żadnego czucia z ludem.

Godzina jedenasta rano.

Salę sejmową zapełnia stu szesnastu posłów. Około dwudziestu w kontuszach, z karabelami, reszta we frakach i angielkach. Komplet imponujący. Zwłaszcza lewica i ludowcy stawili się co do jednego. Galerje szczelnie obsadzone, w łóżach trochę arystokracji. W sali, zbudowanej amfiteatralnie i przedstawiającej rodzaj lejka, panuje gwar dyskretny. Nikt nie mówi za głośno, skrajni demokraci współzawodniczą pod względem form eleganckich ze skrajnymi arystokratami. Po jedenastej zjawia się na trybunie marszałek kraju, Stanisław Badeni w czarnym kontuszu i delji, stuka po trzykroć czarną, okutą w złoto laską marszałkowską—robi się grobowa cisza.

Posiedzenie zaczęte.

Pierwszy mówi Badeni. Na wstępie wspomina o tem, jaki cios dotknął cesarza w jego roku jubileuszowym, potem tłumaczy, że wskutek niezałatwionej dotąd ugody pomiędzy obu połowami monarchji, sejmy krajowe muszą ograniczyć swoje czynności do kilku dni, w ciągu których da się załatwić tylko najniezbędniejsze sprawy, jak prowizorium budżetowe, poczem omawia obszernie zaburzenia antysemityczne, które tego roku w lecie dotknęły zachodnie powiaty kraju. Stan wyjątkowy był koniecznością, chociaż ubolewania godną. Przyczyny rozruchów były skomplikowane bardzo. Marszałek nie wyobraża sobie, aby tu wchodził w grę jakiś zorganizowany komitet. Brak należytego pojmowania podstaw religji, brak oświaty, brak szacunku dla ustaw, materialna bieda, wódka, podburzające agitacje i niedbalstwo wielu ziemian—oto główne sprężyny rozruchów. Społeczeństwo powinno wyciągnąć z nich odpowiednią naukę: podnieść oświatę ludu przez szkoły, czytelnice, kółka rolnicze, wzmocnić lub stworzyć dobrobyt drogą ulg w istniejących ciężarach, przez dostarczenie taniego kredytu, i t. d. i t. d. Aby tę pracę częściowo umożliwić, przedkłada wy-

dział krajowy projekt organizacji kas Reifeisena i szereg licznych innych przedłożeń. Omawiając sprawę budżetu krajowego, marszałek zwraca uwagę, że chwilowo znajduje się on wprawdzie w równowadze i nawet w r. 1897 zamknięty został nadwyżką 40 tys. zlr., a na szkolnictwo, komunikacje i cele rolnicze, więc na najproduktywniejsze działy wydano nawet o 700 tys. zlr. więcej, niż w r. 1896, jednakże ten pomyslny stan rzeczy ma przyczyny nietrwałe i już w najbliższej przyszłości kraj może się znaleźć w położeniu bardzo niewesołym, jeżeli powołane czynniki nie przyznają mu nowych, obfitych źródeł dochodu. Niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze, że wydatki w poszczególnych działach muszą wzrastać bez przerwy. Marszałek wznosi okrzyk na cześć cesarza.

Gdy ucichły oklaski, na swoją trybunę wstępuje nowy namiestnik—hr. Leon Piniński, niegdyś poseł w tej izbie, obecnie po raz pierwszy występujący w roli politycznego rządcy kraju. Nizki, szczupły, ciemny blondyn z lekkim blond zarostem, w mundurze namiestnikowskim: (czarna bluza, złoty kołnierz z rozetą, order jubileuszowy na piersiach, dwa rzędy złotych guzików, złote mankiety. Na stole spoczywa stosowany kapelus). Namiestnik wyprostowany, elastyczny, mówi spokojnie, wytwornie, bez wysiłku, trochę cicho, z leciutką, ledwie dostrzegalną tremą, powiedzmy... uszanowaniem dla „wysokiej Izby“. Mowa namiestnika jest dość krótka i nie zawiera nadzwyczajnych zapowiedzi. Po odczytaniu pismacesarskiego, zawierającego podziękowanie za hołdy jubileuszowe, usprawiedliwia krótkość trwania sesji grudniowej sejmowej, oświadcza, iż dąży do pomnożenia sił urzędniczych, omawia rozruchy wiosenne w tym samym duchu, co marszałek i zapowiada, że niebawem znieśie do reszty stan wyjątkowy.

Po obu mowach inauguracyjnych rozpoczyna się załatwianie porządku dziennego, który zawiera kilkadziesiąt punktów. Są to same przedłożenia Wydziału krajowego, które odsyła się do „odnośnych“ komisji dla zbadania i przedstawienia Sejmowi. W załatwianiu takiego porządku dziennego hr. Badeni jest mistrzem, jego gromki głos brzmi jak komenda, ręce posłów podnoszą się i opadają zgodnie—olbrzymi spis przedłożeń topnieje z każdą minutą.

W sali powstaje gwar i chaos. Nie trzeba już tak bardzo skupiać uwagi, tworzą się grupki i kółka, prawica miesza się z lewicą, korytarze sejmowe zapełniają się dymem papierosów i spacerującymi posłami. Wszędzie ożywienie. Nawet w klatce schodowej. Z łóż dziennikarskich, umieszczonych na dole, roztacza się doskonały widok na salę. Robimy przegląd typów sejmowych. Oto w ławach centrum były premier austriacki, hr. Kazimierz Badeni, trochę posiwiał i ogorzał, ale nabrał żywości i widocznie odzyskał już zupełnie równowagę. Ręce założone po napoleońsku—rozmawia z kółkiem posłów konserwatywnych. Od czasu do czasu rzuca spojrzenie na galerję. Po chwili spostrzegam go siedzącego w ławce nieruchomo, podpartego ręką i zatopionego w myślach. Zdaje się, że jest tylko fizycznie obecny w sali. Rozglądamy się w dalszym

ciagu. Wpadają w oko najcharakterystyczniejsze postacie. Dawid Abrahamowicz, suchy, ogolony gładko, wysoki, podobny do protestanckiego pastora. Poseł Romanowicz ze swą bujną czupryną i głową hardo podniesioną do góry. Zaraz widać, że to *enfant terrible* dla konserwatystów. Zdzisław Marchwicki, imponująca postać senatorska o pięknej twarzy, wiecznie ruchliwy, umiejący pogodzić sto czynności i obowiązków. Stanisław Tarnowski z matejkowską głową, wygląda jak hetman przebrany w angiel. Siwy Apolinary Jaworski, prezes Koła polskiego w Wiedniu, b. namiestnik ks. Eustachy Sanguszko z binoklem na czarnej tasiemce; na ławach centrum zawsze cichy ks. arcybiskup ormiański Issakowicz w fioletach, obok niego biskup Czechowicz. Wysoki, chudy, ks. Jerzy Czartoryski, najliberalniejszy z zachowawców, rozmawia z Filipem Zaleskim. Jedyny w sejmie socjalista i radykał ruski, dr. Okuniewski, niepokaźny blondyn, w poczuciu osamotnienia podpierając się. Wśród chłopów zwraca uwagę poseł krakowski Wójcik w sukmanie z czerwonymi wypustkami i zielonymi frendlami, w szerokim pasie, nabijanym gwoździakami. Inni posłowie włościańscy „wyemancypowali się”: mają na sobie miejskie tandetne surduty. Brak w sali dwóch wybitnych członków izby: kardynała-metropolity ś. p. Sembratowicza i ś. p. posła Polanowskiego. Rektor uniwersytetu dr. Kadyi jest w sejmie po raz pierwszy. Siedzi na lewicy.

Nie przybyli wcale: Dunajewski, Wojciech Dzieduszycki, Szczepanowski, Rittner Madeyski, Jordan, biskupi: Kuilowski, Puzyna, Łobos.

Żaden z krajowych sejmów austriackich nie posiada tylu dygnitarzy, co sejm galicyjski. Dwadzieścia dwie ekscelencje: arcybiskupi Morawski i Issakowicz, biskupi Łobos, Puzyna, Soleski, Kazimierz i Stanisław Badeniowie, Jaworski, Madeyski, Zaleski, Rittner, Biliński, Jerzy Czartoryski, Abrahamowicz, Wojciech Dzieduszycki, Stanisław Tarnowski, Szczęsny Koziebrodzki, Smolka, Roman Potocki, Piniński, Sanguszko, Dunajewski. Siedmiu byłych ministrów: Kazimierz Badeni, Dunajewski, Jaworski, Madeyski, Zaleski, Rittner, Biliński. Dwóch byłych namiestników: Sanguszko i Zaleski; dwóch byłych prezydentów austriackiej rady państwa: Smolka i Abrahamowicz.

Sejm odbył trzy posiedzenia, z których ostatnie trwało sześć godzin i załatwił głównie dwie sprawy: uchwalił budżet tymczasowy na rok 1899, a wniosek posła Małachowskiego, ażeby do budżetu krajowego wstawiono 550 tys. złr. na podwyższenie plac nauczycieli ludowych, odesłano Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby w marcu stanął przed sejmem z odpowiednimi wnioskami. Jeżeli wniosek p. Małachowskiego zyska aprobatę ostateczną Izby, galicyjscy nauczyciele ludowi otrzymają przeciętnie po 100 zł. podwyżki plac. Wszystkich nauczycieli, czekających na tę poprawę doli, jest 6 tys. Przed uchwaleniem tymczasowego budżetu odbyła się namiętna dyskusja o stanie wyjątkowym, podczas której posłowie z lewicy krytykowali ostro rząd, usiłując wykazać mu niedołęstwo. Budżet jednak uchwalono,

Dziś wieczorem sejm został odroczoney.
Pełka.

△ **Lozanna.** Podczas sobotniego, d. 24 b. m., uroczystego zgromadzenia na cześć Mickiewicza, którego pamięci poświęcono tablicę, przewodniczył p. Laskowski, a honorowe przydium oddano przedstawicielowi rządu kantonowego p. Virieux. Sala była przepelniona publicznością, zarówno polskiej, jak innych narodowości. Polacy przybyli w pochodzie ze sztandarem. W zastępstwie obecnego wprowadził, ale czującego się chorym prof. Kallenbacha, wygłosił jego odczyt p. Giroud (?). Zygm. Miłkowski w pięknej mowie wspominał o równoczesnym akcie odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie, a rektor uniwersytetu Comdes sławił gorący patriotyzm polaków. W zgromadzeniu panował przez cały ciąg uroczystości nastrój bardzo sympatyczny dla narodu polskiego i dla największego naszego poety. Nadesłano mnóstwo depeesz z życzeniami ze stron różnych. Przybyło także wielu delegatów.

△ **Zurych.** Młodzież polska, kształcąca się tutaj, uczciła jubileusz Adama Mickiewicza obchodem w sali hotelu Central, gdzie oprócz polaków zebrało się wielu Niemców, Francuzów i Rosjan. Przemawiali: dr. Karol Lewakowski, prof. Stern i redaktor Schmidt, który zaznaczył, że „ubogie i pracujące warstwy narodu niemieckiego żywią sympatje dla polaków”.

△ **Niemcy.** Nowe miliony antypolskie potrzebne. Monachijska „Alg. Ztg“ niepokoi się tem, że 175 milionów długa granica wschodnia Prus znajduje się w „ręku“ polaków. „Schles. Volks-Ztg“ zapytuje, czy wszyscy polacy na tem pograniczu mają być wykupieni?

W Kraju południowo-zachodnim.

Na szpaltach „Piet. Wied.“ znajdujemy pod powyższym tytułem artykuł, którego autor, «Russkij», wypowiada swój pogląd na ogólny stan Kraju w czasach obecnych. Zaczyna od tego, że odsłonięcie pomnika hr. Murawjewa w Wilnie miało pośrednio znaczenie i dla Kraju południowo-zachodniego, gdyż generał-gubernatorowie tutejsi, od Bezaka do ostatnich czasów, trzymali się systemu murawjewowskiego i dzięki temu właśnie narodowość rosyjska odniosła tu zwycięstwo. Przechodząc do stanu dzisiejszego, «Russkij» mówi najprzód o ludzie, wystawiając jego masę, jako szczerze i głęboko oddaną kościołowi prawosławnemu, dzięki czemu rzadka wieś nie ma cerkwi. Włościanie katolicy nie stronią od prawosławnych i nawet bywają w cerkwiach na nabożeństwie, gdy niema w bliskości kościoła, a jakkolwiek nie przechodzą na prawosławie, to jednak kierują się tu nie jakąś niechęcią względem cerkwi, ale tylko przekonaniem, że każdy powinien zostać przy wyznaniu, do jakiego z urodzenia należy.

„Każde wmieszanie się nieostrożne rządu w sprawy wyznaniowe—pisze dalej autor—jako to zamykanie kościołów, wzbranianie katolickich procesyj kościelnych i t. d. w każdym razie nie jest pożądane, gdyż może zburzyć panujący obecnie spokój i wzbudzić wśród katolików fanatyzm. Zresztą katolicy stanowią kroplę w morzu włościan prawosławnych, zwłaszcza w gub. kijowskiej, i

stosunek ich procentowy ciągle wzrasta wskutek małżeństw mieszanych”.

Toż samo, co o włościanach katolickich, mówi autor o drobnej szlachcie i ludności małych miasteczek. Natomiast klasa bogatsza inaczej myśli:

„Obywatele-polacy stanowią główną materialną i materialną podstawę kościoła katolickiego, któremu uważają za obowiązek okazywać wszelką pomoc. Niestety, obywatele rosjanie nie mają takiego samego znaczenia dla cerkwi prawosławnej, ponieważ znaczna ich część zaledwie mniejszą część roku spędza na wsi, a niektórzy niezupełnie jasno pojmują swój obowiązek, by zewnętrznie wyrażać przywiązanie do kościoła prawosławnego”.

Dawniej—mówi «Russkij»—duchowieństwo prawosławne oddało wielkie usługi w walce z katolicyzmem; dziś, gdy czasy walki minęły, powinno się ono zająć pracą nad ludem.

„Tymczasem, niestety, gdy ustały patriarchalne stosunki ludu i duchowieństwa, wpływ jego znacznie się zmniejszył. Wytworzył się typ, teraz już dość częsty, duchownego-obywatela ziemskiego, który czasem lekceważy swe obowiązki”.

Niektórzy tłumaczą rozkwit sztyndyzmu przyczynami ekonomicznymi, mianowicie ściąganiem dość wysokich opłat na cerkwie.

„Wraz z ogólnem uspokojeniem namiętności w kraju zaszła zmiana na lepsze w stosunkach duchowieństwa katolickiego i prawosławnego. Typ księdza fanatyka i patrioty polskiego stał się ostatnimi czasy bardzo rzadkim, i księży teraz (oby tak było zawsze!) zajęci są pełnieniem swych obowiązków duchownych. Naturalnie trudno odgadnąć, jakie uczucia i myśli ukrywają się niekiedy w głębi duszy księdza katolickiego; jest on zbyt wyćwiczony w karności, aby nadto otwarcie je wyjawiać. W każdym jednak razie, administracja powinna mieć się na baczności zawsze; unikając niestosownego mieszania się, nie może przecież zezwalać ona na jakieś fanatyczne wybryki księży. Bardzo byłoby pożądanem radykalne przejście ustawy i programatów żytomierskiego seminarjum duchownego, z kąd wychodzą księży dla kraju południowo-zachodniego”.

Język rosyjski w kraju coraz bardziej się utrwała, wypierając polski, «który niegdyś był uważany za coś wyższego i którego ogólnie używali nie tylko panowie polscy, ale nawet urzędnicy i duchowni prawosławni». Zresztą włościanie zarówno prawosławni, jak i katolicy, mówią między sobą po małorusku, i tylko w pow. proskurowskim, gub. podolskiej, oraz w niektórych zachodnich powiatach na Wołyniu można spotkać ludność nieco bardziej spolonizowaną.

O szkołach ministerjalnych mówi «Russkij», że są dobre, ale jest ich mało, parafjalnych jest dużo, ale te znów nie stoją wysoko: dobrych a nawet niezłych szkół między niemi mało. Autor radzi, aby parafjalnych szkół nie zakładać zbyt wielkie, ale zato starać się, by wszystkie odpowiadały wymaganiom higieny i pedagogiki.

W sprawie wzrostu rosyjskiej własności ziemskiej autor za najdo-

nieślesze czynniki uważa dwa akty: ustawę grudniową z r. 1865, która uniemożliwiła wzrost polskiej własności ziemskiej, oraz ustawę z dnia 14 marca 1887 r., wzbraniającą cudzoziemcom nabywania i dziedziczenia ziemi. O stosunkach obywateli polaków i rosjan autor wyraża się tak, że ostatnimi czasy znacznie się polepszyły, głównie dzięki zniesieniu kontrybucji.

„Obecnie — pisze „Russkij“ — możnaby zupełnie pogodzić się z teraźniejszym stosunkiem liczbowym obywateli ziemskich rosjan i polaków, i powitać chętnie zniesienie ograniczającej ustawy z r. 1865, co przepowiadają polacy, byle tylko większość polaków rzekła się swej mniemanej misji cywilizacyjnej“.

Dalej autor w następujący sposób określa ową mniemaną misję:

„Niestety jednak, polacy bynajmniej nie uważają się za potomków przybyszów, mieszkających na ziemi rosyjskiej, wśród narodu rosyjskiego. Mają oni zupełne prawo do tego, aby ich język, wiara, obyczaje pozostały nietknięte, ale obowiązani są, że względu na szacunek dla narodowości, która ich przygarnęła, wyrzec się myśli o propagandzie kultury polskiej“.

Nie wyjaśnwszy, co należy rozumieć pod tą propagandą, «Russkij» pisze:

„Bardzo to jest przykrem, że rząd musi stosować prawną ograniczającą względem własności polskiej, tem bardziej, że obywatel ziemski polak, jako gospodarz i działacz społeczny, bardzo często stoi wyżej od rosjanina dzięki temu, że jest pochodzenia miejscowego, że z mlekiem matki wyssał miłość ku ziemi rodzinnej, przyczem mieszka stale na wsi i nie życzy sobie poświęcać się służbie cywilnej bądź wojskowej, wobec mnóstwa ograniczeń służbowych, istniejących względem polaków“.

Tak więc polacy, potomkowie przybyszów, stanowią ludność pochodzenia miejscowego, są wybornymi gospodarzami i działaczami społecznymi, i propagują szkodliwą dla kraju kulturę polską. Każdy chyba przyzna, że trudno pogodzić takie sprzeczności. Autor również nie zaprzętnął się ich pogodzeniem i ustępować kończy słowami:

„Ale dlatego, aby złąć się z resztą Rosji, Kraj południowo-zachodni powinien posiadać klasę kierowniczą, choć w pewnym stopniu jednorodną z resztą ludności, i dlatego rząd musi poświęcić większą część obywateli ziemskich polaków. Ta zaś mniejszość, ich która utrzyma się przy swej ziemi, z czasem stanie się pożądanym żywiołem wśród masy obywateli rosjan, przy pełnieniu wspólnej służby dla kraju rodzinnego“.

Przeznaczywszy polakom rolę drożdży, autor przechodzi do żydów i stwierdza, że wśród nich idee rusyfikacyjne zrobiły pewien postęp, który należałoby wzmocnić przez zakładanie szkół zawodowych i t. d.

Nazakończenie «Russkij» wypowiedziada myśl, że Kraj południowo-zachodni jest już na drodze ku zupełnemu, organicznemu złączeniu się z resztą państwa, i że przyszłe ziemstwo winno dopomagać do zupełnego pojednania różnych narodowości tego kraju.

Z PROWINCJI.

(Listy korespondentów „Kraju“).

Grodno, 18 grudnia.

[Syndykat rolniczy].

□ O działalności wogóle syndykatu mówić będziemy najwcześniej — po roku, t. j. po ogłoszeniu pierwszego sprawozdania z czynności i obrotów syndykalnych. Dziś z obrad trzeciego ogólnego zgromadzenia członków, odbytego w dniu 15 grudnia w sali grodzieńskiego klubu szlacheckiego, podnieść jedynie możemy parę kwestyj znamiennych i charakterystycznych nietylko dla stosunków jednej danej okolicy.

Wspomniane walne zebranie zgromadziło zaledwie siedmiesięciu kilku członków syndykatu. Powiadano, że przypadające właśnie w sąsiednim Królestwie święta Bożego narodzenia odciągnęły wiele osób od uczestniczenia w zebraniu. Zupełnie jak w „Słubach panińskich“: „dzień się kończy czy zaczyna, do łez zawsze jest przyczyna“! Do obojętności dla spraw najpilniejszych ogólnych i własnych znałdzie się zawsze przyczyna — u nas. Łatwiej rozprawiać, a nawet rozpisywać się o rzekomych mankamentach syndykatu, niż samemu przyjechać i służyć wskazówką, radą lub skutecznym poparciem. Natomiast z wielką przyjemnością zauważyliśmy na sali kilku przedstawicieli drobnych gospodarstw. Udział w spółce t. zw. „szaraczkowej szlachty“ bardzo to pocieszający dowód, iż zrozumienie interesu własnego przenikać zaczyna tam, gdzie konserwatywny zastój najdotkliwiej u nas czuć się daje. A i przykład to wymowny dla tych, którym stosunki majątkowe pozwalają przeciwstawić jednemu udziałowi udziałów nie dwa, nie trzy, ale kilka, ba, kilkanaście. Takich przeciwstawień jakoś dotąd nie widać. Co gorsza, ci, którzy zobowiązania na wzięcie dwóch, trzech udziałów podpisali, zalegają dotychczas z wniesieniem należności, stawiając syndykat w nader przykrą sytuację. Cyfra zaległości takich wynosi w chwili obecnej 2,170 rb.

Otóż na porządku obrad ogólnego zebrania znalazła się właśnie ta drażliwa kwestja. Co począć z panami, którzy na taką to a taką ilość udziałów pownosili tylko — zadatki? Czy uważać ich za członków syndykatu? Po długich debatach, na wniosek p. Skirmunta, postanowiono: przesłać dłużnikom syndykatu ostateczne wezwanie, dając im niedwuznacznie do zrozumienia, iż kto na oznaczony termin nie uiszczy z należności, uważanym będzie za usuniętego z listy członków syndykatu, a zadatek zwróconym mu zostanie, stosownie do ustawy, za lat pięć.

Zarząd syndykatu, pragnąc zamianifestować istnienie instytucji, proponował urządzenie we wrześniu bieżącego roku, pod Białymstokiem, na gruncie majątności Dojlidy, wystawy rolniczej. Wystawa nie przyszła do skutku; podniesiono przeto myśl urządzenia takiej wystawy na wiosnę roku przyszłego. Ks. Czetwertyński i p. Daszkiewicz zaprotestowali przeciwko urządzaniu wystawy na wiosnę, wskazując słusznie bardzo na ujemny rezultat wystawy wiosennej wileńskiej z 1896 r. Jesienią znowuż 1899 r. wystawa w Białymstoku sibięłaby się z wystawą rolniczą

w Wilnie. Postanowiono przeto otworzyć wystawę grodzieńską pod Białymstokiem dopiero w 1900 r., zostawiając do uznania komitetu syndykalnego, czy urządzić ją na wiosnę, czyli też jesienią.

Ile że szczegółowe sprawozdanie z czynności syndykatu ukaże się dopiero za rok, zabrał głos dyrektor-administrator syndykatu, bar. Mantenuffel, dając zgromadzeniu tymczasowy zarys dotychczasowej działalności zarządu. Dowiedzieliśmy się z niego, że w krótkim przeciągu 4 miesięcy syndykat ponawiały już niejedną nić przyszłej działalności. Tak, wszedł w stosunki z firmami kilku fabryk i składów narzędzi rolniczych, wyjednał ustępstwa i już pośredniczył między temi firmami a nabywcami. Dalej, na zapytanie intendenty, rozważywszy okoliczność, uchylił się na rok bieżący od dostawy zboża, ale, porozumiewawszy się z Towarzystwem mińskim, zamierza z intendenturą zawrzeć umowę na rok przyszły. Starania syndykatu około utworzenia agentury w Kobryniu, najbardziej od Grodna oddalonym mieście powiatowem, uwieńczone zostały dobrym skutkiem. Pan generał-gubernator dał pozwolenie, a p. Bańkowski, czynny i energiczny obywatel pow. kobryńskiego, przyjął na siebie agenturę syndykatu, która już 1 stycznia w Kobryniu otworzona zostanie. Rozpoczął syndykat starania o pomoc siły żołnierskiej przy robotach rolnych, a jednocześnie wystarał się w Petersburgu o podniesienie przez rząd ceny spirytusu monopolowego z 53 na 55 kop. Podniesiona na zgromadzeniu mińskiego Towarzystwa rolniczego kwestja długoterminowego kredytu bankowego, rujnującego gospodarstwa ziemian, znalazła oddźwięk w syndykacie. Dwaj delegaci syndykatu, wespół z delegatami Towarzystwa mińskiego i rosieńskiego Towarzystwa rolniczego, jeździli do Wilna celem skomunikowania się bezpośredniego z przedstawicielami wileńskiego Banku ziemskiego, oraz talskiego Banku ziemskiego. Chodziło o wyjednanie pewnych ulg dla kredytorów bankowych. Pp. Stanisław ks. Puzyna i Karpowicz złożyli imieniem syndykatu grodzieńskiego jednemu z dyrektorów wileńskiego Banku obszerny referat, zawierający trzy punkty skromnych bardzo życzeń, z prośbą o zakomunikowanie ich ogólnemu zebraniu akcjonariuszów wileńskiego Banku. Trzy te punkty zawierają następujące *pia desideria*: 1) zaległości (*niedoimki*), ciążące na dłużnikach po dzień 1 stycznia 1899 r., zamienić na krótkoterminową pożyczkę; 2) istniejące obecnie 6-proc. ulgi dwumiesięczne, dopuszczane przy wnoszeniu ratówek, zamienić na 6-miesięczne (*dwuchmiesiacznuju lgotu w płatieżach s 6-proc. obłożenijem rassirit' do 6 miesiacew*), i 3) w rubryce „wydatki na publikację“ (*publikacionnyje raschody*) stawiać cyfrę rzeczywistych kosztów przez bank poniesionych, nie zaś, jak dotychczas, ogólnikową i ciężką dla ziemian cyfrę 25 rb. Tłómaczyć nie potrzeba, że wobec krytycznego stanu odłużonej własności ziemskiej i takiej ulgi znaczenie swoje mają. Czy zechcą je uwzględnić akcjonariusze banków, a pp. dyrektorowie czy zechcą poprzeć je na ogólnych zebraniach? Na to pytanie nie mamy odpowiedzi. Jeżeli wileński Bank ziemski, trzymający w swych rękach

kach losy ogromnych obszarów własności ziemskiej, nie uwzględnia skromnych życzeń dłużników swoich, syndykat grodzieński zamierza rozpocząć starania w Petersburgu o utworzenie własnego towarzystwa wzajemnego kredytu, lub o pozwolenie na przyłączenie się do którego z już istniejących towarzystw wzajemnego kredytu, np. do charkowskiego, gdzie termin kredytowy wynosi 38 lat, nie zaś jak w Banku wileńskim 58—61 lat.

Przewodniczył zgromadzeniu z nie-małym oddaniem się i umiejętnością Stanisław ks. Puzyna, pióro zaś sekretarza trzymał p. Jaroszenko. Zebranie zamknęło ożywione obrady wyrażeniem pełnego zaufania zarządowi syndykatu, oraz podziękowaniem przewodniczącemu i sekretarzowi.

Z toku obrad, oraz z rozmów z przedstawicielami grodzieńskiego ziemiaństwa wynieśliśmy potwierdzenie przekonania naszego, że w Grodnie, jak wszędzie indziej, syndykat rolniczy ma nietylko rację bytu, ale i szerokie do owocnej działalności pole. Pomyślny atoli rozwój pożytecznej instytucji w sferze interesów ziemiaństwa zależeć będzie od poparcia i podtrzymania tychże ziemian. Bez tego poparcia i podtrzymania obecny zarząd, tak ze wszech miar kompetentny i ożywiony najlepszymi chęćmi, nie będzie w stanie podjąć doniosłego zadania. Nie widzimy wszakoż racji wtórować pesymistycznej nuncie, która nieśmiało nas dotknęła w przemówieniu p. dyrektora; tak źle przecie nie jest z ziemiaństwem naszym, a w szczególności z grodzieńskim, aby zrozumienie własnego interesu dotrzeć doń nigdy nie miało! Cierpliwości tylko... Odwykliśmy od radzenia sobie własnymi siłami, nie znamy dostępnych dla każdego z nas środków ratunkowych, umożliwiających rozwój stosunków naszych ekonomicznych, w zastojach będących. Niech ludzie wprawdzie dowiedzą się, czem jest właściwie syndykat i jaka sfera jego działalności, niech filje jego i agentury znajdą wszędzie pod ręką, niech nauczą się chodzić drogami, prowadzącymi do zysku wywalczonego zjednoczonymi usiłowaniami... To wszystko wymaga przede wszystkim—czasu; więcej wymaga czasu u nas, niż gdzie indziej. Nie zniechęcać się tedy, nie opuszczać rąk, zadawać się na początek najmniejszym krokiem naprzód uczynionym, przetrzymać próby, a nawet zawody nieuniknione, ostrożnie poczynając sobie z konkurencją, mającą za sobą długoletnią tradycję, liczyć się z usposobieniem, nawykami, narowami nawet zarówno producentów, jak odbiorców—oto, co ugruntuje byt nowopowstałej, pożytecznej instytucji, której z całego serca życzymy jak najszerzego rozwoju. Szczęść Boże!... *Czesnik.*

Wilno, 18 grudnia.

[Proletariat iedński w Wilnie. Dokąd skierować zbyszające ręce kobiece? Domy urzędnicze i ich krytyk. Finanse miasta].

□ Żadne może miasto nie posiada tyłu co Wilno kobiet, poszukujących pracy na wszelkich polach działalności. Liczba nauczycielek domowych znacznie przewyższa popyt; o każdej porze roku w kantorze strączeń i u osób, prywatnie się trudniących rekomendacją, znaleźć można długą listę kandydatek „na wyjazd” lub na zajęcia w mieście. Przeciętą

placa nauczycielki, posiadającej języki obce i muzykę, wynosi 200 rb., z urlopem paratygodniowym na Boże Narodzenie i Wielkanoc. Przy takich zarobkach o zbieraniu zapasu na czas bezrobocia lub starość mowy niema, bezrobocie zaś, przy coraz się powiększającej liczbie nauczycielek, zdarza się bardzo często i trwa długo. Rzucają się tedy patentowane nauczycielki do kantorów kupieckich, do magazynów, gdzie za całodzienną pracę od 9 rano do 10 wieczór dostają 20—25 rb. miesięcznie. W monopolu wódczanym, na telegrafie, w kilku biurach (zwłaszcza w zarządzie dróg żel. Poleskich i w kontroli tychże dróg) panien widać sporo, magazyny mąd dla wielu żądających nie nastarczą roboty — pytanie więc, gdzie się mogą podziąć ubogie dziewczęta? Otóż jest dla nich szerokie pole pracy, dogodniejsze niż klócie palców igłą, a mianowicie—gospodarstwo wiejskie. Oficjalistów—mężczyzn specjalnie wykwalifikowanych przybywa coraz więcej, gospodyń, t. j. ochmistrzyń niema prawie wcale, jeżeli nie liczyć tych, które, dzięki długoletniej praktyce po dworach, doszły do posiadania pewnej wiedzy w sztuce hodowli ptactwa, chlewni, urządzania nabiálu, wędlin i t. p. Osoba, posiadająca naukę pszczelnictwa i ogrodnictwa, znająca się na gospodarstwie kobiecym, może zawsze znaleźć miejsce niezłe i zająć stanowisko przyzwoite w hierarchji obywatelskiego domu. Przed laty kilku w okolicach Połtawy miała się zawiązać spółka do wyrabiania wędlin na sposób litewski. Nierogaczna w tamtych stronach jest bardzo tania, a o urządzaniu wędlin pojęcia nie mają. Zażądano z Wilna specjalistów w tej gałęzi i cóż się okazało? W ognisku fabrykacji wędlin litewskich niema majstrów-wędliniarzy. Kilka magazynów tutejszych czysto litewskich (nie warszawskich i nie niemieckich) zatrudnia kilkudziesięciu ludzi pod kierunkiem samego majstra i pomocnika, którzy jedynie posiadają znajomość rzeczy; czeladź zaś nic nie umie. Więc na kim opiera się nasz wędliniarniany przemysł i sława jego? Na pięciu czy sześciu specjalistach? Bynajmniej: główna masa wyrobów wychodzi z rąk ochmistrzyń wiejskich. Cóżby to za potężna produkcja mogła się wytworzyć w tej gałęzi, gdyby istniały szkoły specjalne ochmistrzyń z kursem średnich zakładów naukowych, gdzieby zamiast tłuczenia klawiszów i francuszczyzny, nauczano wyciągać złoto z zaniedbanej gospodarki kobiecej. Z jednej strony podwoiłyby się dochody majstrów, z drugiej—znikłyby z widowni owe rzesze smutnych, szukających chleba dziewcząt, które teraz mają trzy tylko drogi: nauczycielek, szwaczek, wyrobnic. A każda z tych trzech jest bardzo ciężka.

W Wilnie praca kobiet obniża się przede wszystkim przez konkurencję żydówek-podrostków. Zdarza się w niektórych gałęziach przemysłu, niewymagających wielkiej siły fizycznej, że dziewczęta żydowskie pracują po 10 godzin dziennie za 80 kop. tygodniowo. Z liczby 175 robotników, którzy pracowali w 1895 r. na fabrykach kopert, było 150 kobiet i dziewcząt. Fabryki gilz do papierosów również posługują się prawie wyłącznie żydówkami, jako najtańszą siłą roboczą.

W Nrze 51 „Głosu“ p. Kruk mówi o stosunku wileńskiego banku ziemskiego do urzędników tegoż banku w sprawie kolonij urzędniczych. Najważniej odczytując ten artykuł, nie mogłem się dowiedzieć, czego p. Kruk chce. Każdy bowiem zarzut, stawiany bankowi, sam autor zbija natychmiast i to wcale do-rzecznie. Oskarża tedy p. Kruk przede-wszystkiem przedsiębiorstwo budowy domów urzędniczych o to, że dom z placem i ogródkiem, nabywany na własność drogą 37-letnich splat 6 1/2 proc. amortyzacyjnych, za drogo jest oszacowany na 8 tys. rubli. Jednak natychmiast p. Kruk dodaje, że skoro zarząd banku (nie zarząd, lecz akcjonariusze, powiedzmy od siebie) zapewnia opłatę ze swej strony 3 proc., przez co nabywcy pozostaje dopłacać tylko 3 1/2 proc., „zarzut nadmiernej ceny upada i cały ten interes mógłby się przedstawiać w nader sympatycznym świetle, ale tak nie jest, niestety“.

Gdy p. Kruk sam sobie dowiódł, że domy nie są drogie, nad czem więc biała i do czego odnosi owe „niestety“? Oto niepodoba się mu „nacisk“, jaki wywiera zarząd banku na urzędników, aby brali domy powyższe. Zdawałoby się, że domy rozdawane „pod naciskiem“, są kłopotem, ciężarem narzuconym biednym urzędnikom, wbrew ich życzeniu? P. Kruk inaczej to wyrozumiał, bo kończąc o „nacisku“, oskarża bank, że domy te rozdawane są „nie najlepszym i najpracowitszym“... „że w większości wypadków biorący domy należą do względnie zamożniejszych, a już bezwarunkowo nie więcej zasłużonych, jakąż tedy sprawiedliwość nakazuje tłusty poleć jeszcze raz smarować owym dodatkiem 3 proc., a pozbawiać go innych?“ Więc już nie „nacisk“, aby wszyscy brali domy, lecz wprost przeciwnie: usuwanie biedniejszych i zasłużonych, a faworyzowanie zamożniejszych i mniej zasłużonych? I to nie, bo odwa wiersze wyżej, p. Kruk, na pytanie postawione sobie, czy domy te przyznawane są dla najlepszych i najpracowitszych — odpowiada: „bynajmniej, może je wziąć każdy, kto zechce, i biorąc otrzymać ów dodatek 3 proc.“. Konia z rzędem temu, kto to zrozumie.

W jednym miejscu p. Kruk z sensem dowodzi, że kwestje powierzchowności domów, rzekomy brak estetyki budowlanej i t. p., mogą obchodzić li tylko zarząd banku i posiadaczy domów. Innymi słowy, że nieproszonym rzecznikom niema po co zaglądać do cudzego interesu, ale dalej p. Kruk sam troszczy się o los domów bankowych: narzeka, że są źle pobudowane, nie dogadzają „osobniczym“ upodobaniom, spadną w cenie, zamiast się podnieść z czasem. Wiadomo nam jednak, że zanim przystąpiono do budowania, ogłoszono konkurs na stworzenie typu domków najtańszych, najestetyczniejszych, najwygodniejszych, i z 40 przedstawionych planów wybrano najodpowiedniejszy. Można też przewidywać, że domy nie spadną w cenie: ziemię, na której stoją, kupowano po 6 rb. za sążeń kwadratowy, dziś sprzedaje się tam sążeń po 20 rb., a właściciele domów niechcą ich ustępować bez paru tys. rubli zarobku. Na zakończenie dodać należy, że oskarżenie o rzekome pogwałcenie ustawy bankowej, jest

strzałem na wiatr, gdyż o procedurze bankowej nie z większą znajomością rzeczy p. Kruk rozprawi, jak o budownictwie i smarowaniu tłustych polciów.

Komisja budżetowa miejska znalazła się w kłopotcie oddawna przewidywanym: rozchody w r. 1899 mają przewyższyć dochody. Pod naciskiem obawy deficytu, magistrat zdecydował się podnieść podatek miejski do skali maksymalnej, czyli 0,1 proc. od szacunku nieruchomości. Takie podniesienie podatku kamienicznego daje magistratowi prawo wprowadzać podatki pośrednie. Niebawem ma nastąpić oddanie na rzecz miasta podatku od lokali: przybędzie kilkadziesiąt tysięcy dochodu, ale może wskutek tego nastąpić przewrót w stosunkach wyborczych, jeżeli do rady wejdzie żywioł nowy, wybieralny z pośród lokatorów, płacących wyższe komorne.

A. R. Z.

Wilno, 19 grudnia.

[Sezon koncertowy. Wybory do zarządu Towarzystwa lekarskiego. Zgon hr. Zubowa].

□ Tegoroczny sezon jesienny, o ile obfitował w deszcze, mgły, niepogody wszelkiego rodzaju i ztąd powstałe zaraźliwe i śmiertelne po większej części choroby — o tyle ubogi był w wypadki interesujące ogół, a przedewszystkiem odznaczał się martwością, niebywałą życia towarzyskiego. Daremnie wyczekiwaliśmy koncertów. Zbyt wysoka cena sali w klubie oficerskim odstręczała niejednego średniej miary artystę. Aleksander Mich. łowski grał w sali Szumana i nie miał licznych słuchaczy, gdyż publiczność zraziła się do tego lokalu, stanowiącego przybytek *café chantant* letniego. Zato dwa koncerty 80-letniego Kątskiego miały ogromne powodzenie. Publiczność nadzwyczaj sympatycznie dla nestora polskich pianistów usposobiona — licznie zebrała się na obu koncertach i podziwiała grę, okraszoną pewną archaiczną poezją. Na koncert Paderewskiego, zapowiedziany na d. 11 stycznia r. p., wszystkie prawie bilety, mimo cen wysokich, rozchwytały. Pamiętamy inny koncert z przed lat 14, gdy Paderewski grał kilkunastu osobom w tej samej sali. A warto go było już wtedy słyszeć!

Dnia 12 grudnia na dorocznych wyborach do zarządu w Towarzystwie lekarskiem na prezesa powołano d-ra Jana Wyzgę, na wice-prezesa — d-ra Ignacego Strzezińskiego, na sekretarza — tegoż samego, co w przeszłym roku, d-ra L. Czerkowskiego. Pozostali również na dawnych stanowiskach: Sekretarz 2-gi F. Świeżyński, kasjer B. Hłasko, bibliotekarz dr. M. Kiewlicz, konserwator Stefanowski.

Wileński Bank ziemski poniósł dotkliwą stratę z powodu śmierci s. p. Mikołaja hr. Zubowa, który był jednym z jego założycieli i pozostał do końca życia prezesem zarządu tej instytucji. Hr. Zubow był marszałkiem szlachty gub. kowieńskiej przez długie lata i wysoce był szanowanym dla wielkiej prawości i zacności charakteru. *Iskra.*

Kiachta, w listopadzie.

[Kilka słów o klimacie miejscowym. Kolej syberyjska. Wystawa rolniczo-przemysłowa. Nowy telegraf do Pekinu. Przynęty salow chiński. Losy przemysłowca syberyjskiego].

□ Do połowy października mieliśmy tu około 20 stopni ciepła we dnie i od 3 do 6

w nocy, i dopiero teraz nastąpiły lekkie przymrozki ranne, choć w południe słońce jeszcze dobrze przygrzewa. Takim to klimatem obdarzyła przyroda niektóre miejscowości dalekiego Wschodu. Co prawda, jesień teraźniejsza uważa się tu za niezwykle ciepłą. Przelot ptastwa, ku uciesze myśliwych, opóźnił się bardzo, to też oddział miejscowy Tow. geograficznego zaproponował innym towarzystwom naukowym dokonanie wspólnych badań nad przelotem ptaków; dotąd przyjęły propozycję oddziały syberyjskie Tow. geograficznego, oraz kilka towarzystw przyrodniczych w Indjach i Australji.

Budowa wielkiej kolei Syberyjskiej już dzisiaj odbija się potężnie na życiu ekonomicznym w kraju, wywołując podniesienie się ceny wytworów miejscowych i uprzystępniając nabycie towarów przywozowych. Dotąd komunikacja kolejowa między Krasnoufimskiem i Irkuckiem jest wielce utrudniona, pociągi kursują zaledwie trzy razy tygodniowo, utykając w drodze, przez co podróżni muszą nieraz część drogi odbywać piechotą, lub przesiadać się z jednego pociągu do drugiego. O wagonach tutejszych można powiedzieć, że są stare, zniszczone i brudne, ale już widzimy zmianę na lepsze. Wkrótce pociągi zaczną chodzić codziennie, a dzisiejszy brak mostów zastąpi w zimie lód, na którym ułożone zostaną szyny. Niebawem też rozpocznie się ruch na linii z Irkucka do Listwieniczej, nad słynnym jeziorem Bajkałskiem położonej. Niebawem też będzie otwartą kolej Zabajkalska między Czytą a Nerczyńskiem, niewiele więc już brakuje do połączenia kolejowego Rosji europejskiej z oceanem Spokojnym.

Objawem nowego ruchu ekonomicznego jest projektowana na rok przyszły w Czycie wystawa rolniczo-przemysłowa. Ma ona wykazać stan ekonomiczny prowincji Zabajkalskiej, wytworzony w dawnych warunkach przed przewrotem, dokonany przez kolej. Według zdania sceptyków, nie będzie tu dużo do pokazania światu.

Fale nowego życia płyną do nas nie tylko z zachodu. Budzące się z długowiecznego letargu Chin grożą nam tu już dzisiaj zalewem żółtej rasy. Rolę pomocniczą odegra i tym razem ulepszona komunikacja. W tych dniach otwiera się linja telegraficzna pomiędzy Kiachtą i Pekinem, na przestrzeni 2¹/₂ tysięcy wiorst. Budowę linji prowadzili Chińczycy, kierowani przez Anglików. Ważny to wypadek, pomyślny zwłaszcza dla stosunków handlowych. Dotąd telegram do Pekinu szedł dziwnie krętymi drogami, a każde słowo opłacało się słono, bo po 2¹/₂ rubli... Stację Chińczycy otworzyli w Kiachcie, gdyż we własnym sąsiednim Majmaczynie nie znaleźli odpowiedniego lokalu. Dwaj Chińscy urzędnicy telegraficzni przybyli już tutaj z żonami. Ta ostatnia okoliczność posiada niemałe znaczenie. Dotąd niewiastom chińskim po za mur nigdy graniczny niewolno było wyjeżdżać, a obecnie już i amboń (gubernator) urgiński przybył w te strony z żoną i siostrą. Chińska osada handlowa Majmaczyn, założona przed stu pięćdziesięciu laty, ujrzała po raz pierwszy na swych ulicach rodaczki, — dotąd zaś mieszkało

tam do trzech tys. Chińczyków i ani jednej Chinki. Przybycie kobiet w przeszłości wywołać musi poważne następstwa: z poza muru chińskiego może rozlać się po pustych przestrzeniach syberyjskich taka masa ludności chińskiej, że temu żadnym sposobem nie zdoła sprostać kolonizacja zachodnia. Rzecz naturalna, że władze rosyjskie mogą zatamować napływ Chińczyków, lecz nie powstrzyma zalewu sąsiedniej Mongolji, dotąd pustej, a obfitującej w grunta urodzajne, lasy, łąki, zwierzynę i ryby. Dotąd rząd chiński wzbraniał swoim poddanym w Mongolji uprawiać rolę i osiedlać się tam z rodzinami.

Napływ ludności chińskiej do rosyjskich kresów wschodnich nie może być pożądanym, wszystkie bowiem ujemne strony rasy wschodniej występują wśród złotych kolonistów: im zawdzięczać należy obniżenie poziomu moralności w handlu przez hołdowanie wszelkim środkom konkurencyjnym bez wyboru, oni też krzewią wśród ludności pijaństwo, trudnią się sprzedażą „chanszyny“, t. j. pewnego rodzaju wódki, otrzymywanej z zielsk polnych, bardzo taniej i wielce szkodliwej dla zdrowia. Pomimo zakazu, Chińczycy już obecnie umieją w wielkiej ilości sprowadzać i rozprzedawać swój trujący napój. Chińczycy trudnią się też paserstwem, ukrywaniem i wyzyskiwaniem wszelkich występków. Słowem, niewiele dobrego od przybyszów chińskich oczekiwać można.

Pisząc o życiu dalekiej prowincji wschodniej, nie mogę nie wspomnieć kilkanaście słów o losach człowieka, któremu Syberja dużo zawdzięcza. O ile w zachodniej Syberji było popularnym nazwisko Alfonsa Koziello-Paklewskiego, o tyle we wschodniej znanym był Michał Butin. Niezmiernie przestrzenie syberyjskie wydawały ludzi, obdarzonych ścią amerykańską energją i fantazją. Urodzony w Nerczyńsku z ubogiej rodziny mieszczańskiej, M. Butin rozpoczął dzieckiem karierę od najniższego stanowiska w jednym ze znacznych domów handlowych. Bez wykształcenia, bez żadnych funduszy osobistych, dzięki tylko wielkim zdolnościom przyrodzonym, młody „kupczyk“ stanął wkrótce na czele ogromnego interesu, a niedługo potem przeróżne filje jego znalazły się we wszystkich znaczniejszych miejscowościach kraju, budząc do życia senną ludność, dając jej ogromne zarobki. Rodzinne miasto Butina, Nerczyńsk, z lichej osady stało się niejako oazą cywilizacyjną, a i sam Butin przeobraził się w możnego pana, umiejętnie wyzyskującego w swoim życiu prywatnym zdobycze kultury. Pałac jego w okolicach Nerczyńska sływał z wytworności i widywał w swoich murach dostojne osoby... Lecz fortuna dla swoich wybrańców nie zawsze bywa jednakowo hojną. Ogromnie rozwinięte i rozgałęzione interesy zaczęły się chwiać i jakkolwiek majątek był ogromny, kredyt firmy upadł, losem zaś jej zajęła się administracja. Pomimo fatalnego przewrotu, ludność syberyjska otaczała stałą sympatją słynnego przemysłowca, wierząc, że potrafi podźwignąć się z ciężkich terminów. Rzeczywiście Butin nie upadł na duchu, lecz ukończywszy szereg głośnych procesów, ze stolicy wrócił znowu do stron rodzinnych. Czas pokaże, czy powróci do dawnej świet-

ności będzie dlań możliwym... Przytoczyłem ten przykład dla okazania, że Syberja nietylko posiada niewyzyskane bogactwa w ziemi, lecz ma już i ludzi, którzy w warunkach lepszych potrafią jej zgotować świetną przyszłość.

Jan Hgowski.

± Finlandja. Według doniesienia „Swieta“, projekt reformy wojskowej, opracowany przez specjalną komisję, winien być wniesiony do sejmu przez pośrednictwo Senatu. Tymczasem Senat, nie ograniczając się na roli pośrednika, poddał ów projekt krytyce i poczynił w nim zmiany. „Swiet“ pisze, że tego rodzaju projektów, które dotyczą interesów ogólnopństwowych, nie powinien opracowywać Senat prowincjonalny. „W każdym razie — pisze „Swiet“ — dzięki pilności Senatu, powstały dwa projekty: jeden ułożony przy sztabie jeneralnym, a drugi — przez Senat“. Gazety helsingforskie donoszą, że polecono Senatowi, aby złożył sejmowi projekt sztabu jeneralnego bez zmian żadnych. Donosząc o tem „Swiet“ pisze: „Czyż należy zaznaczyć, że wspaniałomyślność i życzliwość rosyjska pozostały niezmiennie, i postępek panów senatorów tak niewłaściwy, nie pościągnał za sobą nietylko odpowiedniej kary, ale nawet śledztwa“. Według doniesienia „Moskow. Wied.“, wychodzące w Helsingforsie gazety fińskie i szwedzkie: „Hufvudstatsbladet“, „Nya Pressen“, „Uosi Suometar“ i „Paivalehti“ otrzymały ostrzeżenie za „mieszanie się w projekty ministra wojny“, dotyczące reformy wojskowej. Zapowiedziano też, że gazety te, w razie powtórnego podobnego wystąpienia, ulegną karze, określonej przez § 12 obowiązującej w Finlandji Ustawy prasowej. Według uwagi „Now. Wr.“, ustawa ta jest surowsza w Finlandji, niż Cesarstwie. Wskazany wyżej § 12 tej ustawy brzmi: „Jeżeli jenerał-gubernator zanważy, że któraś z gazet miejscowych przez błędne przedstawienie stosunku Finlandji względem Rosji da powód do niezadowolenia, lub też w razie innych przyczyn, za ważne uznanych, ma prawo zawiesić wydawnictwo gazety nazawsze, lub na czas pewien według własnego uznania“. Wychodząc z zasady, że „szkoły stanowią niewątpliwie najważniejszy czynnik w sprawie rusyfikacji“, „Swiet“ porównywa stan szkół rosyjskich i fińskich w Finlandji: „Szkoły szwedzkie i fińskie mają wspaniałe lokale, posiadają wszystkie naukowe środki pomocnicze i bogate biblioteki, szkoły zaś rosyjskie nie okazały się na wysokości swego zadania i dużo im potrzeba, aby nauka w nich szła prawidłowo. Zato jednak w szkołach fińskich i szwedzkich często niema tego, co uważamy za najistotniejszą właściwość każdej szkoły. Tak np., co wszystkim rzuca się w oczy, niema w nich wcale portretów Najjaśniejszego Pana i Najjaśniejszej Pani“. „Swiet“ w końcu zaznacza, że niepodobna ścierpieć tego, aby „propaganda fińska“ obejmowała szkoły.

± Z Rostowa piszą do nas: Od niedawna Rostów stał się parafją, a ksiądz Dołęgowski, przewodnik nasz duchowny od lat czterech, został mianowany proboszczem. Staramy się o założenie tow. dobroczynności, marzymy o bibliotece polskiej, której brak dotkliwie czujemy, gdyż zamieszkali tu polacy po większej części mają środki ograniczone i nie mogą kupować książek w większej ilości, przez co są pozbawieni tak koniecznego pokarmu duchowego. Budujemy dom kościelny, w którym ma się mieścić szkoła katolicka, a choć ofiary na ten cel płyną hojnie, brak nam jeszcze funduszu na ukończenie budowy. Dnia 19 b. m. w sali szkoły realnej ma się odbyć popis szkoły muzycznej byłego profesora konserwatorium krakowskiego, p. Waszkiewicza, któremu niejedyn już talent zawdzięcza swój rozwój. Niedaleko Rostowa, bo tylko

o dobę jazdy koleją, na brzegu morza Czarnego, za Noworosyjskiem, rodak nasz, doktor Sulżyński, zakłada sanatorium dla nerwowych i osłabionych. Niedawno mieliśmy dwa koncerty p. Jadwigi Zaleskiej, której grę artystyczną podziwialiśmy już parę lat temu. J.

± Witebsk. W „Sobr. Uzak.“ Nr. 158 ogłoszono zatwierdzoną ustawę witebskiego Towarzystwa racjonalnego polowania.

Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

+ Henryk Sienkiewicz ogłasza w „Kurjerze Warszawskim“ list następującej treści: „W numerze 355 „Kurjera Warszawskiego“, poświęconym pomnikowi Adama Mickiewicza, znajduję słowa następujące: „Od chwili ostatecznego skryształizowania się inicjatywy, sprawa pozyskała godnego rzecznika w osobie Henryka Sienkiewicza. Na zebraniu towarzyskiem u siebie, w dniu 25 lutego 1897 r., Sienkiewicz podniósł myśl zawiązania komitetu pomnikowego, uczestnicy zaś tego zebrania upoważnili Henryka Sienkiewicza i prof. Chmielowskiego do zwołania zgromadzenia ogólniejszego, złożonego przeważnie z kierowników pism i t. d.“.

„Wszystko to jest prawdą, która potrzebuje jednak pewnego dopełnienia. Pragnąłem gorąco na równi z innymi, aby pomnik wielkiego naszego poety mógł stanąć w Warszawie, wahałem się jednak, czy stanąć na czele wskazanych w tym celu zabiegów, naprzód z powodu ciężkiej pracy, którą byłem wówczas obciążony, a powtóre, poprostu, z pewnej właściwej mi niechęci do wysuwania się naprzód. Względy te przestały dla mnie istnieć dopiero wówczas, gdy przyszedł do mnie sędziwy i zacny Adam Pług, który gorącymi słowami przekonał mnie, że powinienem zabrać się do dzieła. Jeśli więc zebranie u mnie dnia 25 lutego stało się zawiązkiem komitetu, który doprowadził szczęśliwie sprawę do końca — to dzięki także i pośrednictwu czcigodnego Nestora naszej literatury. Ponieważ o tej, jednej więcej jego zasłudze nie znalazłem nigdzie wzmianki, przeto podaję ją do wiadomości w tym celu, aby każdemu oddaniem było to, co mu się należy. Henryk Sienkiewicz“.

+ Dnia 29 grudnia w sali resursy kupieckiej w Warszawie odbył się obiad składkowy na cześć Cyprjana Godebskiego. Twórcę pomnika powitano polonezem i oklaskami, a Henryk Sienkiewicz, przy stosownem przemówieniu, wręczył mu, jako dar pamiątkowy, model medalu. Na jednej stronie tego medalu znajduje się wizerunek Godebskiego, a na drugiej widok pomnika i napis: „Cyprjanowi Godebskiemu, autorowi pomnika Mickiewicza w Warszawie“.

+ Dn. 27 grudnia odbyło się posiedzenie komitetu propinacyjnego. Przewodził gubernator warszawski pan Martynow. W obradach wzięli udział między innymi przedstawiciele Izby obrachunkowej, Izby skarbowej, zarządu akcyzy i zarządu dóbr państwa. Jako przedstawiciel obywatelstwa, był obecny ks. Maciej Radziwiłł. Rozpatrzone wszystkie będące na porządku dziennym sprawy, stanowczo jednak nie rozstrzygnięto żadnej. Stosując się bowiem do rozporządzeń ministerjalnych, zażądano uzupełnień do złożonych podań. Mają to być dokumenty udowadniające, że strona interesowana prawo propinacyjne nietylko posiadała, ale je od r. 1866 wykonywała. Dowody te muszą być złożone do 10 lutego r. p. Jako istotne wykonywanie prawa propinacji służy dowód wykupienia patentu, poświadczenia właściwej władzy i t. d. Informacji w tym kierunku udzieliła kancelaria, zajmująca się temi sprawami, w gmachu zarządu akcyzy ul. Rymarska nr. 8. Z porządku dziennego usunięte zupełnie te podania, które zostały wniesione po upływie oznaczonego terminu.

+ Jenerał-gubernator warszawski, J. O. ks. Imeretyński, d. 17 stycznia n.st. w sprawach powierzonego jego zarządowi kraju wyjeżdża do Petersburga. Naczelnym zarządcy cywilny w Królestwie polskiem obejmie na czas nieobecności J. O. ks. Imeretyńskiego jego pomocnik w zarządzie cywilnym, ks. Oboleński.

+ Departament dóbr państwowych rozpatruje kwestję zastawu majoratów w Królestwie polskiem. Wedle informacji „Birż. Wied.“, projekt, przesłany obecnie jenerał-gubernatorowi warszawskiemu, zezwala zaciągać pożyczkę na zastaw dóbr majoratowych, ale sprzedaży ich wzbrania.

W PETERSBURGU.

= Nowiny z „Lutni“. W przyszłą niedzielę, 27 grudnia, „Lutnia“ urządza w sali Kononowa doroczną choinkę dla dzieci. Zabawa dla dzieci trwać będzie od godz. 8 do 11 wiecz., poczem nastąpią tańce dla osób dorosłych. Oprócz rozdawnictwa upominków, zabawa urozmaiconą zostanie przez obrazy latarni czarnoksiężkiej nowe, będące na dobie i mogące zainteresować starsze także osoby, których liczne przybycie jest pożądane. We wtorek, d. 22 b. m., na ogólnem zebraniu członków „Lutni“ ponownie wybrano do zarządu: pp. Sztromberga (przez aklamację), Dietrycha i Piekarskiego, oraz p. Krejbicha (poraz pierwszy). W szeregu spraw bieżących, omawianych na zebraniu, znajdowała się również sprawa starania się o stały lokal.

= Adolfiną Zimajer, artystka teatrów warszawskich, zjeżdża ze swą trupą do Petersburga w końcu stycznia r. p. na sześć przedstawień. Do składu towarzystwa p. Z. należą b. artyści teatru łódzkiego: pp. M. Trapszo, H. Zimajer-Rapacka, W. Rapacki, Staszkwscy, oraz pp. Dąbrowska, Morozowicz, Dąbrowski, Laskowski i inni. Między innymi wykonane będą następujące sztuki: „Nitouche“, „Zona papy“, „Maruder“ S. Grajbnera, oraz pierwsza opera oryginalna polska p. t.: „Bojomir i Wanda“, z muzyką Kurpińskiego. Przedstawienia będą się odbywały w sali Pawłowej.

= Konkurs. Pierwszą nagrodę za projekt lecznicy dla chorych umysłowych, którą zamierza wznieść gubernialne ziemstwo petersburskie, otrzymał rodak nasz, inżynier cywilny p. Moszyński. Projektów na konkurs nadesłano 12.

= Przedstawienie amatorskie na rzecz lit.-żmudz. Tow. dobr. odbędzie się we czwartek 31 b. m. w sali Kononowa. Odegraną będzie po litewsku „Do Ameryki“ („Amerika Pirtije“). Po przedstawieniu odbyć się mają tańce.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Francja. W dniu Nowego Roku prezydent Rzeczypospolitej przyjął mnóstwo deputacji, w tej liczbie i od oficerów załogi paryzkiej. Jenerał Zurlinden oświadczył, że armja pozostanie wierną prawu i nie zapomni swojego obowiązku bronięcia terytorjum i honoru Francji. Z Algieru donoszą, że członkowie delegacji finansowych podpisali adres do gubernatora, domagający się skasowania dekretu Cremiera o naturalizacji żydów. Głośna liga patriotyczna ponownie wybrała Derouléda na swojego przewodniczącego. Na ostatniem, nader licznyim zgromadzeniu ligi zapadły postanowienia, opierać się wszelkimi sposobami powrotowi Dreyfusa do Francji, a także starać się o zmianę obecnej konstytucji na nową, któraby dała Francji bezpośrednio obieralnego, z władzą nieograniczoną, głowę państwa. Gazeta „Libre Parole“ zamknęła składki na rzecz wdowy Henry,

Zebrany fundusz dosięgnął 125 tysięcy franków.

Austria. Czesi i ich dzienniki wyrażają żywe niezadowolenie z powodu orędzia cesarskiego do sejmu, w którym nie wspomniano o prawnopolitycznych żądaniach Czechów. Deputowani słoweńscy w sejmie trjesteńskim wystąpili z sejmu, z powodu, że galerja obrażała na posiedzeniach posłów, przedstawiciel zaś rządu i marszałek krajowy zachowywali się wobec takich faktów obojętnie. W dziennikach wiedeńskich ogłoszono rozporządzenie cesarskie, przedłużające na rok cały prowizorium ugodowe, z dotychczasową kwotą udziału we wspólnych wydatkach państwa. Drugie rozporządzenie cesarskie ogłosiło prowizorium budżetowe.

Węgry. Na Węgrzech rok nowy rozpoczął się bez legalnie uchwalonego budżetu i narazie maszyna państwowa idzie dalej dawnym rozpędem. Gabinet ufa, że uda mu się w najbliższym czasie stan ten w drodze parlamentarnej ulegalizować. Chwilowo bar. Banffy opiera się tylko na oświadczeniu, podpisanem przez większość posłów, upoważniającem go do przedłużenia *status quo*. Na noworocznym przyjęciu, imieniem stronnictwa rządowego, Stefan Tisza wyraził bar. Banffy'emu zupełne zaufanie, a ten oświadczył, że wytrwa, i że wierzy w uspokojenie się umysłów. Poseł Horanszky wyzwał powtórnie bar. Banffy'ego na pojedynek, który odbył się na pistolety bez krwawego wyniku.

Prusy. Telegram rosyjskiej Agencji telegraficznej z powodu wydania pruskich sprawił pewne wrażenie w Berlinie. Prasa liberalna spadła z tego powodu na rząd, twierdząc, że jego zachowanie się wobec cudzoziemców wywołać może represję, dzienniki zaś konserwatywne oświadczyły się za rządem, starając się całą sprawę bagatelizować.

Chiny. Z Szanghaju donoszą o wielkiej batalii wojsk cesarskich z powstańcami, w której ci ostatni ponieśli porażkę. Rząd chiński spełnił domaganie się Francji, rozszerzając terytorjum kolonii francuskiej w Szanghaju. Fakt ten wywołał niezadowolenie w Anglii, Niemczech i Stanach Zjednoczonych.

Ameryka. Z wysp Filipińskich nadeszły niepomyślne wieści, spodziewany jest wybuch powstania krajowców przeciw amerykańcom.

Kreta. Królewicz Jerzy przyjmował w Kanei sześciu bejów i oświadczył im, że postara się zabezpieczyć równe prawa dla ludności mahometańskiej.

KRONIKA.

Sprawy kościelne.

— Ojciec św. przyjmował d. 27 b. m. na uroczystym posłuchaniu nowego posła pruskiego przy Stolicy apostolskiej, barona Rothenhana. Posłuchanie trwało dwadzieścia minut. Ojciec św. podziękował cesarzowi Wilhelmowi za pośrednictwem posła raz jeszcze za podarowanie gruntu „Dormition” stowarzyszeniu katolików niemieckich.

— Berlińska „Germania” podaje w formie pogłoski, że w Petersburgu ma być mianowany nuncjusz papieżki. Kurja rzymska starała się o to już oddawna, ale stawała pewne żądania, co do których nie słyszała, aby miały być przyjęte. Pisma rosyjskie powtarzają tę pogłoskę z zastrzeżeniami.

— Z pow. dziśnieńskiego, w gub. wileńskiej pisał do nas: W jednym z naszych miasteczek, a raczej wsi Prozoroki, przed laty pięciu spłonęła świątynia Pańska. Parafianie zbudowali szopę, w której odbywa się nabożeństwo, i po długich staraniach wyjednali pozwolenie na wzniesienie mуро-

wanego kościoła, gdyż drewniany mógłby ponownie uleść klęsce pożaru. Niełatwa to jednak rzecz budować u nas świątynię, bo chociaż komitet wybrany z parafjan dokłada wszelkich usiłowań wespół z proboszczem, lecz niewielkie składki nie mogą zarażać potrzebie. Mamy zapasy materiału budowlanego, ks. biskup przyrzekł wyasygnować subsydjum z sum kolegialnych, lecz wszystkiego tego za mało i sześciotysięczna parafia musi w niepewności czekać lata całe i obywać się bez kościoła. Może znajdują się ludzie ofiarni, którzy pod adresem redakcji „Kraju” zechcą przyjąć nam z pieniężną pomocą. *Parafjanin*.

— Z Tomska piszą do nas: Przeczytawszy w N-rze 47 „Kraju” treść telegramu podpisanego przez kanonika Senczykowskiego z Omska, za właściwe poczytuję zawiadomić, że w Omsku proboszczem jest ks. kanonik Dauksza. Kanonik zaś Senczykowski żadnego udziału w sprawach kościoła nie bierze. *W. B.*

Prawo i sądy.

— Z Łucka piszą do nas: O ile łatwiej jest i ciemnym wołyński poleszok, za przykład niech posłuży sprawa, sądzona temi dniami przez sąd okręgowy łucki przy udziale przysięgłych. W pewnej rodzinie włościańskiej, zamieszkałej o 90 wiorst od Łucka na Polesiu, wszczął się spór o ziemię. Kiedy domowe rozprawy nie doprowadziły do pożądanego celu, chłop pierwszy raz w życiu, jak sam objaśniał, udał się do Łucka po poradę do adwokatów. Okazało się, że o adwokata nietrudno, zaraz w pierwszej oberży znalazł jakiegoś „przy wszystkich sądach na Wołyniu” adwokata. Zaś akt oskarżenia mówi o nim: wyrostek lat 18, najgorszej konduity, był karany za kradzież, frymarczył wiarą, a trudnił się wszystkim, co tylko grosza przysporzyć może. Adwokat ów obiecał wytoczyć proces we wszystkich instancjach odrazu i w parę tygodni ziemię odebrać, a przeciwnika wysiedlić, za co chłop na pierwszy raz złożył mu był winien 50 rb. Stało się i zadowolony chłop powrócił do domu. Mijają tygodnie, mijają miesiące, a sprawa z miejsca ani rusz. Chłop znowu udaje się do Łucka. Rada w radę, na poparcie procesu trzeba jeszcze 20 rb. Chłop daje. Adwokat decyduje, że niebawem sprowadzi na grunt członka sądu okręgowego i sprawę na miejscu zakończy. Włościanin, pełen dobrych nadziei, wraca do domu. Po niejakiem czasie „adwokat”, znalazłszy „członka sądu” w osobie lokaja z miejscowej restauracji, ubrał go w mundur szeregowca ochotniczej straży ogniowej i wyruszył z nim na Polesie. Ogromne wrażenie sprawiła ta wyprawa na poleszokach. Według słów świadków: „usi pierepuhalisia, czlen byu u formi, wypytau swidziecielej i przeczytau dekret”. Za drogę „czlen” wziął tylko 7 rb. 70 kop., ale gdy mu dano 8 rb., reszty nie wydał. Już po odjeździe „władzy” chłop zmiarkowali, że musi tu być jakieś oszukaństwo. Dali znać do policji i „adwokat z członkiem” znaleźli się na ławie oskarżonych. Adwokata, pomimo iż nie jest pełnoletni, zasądzono na rok więzienia, a domniemanego członka sądu na pół roku. Mówią, że w Łucku jest cała szajka doradców pokatnych, którzy wyzyskują ciemny lud. Ich dziełem są również częste sprawy o ziemię między włościanami a obywatelstwem tutejszem. *A. W.*

— „Prawo” przytacza ciekawy wyrok departamentu karnego Senatu, który, przy rozpatrzeniu pewnej skargi kasacyjnej, zwrócił uwagę na jej ustępy, dotyczące postępowania prezydującego w sądzie okręgowym, gdzie sprawa była rozpatrywana pierwotnie. Zwracając się do obrońcy, w czasie badania świadków, przewodniczący użył wyrazów „jak pan śmiesz mówić, że ja obchodzę się źle ze świadkami!”, zaś pouczenie prawne, zwrócone do sędziów przysięgłych, zaczął przewodniczący od zdania: „Zauważyliście już zapewne, pano-

wie, że w sprawach o roztrwonienie, jak było w sprawie dzisiejszej, oskarżeni i ich obrońcy uciekają się do insynuacji przeciwko świadkom i poszkodowanym”. Po tych wyrazach obrońca opuścił salę, oświadczywszy sądowi, że pozostawać w niej nie może. Senat postanowił przekazać rozpatrzenie czynności przewodniczącego połączoneму zgromadzeniu pierwszego i obu kasacyjnych departamentów.

— Według doniesienia „Wil. Wiestn.”, wileńska Izba sądowa na sesji w Mińsku rozpatrywała sprawę dymisjonowanego podpułkownika, byłego pośrednika mirowego Klimowicza i byłego pisarza gminnego Kociellę. Pierwszy był oskarżony o przekupstwo i zdradstwo, a drugi—o pośredniczenie w tych wykroczeniach. Sąd skazał Klimowicza na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i na zesłanie do gub. tomskiej na przeciąg lat 12, Kociellę zaś na rotę aresztanckie w ciągu 5 miesięcy i 10 dni. Wyrok został przedstawiony do Najwyższego uznania.

Oświata i szkoły.

— Na dzień 2 stycznia zwołany został do Moskwy zjazd nauczycieli szkół rolniczych niższych i średnich. Za przedmiot obrad służyć mają tematy: o wychowaniu fizycznym, o nauce rzemiosł, o wykładzie nauk przyrodniczych w zastosowaniu do potrzeb rolnych, o planie zajęć praktycznych.

Różne.

— Dr. W. Dybowski we „W-zechświecie”, prostując wiadomości p. Bogusława Kraszewskiego o florze Świtezii („Kraj”, Nr. 23 z r. 1898), dowodzi, że w samem jeziorze oprócz trzciny rośnie także i sitowie, a ajer znajduje się też niewątpliwie w Nowogródzkim.

Sport.

— W Anglii w 84 roku życia zmarł jeden z najbardziej znanych swego czasu gentleman-riderów, lord Buchan. Lord jeszcze w r. 1884, mając lat 60, brał udział w wyścigach i wygrał gonitwę na dystansie 3,200 metrów.

— Najznakomitsza stajnia wyścigowa w Galicji, Chorzelewska hr. Tarnowskiego, została zwinięta. Stadnina jednak chorzelewska, po niejakiem jej zredytowaniu, będzie utrzymaną i nadal.

DONIESIENIA.

Biblioteka Polska

Nowski prospekt № 84, m. 99 (w dziedzińcu).

Otwarta w dni powszednie od g. 2—4 i od 6—9 wieczorem, w niedziele i święta od 12 do 3 popoł.

WARUNKI:

Za wypożyczenie jednej książki Biblioteka pobiera 15 kop. miesięcznie, dwóch książek — 25 kop., trzech książek — 35 kop. Przeczytane książki mogą być wymieniane codziennie. Wypożyczający jedną książkę każdorazowo składają 50 kop. kaucji, dwie książki — 1 rb., trzy książki — 1 rb. 50 kop.

Warszawa, Aleja Szucha 9.

Zakład leczniczy lek. SOLMANA

Chirurgja. Choroby kobiet.

Pobyt z leczeniem od 1 rb. 50 k. do 5 rb. dziennie

TREŚĆ N-ru 52 „KRAJU”

s dnia 24 grudnia 1898 r. (5 stycznia 1899 r.):

Dział bieżący. Uwagi (redakcyjne o sprawach bieżących). Echo Zachodnie. Wiadomości bieżące. Z prasy rosyjskiej. Wiadomości polityczne. Korespondencje „Kraju”. Z prowincji. Kronika petersburska. Wiadomości kościelne. Prawo i sądy. Oświata i szkoły. Nekrologja. Wiadomości ekonomiczne. Sport. Kronika giełdowa. Z rynków towarowych. Ogłoszenia.

— W komisji rządowej, oceniającej projekty nowych dróg żelaznych, rozpatrywano w tych dniach dwa projekty: pierwszy dotyczy wyboru kierunku linii, mającej połączyć Petersburg z Kijowem; drugi projekt—linji od Kijowa do Kowia. Koncesję na budowę części pierwszej linji od Petersburga do Witebka, otrzymało, jak wiadomo, Towarzystwo kolei Moskiewsko-Windawskiej, przedłożenie zaś jej bierze na siebie skarż. Otóż po długich naradach, w których brali udział przedstawiciele miejscowego ziemiaństwa i władz miejskich, za najbardziej dogodny kierunek oznaczono linję od Witebka na Orszę do Złobina, stacji kolei Libawskiej. Zaś co do dalszego kierunku, to zdania się podzieliły: część obradujących była za połączeniem z Kijowem *via* Czernihów-Horodnia, inni zaś byli zdania, że Kijów nie potrzebuje już nowej kolei i pragnęli nadać projektowanej linji dalszy kierunek na Owrucz do Żytomierza. Co się tyczy linji od Kijowa do Kowia, to wobec ogólnopństwowego jej znaczenia postanowiono budować ją kosztem skarbu, zaś kierunek określono na Owrucz, gdyż tym sposobem kolej przejdzie przez wielkie obszary lasne, które zapewnią jej dużo ładunków. Naczelnik kolei połudn.-zachodnich, p. Niemieszajew, uprzedził, iż w razie wybudowania tej linji, konieczną się stanie budowa w Kijowie nowego dworca osobowego i rozszerzenie stacji towarowej kosztem 7 milj. rubli.

— Ogłoszone zostały nowe przepisy bezpłatnego przejazdu osób, służących w sąsiadach kolejowych, obowiązujące od 1. stycznia 1899 r. Prawo przejazdu bezpłatnego służy każdemu pracownikowi kolejowemu tylko dwa razy do roku. Bilet klasy I udzielany będzie tylko urzędnikom, pobierającym nie mniej, jak 2,500 rb., zaś do biletu klasy II mają prawo pobierający najmniej 1,000 rb. pensji. Prawo jazdy bezpłatnej w ciągu 4 miesięcy letnich w komunikacji podmiejskiej utrzymane zostało tylko względem samego pracownika kolejowego, zaś rodzina jego korzysta z wolnej jazdy tylko 4 razy w ciągu tego czasu. Przejazd za biletami wolnej jazdy dozwolony jest tylko w pociągach zwyczajnych, nie pociągach pospiesznych. Dzieci urzędników mogą nadal korzystać z bezpłatnego przejazdu do szkół, ale tylko w wagonach kl. III.

— Wartość roczną wytwórczości przemysłowej rozmaitych krajów i sumę jej, wypadającą na jednego mieszkańca, podaje ministerstwo przemysłu Stanów Zjednoczonych w następujących cyfrach:

	Ogólna wytwórczość	Na 1 mieszk.
w Stanach Zjednocz.	7000 milj. dol.	96,5 dol.
• W. Brytanji	4100 „ „	103,5 „
• Niemczech	2915 „ „	57,5 „
• Francji	2245 „ „	58,5 „
• Rosji	1818 „ „	14,0 „
• Austro-Węgry	1625 „ „	27,5 „
• Włoszech	605 „ „	19,2 „
• Belgji	510 „ „	80,0 „
• Hiszpanji	425 „ „	19,0 „
• Szwajcarii	160 „ „	80,0 „

Stosownie do produktywności, robotnik pobiera następujące wynagrodzenie: w Stanach Zjednoczonych 696 rubli rocznie, w Anglii 408 rb., we Francji 350 rb., w Belgji 300 rb., w Niemczech 310 rb., w Szwajcarii 300 rb., w Austrii 300 rb., w Hiszpanji i Rosji—240 rb.

— Wobec dokonywającej się obecnie ogólnej rewizji taryfy kolejowej, kijowski Tow. rolnicze wybrało komisję, która zajęła się wynotowaniem najbardziej pożądanych, z punktu widzenia rolników Kraju zachodniego, zmian w obecnie obowiązujących przepisach. Do takich należą: 1) potrzeba ujednolicenia nomenklatury kolejowej z celną, gdyż różnica w stawie towaru powoduje nieprawidłowe stosowanie plac zarówno taryfowych, jak i celnych; 2) obniżenie taryfy na kredę i wapień, których obfite pokłady w Kraju zachodnim nie są eksplo-

utowane wyłącznie wobec znacznych kosztów przewozu, i 3) udzielenie ulg przy przewozie nasion do siewu oraz zwolnienie od krepacji dotychczas formalistyki.

— Na skutek najpoddanego raportu ministra spraw wewnętrznych, Najjaśniejszy Pan zezwolił raczyć na udzielenie z funduszy dobroczynności publicznej rodzajem pożyczki 650 tys. rubli zarządowi dóbr państwowych w guberniach permskiej, wiackiej, orenburskiej, samarskiej, tulskiej i kazańskiej; 160 tys. rb. w guberni ufińskiej i sybirskiej, i 50 tys. rb. w gub. penszeńskiej. Fundusze te mają służyć do rozszerzenia eksploatacji lasów rządowych i przyjęcia tym sposobem z pomocą ludności, w miejscowościach nawiedzonych przez nieurodzaj.

— W celu wynagrodzenia strat, jakie miasta i ziemstwa poniosły skutkiem zaprowadzenia monopolu wódczanego i pozbawienia ich dotychczasowych opłat od sprzedaży napojów, ministerstwo skarbu zażądało od izb skarbowych dostarczenia danych co do wysokości dochodów, otrzymywanych tą drogą. Z danych, nadesłanych przez izby z Kraju zachodniego, wiadać, że np. w gub. wileńskiej opłaty te stanowiły poważną cyfrę 88,6 tys. rb., w kowieńskiej i wołyńskiej po 57 tys. rb. i t. d.

— D. 19 grudnia Rada państwa rozpatrzyła ostatecznie projekt organów lokalnych ministerstwa rolnictwa. Wedle tego projektu, jak wiadomo, do każdej guberni miał być wyznaczony pełnomocnik ministerstwa, wstępujący jako członek z prawem głosu do specjalnej organizacji kolegialnej (otwieranej przy ziemstwach lub przy zarządzie gubernialnym). Jego obowiązkiem miało być utrzymywanie łączności ministerstwa z tępem życia rolniczego na prowincji.

— Z d. 1 stycznia na kolejach Warszawsko-Petersburskiej i Mikołajewskiej będzie wprowadzoną w pociągach pospiesznych, a w komunikacji Moskwy z Sewastopolem i w pocztowych, sprzedaż miejsc sypialnych, a właściwie prawa na zajęcie całej ławki. Cena ma wynosić 1 rb. 50 kop. dopłaty do ceny biletu I lub II klasy na przestrzeni całej danej linji kolejowej.

— W „Wiestn. Russk. Sielsk. Chozjajstwa“ wydrukowano notatkę, której autor, dobrze obeznany z warunkami kredytu ziemskiego w Królestwie polskiem, wyjaśnia niektóre właściwości miejscowe, wyróżniające dodatnio kredyt tamtejszy od tego kredytu, z którego korzystają w bankach ziemskich rolnicy w Cesarstwie.

— Z kredytu 10 milionów rubli, których ministerstwo komunikacji zażądało dla budowy w roku przyszłym drugorzędnych linji kolejowych i dróg podmiejskich, na pierwszym planie stoi dalsza budowa kolei ganiemeńskich, mianowicie linij do Knyżyna i Kozłowej Rudy.

— Wedle informacji „Birż. Wied.“, ministerstwo skarbu, zachęcone powodzeniem sprzedaży wódki skarbowej z zakładów prywatnych, jak np. ze sklepików w guberni mińskiej, ma zamiar zwiększyć znacznie asygnowaną dotychczas na cel powyższy sumę.

— Ukaz Najwyższy na imię ministra skarbu nakazuje wypłacenie z kas państwowych Bankowi państwa 75 milionów rubli, iżby do 100 milj. zmniejszyć dług, powstały skutkiem emisji biletów kredytowych.

— Najwyższy ukaz poleca bić i wypuszczać w obieg dziesięciorublowki złote.

KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 21 grudnia. Na giełdzie po dłuższej ospałości nad snową ożywienie. Dotyczy to głównie wartości dywidendowych, z których szczególniejszym popytem cieszyły się akcje bankowe: ruski 44b, dyskontowy 753, międzynarodowy 591, warszawski handlowy 480, wileński ziemski 630. Z metalurgicznych w obrocie były: briańskie 478,

marzupelskie 264, bałtyckie 2370, Hartman 248. Podrywki premjowe w posiadaniu: I—206,75, II—262,75, III—221.

Warszawa, 31 grudnia. Brak gotówki ciągle odziaływa przynębiająco. Na polu papierów procentowych tendencja trwa chwilejną i listy ziemskie nie przekraczają kursu 99,95, miejskie 8-proc.—101,30, 4 1/2-proc.—98,80, 4 1/2-proc.—96,15. Z akcyj Lilpopy spadły do 3,302 1/2. Starachowice 267, nowe 127,50, akcje Rudzkiego 1080, bank dyskontowy 480.

Monety: Marki niem.—46,50 k., guldery—78,75 k., franki—37,50 k.

Z RYNKÓW TOWAROWYCH.

ZBOŻE I MAKA. Okres świąteczny odznaczał się zwykłym nastojem w handlu zbożowym. Wiadomości otrzymane z Argentyny zapowiadają, że sprząż pszenicy jest mniejszy niż w roku zeszłym i spóźniejonym o cztery tygodnie. Ceny pozostają bez zmiany. Płacono:

	Pszenica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W Londynie... 100 ^o /s	—	95,50	76 ^o /s	—
• Berlinie... 123,25	112 ^o /s	108,50	—	—
• Królewcu... 100 ^o /s	—	74 ^o /s	64,50	—

Na rynkach Cesarstwa powiększenie dowozów wywołało obniżenie cen na zboże, chociaż na głównych rynkach spożywczych tendencja utrzymuje się mocna. W Królestwie—jak pisze „Gas. Handlowa—świata, które zajęły pierwszą połowę tygodnia, wpłynęły na zmniejszenie transakcji, nie zmieniając jednak cen. Płacono:

	Pszenica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W Warszawie. 102—106	81—85	65—80	60—95	—
• Libawie... —	86	83—84	—	—

CUKIER (kor. Tow. Oukr.) w Kijowie: rafinada 5,95, kryształ—4,45—4,65; w Warszawie: rafinada 5,55—5,62 1/2, kryształ 4,52 1/2—4,65.

MASŁO (kor. «Selbsthilfe») w Rydze (na eksport): I gatunek 39—42 kop., II gat. 34—38 kop. za funt.

Ofiary na kościół św. Mikołaja w Kijowie.

LISTA XXIV.

W dalszym ciągu do komitetu budowy kościoła św. Mikołaja w Kijowie (ulica Proreznaja № 13) od dnia 4 do 11 grudnia r. b. wpłynęły ofiary od następujących osób: Er. Rościszewski 25 rb., Kaz. Stomowski 25 rb., M. i M. Pfeiffer 15 rb., Jan Sawicki 10 rb., Norb. i Mar. Kossowscy 10 rb., Jan Małachowski 10 rb., Kaz. Zienkiewicz 5 rb., Aug. Pogoski 5 rb., Er. Dalewski 5 rb., Rejn. Krenika 5 rb., Ch. Wejssman 5 rb., Cz. Talma 4 rb., O. Kane 5 rb., Fertman 3 rb., Ejdenon 3 rb., D. Chaskelis 3 rb., L. Mende 3 rb., 15 osób po 1 rb. = 15 rb., 4 osoby po 2 rb. = 8 rb., 2 osoby po 50 kop. = 1 rb., W. Piotrowski 3 rb., Ign. Iliaszewicz 1 rb., Hela Piotrowska z Orechowa-Zujewo w gub. włodzim. 50 rb., Konst. Kulesza 50 rb., Wan. Bilińska 2 rb., Mar. Bilińska 2 rb., Niewiadoma z Warszawy 100 rb., Ant. Prawdzic-Zaleski 25 rb., Eufr. Piotrowska 1 rb., Lud. Rutkowski 15 rb., Paul. Ostoska 20 rb., Niewiadoma 5 rb. 15 k., Fr. Kamocki 80 rb., razem z poprzednimi 114,643 rb. 08 k.

Prezes komitetu: L. Jankowski.

SPROSTOWANIE.

W N-rze 51, str. 43, wiersz 17 od dołu, powinno być 1897 r.

Do dzisiejszego N-ru „Kraju“ dołącza się warunki prenumeraty na „Dzieje Polski“ ilustrowane.

Daty w «Kraju» są starego stylu. Wyjątek stanowią korespondencje i artykuły, nadsyłane z Warszawy i z zagranicy, w których tylko nowy styl jest uwzględniany.

Redaktor i wydawca ERAZM PILTZ.

— W komisji rządowej, oceniającej projekty nowych dróg żelaznych, rozpatrywano w tych dniach dwa projekty: pierwszy dotyczy wyboru kierunku linii, mającej połączyć Petersburg z Kijowem; drugi projekt—linii od Kijowa do Kowla. Koncesję na budowę części pierwszej linii od Petersburga do Witebska, otrzymało, jak wiadomo, Towarzystwo kolei Moskiewsko-Wiadowskiej, przedłożenie zaś jej bierze na siebie skarż. Otóż po długich naradach, w których brali udział przedstawiciele miejscowego ziemiaństwa i władz miejskich, za najbardziej dogodny kierunek oznaczono linię od Witebska na Orszę do Żłobina, stacji kolei Libawskiej. Zaś co do dalszego kierunku, to zdania się podzieliły: część obradujących była za połączeniem z Kijowem *via Czernihów-Horodnia*, inni zaś byli zdania, że Kijów nie potrzebuje już nowej kolei i pragnęli nadać projektowanej linii dalszy kierunek na Owrucz do Żytomierz. Co się tyczy linii od Kijowa do Kowla, to wobec ogólnopństwowego jej znaczenia postanowiono budować ją kosztem skarbu, zaś kierunek określono na Owrucz, gdyż tym sposobem kolej przejdzie przez wielkie obszary leśne, które zapewnią jej dużo ładunków. Naczelnik kolei połudn.-zachodniej, p. Niemcewicz, uprzedził, iż w razie wybudowania tej linii, konieczną się stanie budowa w Kijowie nowego dworca osobowego i rozszerzenie stacji towarowej kosztem 7 milj. rubli.

— Ogłoszone zostały nowe przepisy bezpłatnego przejazdu osób, służących w zarządach kolejowych, obowiązujące od d. 1 stycznia 1899 r. Prawo przejazdu bezpłatnego służy każdemu pracownikowi kolejowemu tylko dwa razy do roku. Bilet klasy I udzielany będzie tylko urzędnikom, pobierającym nie mniej, jak 2,500 rb., zaś do biletu klasy II mają prawo pobierający najmniej 1,000 rb. penali. Prawo jazdy bezpłatnej w ciągu 4 miesięcy letnich w komunikacji podmiejskiej utrzymane zostało tylko względem samego pracownika kolejowego, zaś rodzina jego korzysta z wolnej jazdy tylko 4 razy w ciągu tego czasu. Przejazd za biletami wolnej jazdy dozwolony jest tylko w pociągach zwyczajnych, nie pospiesznych. Dzieci urzędników mogą nadal korzystać z bezpłatnego przejazdu do szkół, ale tylko w wagonach kl. III.

— Wartość roczną wytwórczości przemysłowej rozmaitych krajów i sumę jej, wypadającą na jednego mieszkańca, podaje ministerstwo przemysłu Stanów Zjednoczonych w następujących cyfrach:

	Ogólna wytwórczość	Na 1 mieszk.
	7000 milj. dol.	96,5 dol.
W Stanach Zjednocz.	4100	103,5
W Brytanji	2915	57,5
Niemczech	2245	56,5
Francji	1815	44,0
Rosji	1635	37,5
Austro-Węgrzech	605	19,2
Włoszech	510	30,0
Belgji	425	19,0
Hiszpanji	160	30,0
Szwajcarji		

Stosownie do produktywności, robotnik pobiera następujące wynagrodzenie: w Stanach Zjednoczonych 696 rubli rocznie, w Anglii 408 rb., we Francji 350 rb., w Belgji 300 rb., w Niemczech 316 rb., w Szwajcarji 300 rb., w Austrii 300 rb., w Hiszpanji i Rosji—240 rb.

— Wobec dokonywającej się obecnie ogólnej rewizji taryfy kolejowej, kijowskie Tow. rolnicze wybrało komisję, która zajęła się wynotowaniem najbardziej pożądanych, z punktu widzenia rolników Kraju zachodniego, zmian w obecnie obowiązujących przepisach. Do takich należą: 1) potrzeba ujednostajnienia nomenklatury kolejowej z celną, gdyż różnica w nazwie towaru powoduje nieprawidłowe stosowanie plac zarówno taryfowych, jak i celnych; 2) obniżenie taryfy na kredę i wapień, których obfite pokłady w Kraju zachodnim nie są eksplo-

utowane wyłącznie wobec znacznych kosztów przewozu, i 3) udzielenie ulg przy przewozie nasion do siewu oraz zwolnienie od krapującej dotychczas formalistyki.

— Na skutek najpoddźsższego raportu ministra spraw wewnętrznych, Najjaśniejszy Pan zezwolił raczyli na udzielenie z funduszu dobroczynności publicznej rodzajem pożyczki 650 tys. rubli zarządowi dóbr państwowych w guberniach permskiej, wiackiej, orenburskiej, samarskiej, tulskiej i kazańskiej; 160 tys. rb. w guberni ufińskiej i sybirskiej, i 50 tys. rb. w gub. penzeńskiej. Fundusze te mają służyć do rozszerzenia eksploatacji lasów rządowych i przyjsia tym sposobem z pomocą ludności, w miejscowościach nawiedzonych przez nieurodzaj.

— W celu wynagrodzenia strat, jakie miasta i ziemstwa poniosły skutkiem zaprowadzenia monopolu wódczanego i pozbawienia ich dotychczasowych opłat od sprzedaży napojów, ministerstwo skarbu zażądało od izb skarbowych dostarczenia danych co do wysokości dochodów, otrzymywanych tą drogą. Z danych, nadesłanych przez izby z Kraju zachodniego, wiadać, że np. w gub. wileńskiej opłaty te stanowiły poważną cyfrę 88,6 tys. rb., w kowieńskiej i wołyńskiej po 57 tys. rb. i t. d.

— D. 19 grudnia Rada państwa rozpatrzyła ostatecznie projekt organów lokalnych ministerstwa rolnictwa. Wedle tego projektu, jak wiadomo, do każdej guberni miał być wyznaczony pełnomocnik ministerstwa, wstępujący jako członek z prawem głosu do specjalnej organizacji kolegialnej (otwieranej przy ziemstwach lub przy zarządzie gubernialnym). Jego obowiązkiem miało być utrzymywanie łączności ministerstwa z tępem życia rolniczego na prowincji.

— Z d. 1 stycznia na kolejach Warszawsko-Petersburskiej i Mikołajewskiej będzie wprowadzoną w pociągach pospiesznych, a w komunikacji Moskwy z Sewastopolem i w pocztowych, sprzedaż miejsc sypialnych, a właściwie prawa na zajęcie całej ławki. Cena ma wynosić 1 rb. 50 kop. dopłaty do ceny biletu I lub II klasy na przestrzeni całej danej linii kolejowej.

— W „Wiestn. Russk. Sielsk. Chozajstwa“ wydrukowano notatkę, której autor, dobrze obeznany z warunkami kredytu ziemskiego w Królestwie polskiem, wyjaśnia niektóre właściwości miejscowe, wyróżniające dodatnio kredyt tamtejszy od tego kredytu, z którego korzystają w bankach ziemskich rolnicy w Cesarstwie.

— Z kredytu 10 milionów rubli, których ministerstwo komunikacji zażądało dla budowy w roku przyszłym drugorzędnych linii kolejowych i dróg podmiejskich, na pierwszym planie stoi dalsza budowa kolei zaniemeńskich, mianowicie linii do Knyżyna i Kozłowej Rudy.

— Wedle informacji „Birż. Wied.“, ministerstwo skarbu, zachęczone powodzeniem sprzedaży wódki skarbowej z zakładów prywatnych, jak np. ze sklepików w guberni mińskiej, ma zamiar zwiększyć znaczenie asygnowaną dotychczas na cel powyższy sumę.

— Ukaz Najwyższy na imię ministra skarbu nakazuje wypłacenie z kas państwowych Bankowi państwa 75 milionów rubli, iżby do 100 milj. zmniejszyć dług, powstały skutkiem emisji biletów kredytowych.

— Najwyższy ukaz poleca bić i wypuszczać w obieg dziesięciorublowki złote.

KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 21 grudnia. Na giełdzie po dłuższej ospałości śnad snowu ożywienie. Dotyczy to głównie wartości dywidendowych, z których szczególniejszym popytem cieszyły się akcje bankowe: ruski 448, dyskontowy 753, międzynarodowy 591, warszawski handlowy 480, wileński ziemski 680. Z metalurgicznych w obrocie były: briańskie 478,

maszupalskie 264, bałtyckie 2670, Hartman 248. Pożyczki premjowe w poszukiwaniu: I—298,75, II—262,75, III—221.

Warszawa, 31 grudnia. Brak gotówki ciągle oddziaływa przygnębiająco. Na polu papierów procentowych tendencja trwa chwilej i listy ziemskie nie przekraczają kursu 99,95, miejskie 8-proc.—101,30, 4 1/2-proc.—98,60, 3-letnie 4 1/2-proc.—96,15. Z akcyj Lilpopy spadły do 3,302 1/2. Starachowice 367, nowe 127,50, akcje Rudzkiego 1080, bank dyskontowy 480.

Monety: Marki niem.—46,50 k., guldeny—78,75 k., franki—37,50 k.

Z RYNKÓW TOWAROWYCH.

ZBOŻE I MAKKA. Okres świąteczny odznaczał się wytkłym nastojem w handlu zbożowym. Wiadomości otrzymane z Argentyny zapowiadają, że sprząc pszenicy jest mniejszy niż w roku zeszłym i spóźnionym o cztery tygodnie. Ceny pozostają bez zmiany. Płacono:

	Pszenica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W Londynie...	100 1/2	—	95,50	76 1/2
• Berlinie....	128,25	112 1/2	106,50	—
• Kółowcu...	100 1/2	—	74 1/2	64,50

Na rynkach Cesarstwa powiększenie dowozów wywołało obniżenie cen na zboże, chociaż na głównych rynkach spożywczych tendencja utrzymuje się mocna. W Królestwie—jak pisze „Gas. Handlowa“—święta, które zajęły pierwszą połowę tygodnia, wpłynęły na zmniejszenie transakcyj, nie zmieniając jednak cen. Płacono:

	Pszenica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W Warszawie.	102—106	81—85	65—60	60—95
• Libawie....	—	86	82—84	—

CUKIER (kor. Tow. Cukr.) w Kijowie: rafinada 5,95, kryształ—4,45—4,65; w Warszawie: rafinada 5,55—5,62 1/2, kryształ 4,52 1/2—4,65.

MASŁO (kor. „Selbsthilfe“) w Rydze (na eksport): I gatunek 39—42 kop., II gat. 34—38 kop. za funt.

Ofiary na kościół św. Mikołaja w Kijowie.

LISTA XXIV.

W dalszym ciągu do komitetu budowy kościoła św. Mikołaja w Kijowie (ulica Proreznaja № 13) od dnia 4 do 11 grudnia r. b. wpłynęły ofiary od następujących osób: Er. Rościszewski 25 rb., Kaz. Słomowski 25 rb., M. i M. Pfeiffer 15 rb., Jan Sawicki 10 rb., Norb. i Mar. Kossowacy 10 rb., Jan Małachowski 10 rb., Kaz. Zienkiewicz 5 rb., Aug. Pogoski 5 rb., Er. Dalewski 5 rb., Rejn. Krenika 5 rb., Ch. Wejssman 5 rb., Cz. Talma 4 rb., O. Kane 5 rb., Fertman 3 rb., Ejdenzon 3 rb., D. Chaskelis 3 rb., L. Mende 3 rb., 15 osób po 1 rb. = 15 rb., 4 osoby po 2 rb. = 8 rb., 2 osoby po 50 kop. = 1 rb., W. Piotrowski 6 rb., Ign. Iliaszewicz 1 rb., Hela Piotrowska z Orechowa-Zujewo w gub. włodzim. 50 rb., Konst. Kulesza 50 rb., Wan. Bilińska 2 rb., Mar. Bilińska 2 rb., Niewiadoma z Warszawy 100 rb., Ant. Prawdzic-Zaleski 25 rb., Euf. Piotrowska 1 rb., Lud. Rutkowski 15 rb., Paul. Osłoska 20 rb., Niewiadoma 5 rb. 15 k., Fr. Kamocki 80 rb., razem z poprzedniemi 114,643 rb. 08 k.

Prezes komitetu: L. Jankowski.

SPROSTOWANIE.

W N-rze 51, str. 48, wiersz 17 od dołu, powinno być 1897 r.

Do dzisiejszego N-ru „Kraju“ dołącza się warunki prenumeraty na „Dzieje Polski“ ilustrowane.

Daty w „Kraju“ są starego stylu. Wyjątek stanowią korespondencje i artykuły, nadsyłane z Warszawy i z zagranicy, w których tylko nowy styl jest uwzględniany.

Redaktor i wydawca ERAZM PILTZ.

KIJÓW

BIURO TECHNICZNE

TOWARZYSTWA GRAFF i K^o

Kijów, Kreszczatik № 31. — Telefonu № 690.

POLECA ZE SKŁADU:

Pasy skórzane oryginalne angielskie.
Rury płomienne i gazowe.
Armaturę, wentyle, krany i t. p.
Stal angielską, szkła wodowskazowe.
Wagi dziesiętne i amerykańskie. (615)
Pompy rotacyjne, bormaszyny, kowadła, młoty, bloki.
◀ Reparatcja wacuumetrów, manometrów i termometrów. ▶

H. ZAKRZEWSKI
Kamieniec-Podolski.

Skład komisowy cukru Towarzystwa „Gniwań” i handel win krajowych i zagranicznych, oraz herbaty i kawy. (619-25-9)

DOM KOMISOWO-HANDLOWY

Książę F. GIEDROYĆ

W BERDYCZOWIE.

Najmniejszych przedmiotów, niezbędnych rolnikom, jak: worki, blacha, żelazo, gwoździe, breszty, farby i t. p. po cenach najniższych. Cement. Cegła ogniotrwała. Pasy, wagi, oleonafta, smary, części zapasowe. Ubezpieczenia od ognia, gradobicia i na życie. (620)
Adres dla listów i telegramów: Berdyczów, Giedroyć.

L. KERNTOPF i SYN,

Kijów, Kreszczatik № 33.

Główny skład fortepianów i pianin własnej fabryki warszawskiej, a także Schrödera i Berdux. Wielki wybór fortepianów Beckera, Juljusza Blüthnera, Steinway'a i innych pierwszorzędnych fabryk. Wynajem, reperacja i strojenie. (656)

Ekzystuje od roku 1838.

STARY SKŁAD KRYMSKICH I ZAGRANICZNYCH WIN Br. L. i W. KUNDEREWICZ

w KIJOWIE

44. Aleksandrowska ul. 44.

Poleca wielki wybór wyśmienitych krymskich i zagranicznych win, likierów, koniaków, rumu i szampańskiego. Stare lecznicze wina węgierskie, reńskie, francuskie, hiszpańskie 5-10-30-letnie. (26-6)

◀ Cenniki na żądanie franco. ▶

KOSZULE męskie frakowe z zakładkami, miękkie, pikowe i wyszyte.
Kołnierzyki i mankiety modnych fasonów.
Olbrzymi wybór krawatów modnych kolorów i fasonów.
Spinki, pończochy, skarpetki.

W Magazynie bielizny i płócien Moskiewskiego Domu Handlowego

Braci A. i J. ALSCHWANG

Kijów, Kreszczatik, dom „Grand-Hotelu”.

Przy magazynie krojesy dla przyjmowania obstalunków.
Cenniki ilustrowane wysyłają się bezwzględnie gratis. (614)

Księgarnia LEONA IDZIKOWSKIEGO w Kijowie

poleca dla rodzin katolickich na

GWIAZDKĘ

KOLENDY POLSKIE

do śpiewu z towarzyszeniem fortepianu opracował
St. Niewiadomski.

SERJA I: 1) Anioł pastersom mówił. 2) Bóg się rodzi. 3) Wśród nocnej ciszy. 4) A cóż z tą dziecią. 5) Lulajcie Jezuniu. 6) Haj w dzień narodzenia. 7) Gdy się Chrystus rodzi. 8) W ślobie leży. 9) Jezus malusieńki. 10) W dzień Bożego Narodzenia. 11) Bracia patrzcie jeno. 12) Pastarze drzymali.

SERJA II: 1) Pan z nieba i z Iona. 2) A wczora z włosora. 3) W ślobie leży. 4) Ach ubogi w ślobie. 5) Christus natus est. 6) Rozkwitnęła się lilija. 7) Śliczna panienka. 8) Nowy rok biały. 9) Zagrzebiała runęła. 10) Nuż my bracia pastuszkowie. 11) Żeńcie wołki też. 12) Przybieżeli do Betleem. (6219)

Każda serja po rb. 1 k. 20, z przesyłką po rb. 1 k. 50.

NOWOOTWORZONA

w Kijowie, na ul. Wielkiej Podwalnej, róg Teatralnej, w domu JW. Podhorskiego, Telefonu № 42,

PIEKARNIA, CUKIERNIA I KAWIARNIA

„A LA PORTE D'OR“

(«U Złotych Wrót»).

Najwymienitsze pieczywo: kajserki i rogalie warszawskie i wiedeńskie, chleb pytlowy, parzony, natęczowski, angielski, wileński i węgierski.

FABRYKA WAFELI I BISKOPIÓW ANGIELSKICH.

Konfitury, ciasta, ciastka, torty, cukry, lody i czekolada.

Wszystkie materiały surowe z własnych młynów i z własnych cukrowni.

Cukiernia urządzona z niezwykłym komfortem; pracownie i fabryka według najnowszych wymagań. Na miejscu ganoty we wszystkich językach. (610-10)

▶ Stałym odbiorcom rozwozi się pieczywo do domu. ▶

Syndykat Rolniczy

Kijów, Bulwarowa № 9. Telefonu № 307.

Młocarnie konieczynowe «Matador». Siekakarnie. Siekacze. Młynki Br. Rüber. Przyrząd dla oddzielania gressku «Zmijka». Separatory i naczynia mleczarskie. Parniki i inne maszyny i narzędzia rolnicze. (611)

WŁ. DOLIŃSKI,

Kijów, ul. Fundulejska, dom Bergonje.

SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH,

WYŁĄCZNA REPREZENTACJA FABRYK:

Ruston Proctor & Comp., młocarnie parowe i lokombile.
Bud. Sack. Flügels, silniki rządowe, pługi jedno- i wielokółkowe najnowszej konstrukcji.
Mac-Cormick, Chicago, kosłarki, żniwiarki i wiasalki.
Garr Scott & Comp., najnowsze młocarnie do konieczyny „Indiana”, dające czyste ziarno.
Mefherr & Schrantz w Wiedniu, młocarnie konne i kieraty.
Adolf Treutzer w Warszawie, silniki ogniowe.
W. Garvens w Hanowerze, pompy studienne.
M. Welski w Lublinie, młocarnie i kieraty. (628)

WINA KRYMSKIE



J. G. Kłocis K. A. GORCZAKOWA z własnych winnic majątku «Archandressen»
Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Kijów, ulica Miłobajowska № 8. (664)
Przedstawiciel STANISŁAW KRUKIEWICZ.

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bardzo wpływa na powodzenie ogłoszeń «Kraju».

BIURO PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE
MICHAŁ BUKOWINSKI W KIJOWIE

ul. Proreńska № 24. — Telefonu № 927.

Representacje:

Tow. Sosnowickie — cynk, biel cynkowa.
Tow. Zakładów Żelaznych i Stalowych „Skarżysko“ — odlewy stalowe, kowadła, młoty.
Olów, cyna, miedź, blachy i t. p. (754-25-3)

KIJÓW

Niniejszem zawiadamiamy, że prenumeratę „KRAJU“ i ogłoszenia

w Berdyczowie

przyjmuje Dom Komisowo-Handlowy

Księcia F. GIEDROYCIA,

zaś prenumeratę „KRAJU“ i ogłoszenia

w Kamieńcu-Podolskim

przyjmuje Dom Komisowo-Handlowy (623)

H. ZAKRZEWSKIEGO.

H. FRĄCKIEWICZ

drukarnia, litografia i fabryka książek buchalteryjnych.

KIJÓW, Luterńska (Annenkowska) № 3. (591-52)

SKŁAD APTECZNY

i KOSMETYKÓW

K. Niwińskiego

w Kijowie, Kreszczatik № 23, naprzeciw poczty. (548)

Poleca wielki wybór perfum, kosmetyków, przyb. toaletow. Szklane wyroby Baccara, szczotki, grzebienie, szyldkrety. Apt. towary, chem. przetw., artyk. gospodarcze.

STAROŻYTNOŚCI

najrozmaitsze

kupuje i sprzedaje Magazyn przy ul. Instytuńskiej, dom Giedy, róg Kreszczatika, W KIJOWIE. (572-25)

Pierwszorządny Zakład Fryzjerski

„VICTOR”

(BOGUSIEWICZ)

Kijów, Kreszczatik, dom Popowa № 29, obok Zakładu Fotograficznego Wysockiego.

Wypożyczalnia strojów na wieczory kostiumowe i bale maskowe. Załatwia obstalunki wchodzące w zakres fryzjerstwa. (6215-5-2)

Magazyn Gier i Zabaw Pedagogicznych

G. T. DERGACZENKO

dawniej W. J. MASZCZENKO

Kijów, Kreszczatik, dom Reurey obywatelskiej.

NA GWIAZDKĘ!

Gry i ozdoby na choinkę w wielkim wyborze. Albumy i znaczny skład galanterji pierwszorządnych wyrobów. Od rb. 5 i drożej można przyozdobić choinkę ze składu gier Dergaczenko; powyższe obstalunki firma wysyła za zaliczką pocztową. (6198-5-3)

HURTOWY i DETALICZNY SKŁAD RUSKICH i ZAGRANICZNYCH WIN pod firmą dawniej

G. A. SCHWEINFURT

w Kijowie, róg Kreszczatika i Luterńskiej № 29. (595)

Poleca: Wina Węgierskie i Tokajskie lecznicze do 20 rb. za butelkę, oraz stare Portweiny, Madera i Xeresy. Szampańskie zagranicznych marek Clicquot Verlé, Clicquot england, Roederer Sillery, Roederer Ay, Crémant Moët & Chandon, Heidsieck & Co Monopole, Pommery sec, Heurist & Co i t. d.

Krawiec męzki

w KIJOWIE, ul. Nowo-Mikołajewska, 4.

H. KLIMOWICZ

WIELKI WYBÓR materiałów angielskich.

Akcyjne Towarzystwo Zakładów Żyrardowskich

HIELLEGO i DITTRICHA

Skład główny w KIJOWIE poleca:

Bieliznę stołową, ręczniki, chustki do nosa. Płótna bielone i surowe, oraz wszelkie wyroby lniane. Madapolamy i wyroby bawełniane. Bieliznę damską i męską. Koldry pikowe, wełniane i watowane. Wyroby pończosznice. Firanki, dywany i chodniki. Tkanina puchowa i także pelerynki, spódniczki, szlafroczy i kaftaniki. (618-10-3)
Obstalunki na bieliznę męską skuteczniamy dokładnie i prędko.

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT

LEONA IDZIKOWSKIEGO W KIJOWIE

posiada następujące

TANIE WYDAWNICTWA DOSTĘPNE DLA OGÓLU:

E. ZORJANA: Popiel i Piast Powieść historyczna z IX wieku, cena kop. 30.
CHRZEST MIECZYSLAWA. Powieść historyczna z X wieku, cena kop. 30
WRODZY SASIEDZI. Powieść historyczna z XIV wieku, cena kop. 30.
W WALCE Z POHAŃCAMI. Powieść historyczna z XIV wieku, cena kop. 40.
Ka. D. BĄCZKOWSKI: Rys średniowiecznej oświaty, cena kop. 75. Śnieżynki, cena kop. 35. Skowronek, cena kop. 30,—dwie ostatnie wierszem. (6216)

◆ Katalogi własnych wydawnictw Księgarnia wysyła bezpłatnie. ◆

WODOLECZNICA

w KIJOWIE, ul. Mała Żytomierska 3 pod kierunkiem (596-50)

D-ra M. FRENKLA
Hydropatja. — Elektryczność. — Masaż.

S. ZWIERZCHOWSKI.

KASY OGNIOTRWAŁE

najnowszej konstrukcji.

◆ FABRYKA W KIJOWIE ◆

Wielka Wasilkowska № 63 (róg Działowej).

Znaczny wybór po cenach dostępnych. Cenniki bezpłatnie. (6223)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w „Kraju“, lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na „Kraj“, jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Kraju“.

W. I. JOZEWSKI

(egzystuje od 1882 roku)

Kijów, Kreszczatik № 7.

BIURO DLA BUDOWY NOWYCH MŁYNÓW I PRZERÓBKI STARYCH RÓŻNEJ KONSTRUKCJI.

Skład maszyn i artykułów młynarskich oraz technicznych. Wyłączna sprzedaż: maszyn fabryki Br. Seck w Dreźnie; turbin z regulacją inż. Knoppa, począwszy od 12 werszków spadku wody i wyżej; sit jedwabnych szwajcarskich fabryki Hohl & Preisig. Katalogi i kosztorysy na żądanie gratis i franco. (568-25-18)

A. WILCZKOWSKI, Krawiec Męzki,

Kijów, Wielka Wasilkowska № 5. (608)

Poleca się z obfitym wyborem materiałów angielskich, francuzkich i krajowych. Wzorowa wielka pracownia wykonywa wszelkie zlecenia z gruntowną znajomością fachową.

Nasiona:

koniszyny, traw, buraków, roślin pastewnych, przemysłowych, słoń etc. etc. (584-25)

S. MAKOMASKI

KIJÓW, Kreszczatik № 6. Cenniki na żądanie wysyłają się bezzwłocznie.

Nawozy sztuczne:

krew suszona, gips, pudrety, fosforyty, superfosfory etc. etc.

„AUX BEAUX ARTS”

(Marjan Zawadzki)

Kijów, Kreszczatik, róg Luterńskiej № 29.

SKŁAD PIŚMIENNYCH MATERIAŁÓW.

Bagety i rami po cenach fabrycznych. Stała wystawa obrazów. Obrazki świątecznych. Widoki Kijowa etc., po cenach dostępnych. (717-25-5)

JAN MACH

Kijów, Kreszczatik № 41.

Skład piśmiennych materiałów. Fabryka Atramentu, Laku i Koperu po cenach dostępnych. Skład główny dla południowej Rosji papieru fabryki „Soczewka“. (718)

Pierwszorządna Cukiernia i Fabryka czekolady

GEORGES
KIJÓW, Kreszczatik, dom Klugkista, obok Poczty.

Załatwia spiesznie obstalunki na torty, cukry, lody etc., po cenach umiarkowanych. (717-25-5)

Największy w kraju Zakład Introligatorski

ED. STRZAŁKOWSKIEGO

Kijów, Kreszczatik № 35.

Wykonywa bezzwłocznie obstalunki na oprawy po cenach dostępnych. Okładki do pism i Klasyków Polskich i obcych stale posiada. (716-10-5)

PIERWSZA i NAJOBSZEERNIEJSZA w południowej Rosji

Fabryka Fortepianów i Pianin

A. STROBL w Kijowie,
ul. Żyłańska, dom własny, № 25.

Filja w Odesie, Ryszelskaja, róg Polcejskiej. (605)

TELEGRAM.

Wiedeń, 30 grudnia.
Thun, którego lzy zawzięcie
Różnych wrogów szereg długi,
W szumnej mowie w parlamencie
Zgromił głośno pruskie rugi,
Dziś wykreślił się na pięcie,
Sprzymierzoną broni nację,
I zapewnia wszystkich święcie,
Że prusacy mają rację. (Kolce).



Od 15 października r. b. wychodzi

„TYGODNIK POLSKI“

Pismo społeczne, literackie, artystyczne ilustrowane,

rubli rocznie,

z przes. poczt. rb. 6.

pod kierunkiem **MARJANA GAWALEWICZA.**

rubli rocznie,

z przes. poczt. rb. 6.

Każdy numer „Tygodnika Polskiego“ składa się z trzech arkuszy druku, dużego formatu na pięknym papierze. Zawiera: artykuły wstępne społeczne, naukowe, historyczne i literackie, powieści i poezje, krytyki i przeglądy z dziedziny piśmiennictwa, sztuki, przemysłu, finansów, ruchu społecznego, artykuły treści pedagogicznej, korespondencje z kraju i zagranicy, pamiętniki, życiorysy, humorystykę, mody, szarady, szachy i t. p., reprodukcje dzieł malarstwa i rzeźby, ryciny mające związek z chwilą bieżącą i nuty.

Wszystkim prenumeratorom całorocznym, którzy nadeszłą przedpłatę wprost do Redakcji, „Tygodnik Polski“ ofiaruje jako premjum bezpłatne „**PORTRET ADAMA MICKIEWICZA**“ w dużym formacie, oraz „**KSIĘGĘ RZECZY POLSKICH**“ Zyg. Glogera, dzieło o 500 str., obejmujące opis obrzędów, praw, cechów, urzędów, wojska i t. p. dawnej Rzeczypospolitej. (Na przesyłkę pocztową obu premjów prenumeratorzy zamiejscowi raczą dołączać kop. 60, za oprawę książki dolicza się nadto 30 kop.

Prenumerata wynosi w Warszawie: **rb. 5 rocznie**, 2 rb. 50 k. półrocznie, 1 rb. 25 k. kwartalnie; z przesyłką pocztową: **rb. 6 rocznie**, rb. 3 półrocznie, rb. 1 k. 50 kwartalnie. Przedpłatę przyjmuje w Warszawie Redakcja „Tygodnika Polskiego“ (Marszałkowska, 116), księgarnie, kantory pism i kioski, oraz wszystkie księgarnie w kraju, Cesarstwie i zagranicą. Agentura „Tygodnika Polskiego“ w Łodzi w księgarni R. Schatkego. (2365)

NAJWIĘKSZY NA POŁUDNIU ROSJI

SKŁAD MANUFAKTURY

W. T. PTASZNIKOWA

Odesa, róg Uspieńskiej i Aleksandrowskiej.

DLA ŚWIĄTECZNYCH PODARKÓW

naznaczona „**TANIA SPRZEDAŻ**“ wiele wybranych na ten cel towarów po cenach nader przystępnych. (6146)

ZAWIADOMIENIE.

Kantor Komisowy **K. Wilczyński & Co**, Warszawa, Niecała 9, zawiadamia JW. PP.

Właściciele Dóbr,

że przyjmuje zamówienia na dostawę ludzi do robót polnych, ziemnych i fabrycznych na rok 1899.

Z powodu, że od roku tego nie będą mogli żołnierze być wynajmowani, zapotrzebowania rąk roboczych wzrastają niebywale, należy więc porozumieć się wcześniej.

Kto więc ludzi zamówić życzy, raczy niezwłocznie zawiadomić Kantor, gdyż zamówienia późniejsze mogą doznać zawodu. (2357-3-2)

Zalecone cyrkularzem Głównego Sztabu 25 sierpnia 1897 r. za № 187.

Jako najlepsze maszyny do prania

Patent „**NIAGARA**“ P. J. Zifeldta

poleca Fabryka Domu Handlowego **ZIFELDTA** i **KROLA** w Odesie, ul. Kartamyszewska № 10, d. Posochowa K. R.

Przebież 2,000 sztuk w użyciu w domach prywatnych, koszarach, pralniach, zakładach restauracyjnych, szpitalach, lazaretach i t. p. O doniosłości maszyn „Niagara“ strzymano mnóstwo podziękowań i ośzw. Cena miedzianych maszyn „Niagara“ 48, 70 i 170 rb. za sztukę; palenisk żelaznych zastępujących blaszę kuchenną, 25, 35 i 50 rb. Szczegółowy cennik z dokładnym opisem i rysunkami maszyn, wysyłamy zaraz na żądanie bezpłatnie (6247-10-2)

BIURO KOMISOWE

Wileńskiego Prywatn. Handlow. Banku w Libawie,

pod zarządem p. Stanisława Trzaskowskiego. Komisowa sprzedaż słońca, eksport masła i serów, sprzedaż superfosfatów, sułli Thomasa, kainitu i t. p. (6333)



Zadajcie wszędzie!

odznaczający się wytwornym aromatem i smakiem naturalny



KONIAK

FABRYKI

„IMPERIAL“

W WARSZAWIE.

(2345a)

Пріємъ **ДОБРАГО** по **УМНЫМЪ** НОВОМЪ и ГОРЛО-ВЫМЪ. Еж. отъ 10—1 и 5—7 ч. Казанск. проц. (посад собора), к. 3, кв. 5. (6217-4-4)

PATENTY

na wynalazki

wyrobia i sużytkowuje

inż. **Kazimierz Ossowski.**

Biuro techniczne międzynarodowe, (5276)

BERLIN, Potsdammerstrasse 3.



POMPY

wszelk. system..

SIKAWKI,

Rezerwary,

ARMATURY,

Rury, Pasy do

maszyn, Pakunki i techniczne

wyrob. gumowe.

Antoni PECH & Co.

Warszawa, Nowo-Miódow №1. (2312)

POMIĘDZY LITERATAMI. — Wyobraź sobie, ten młody Piórkiewicz—to olbrzymi talent!

— A ty zjadł wiesz o tem?

— No, jakto! przecież na ostatnim konkursie odrzucono jego utwór jednomyślnością głosów! (Kurj. Świąt.).

JEDNODNIÓWKA

ADAMA MICKIEWICZA

ilustrowana

jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI **J. FISZERA**

w Warszawie, Nowy-Świat № 8.

(2367)



Z powodu nadchodzących Świąt, przygotowałem wielki wybór wspaniałych przedmiotów z czystego 56 próby złota, specjalnie na podarunki przeznaczonych. Szczególniej **POLECAM WSPANIAŁY PODAREK „Garnitur“** złożony z bransolety złotej 56 próby ozdobnie wykończonej, osypanej sztucznymi paryżkami brylantami, a po środku double szafir, rubin, ametyst, turkus i inne, oraz para kolczyków i pierścionek, również z czystego złota 56 próby.

Zamiast 20, 18 i 15 rb. tylko za 12 rb. Wysyłam po otrzymaniu zadatku 3 rb., resztę za zaliczeniem pocztowym. Adres po rosyjsku (6173)

Ju. GUBER

Skład wyrobów złotych. Odesa, ul. Pocztowa № 21, lit. KP.

VIN DE SAINT-RAPHAËL

Przepyszne w smaku.

Uprasza się o zwrócenie uwagi na markę fabryczną i na markę stowarzyszenia fabrykantów dla ścisania fałszu.

Konserwuje się wedle metody Pasteura. Każda butelka zaopatrzona jest w Broszurę d-ra de Barré

O WINE

Saint-Raphaël

jako o wzmacniającym i posilnym środku.

OSTRZEGA SIĘ PRZECIW PODRABIANIOM

Compagnie du Vin de Saint-Raphaël
VALENCE, DROME, FRANCE. (6151-5-5)

